Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 25 000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 16 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „ORĘDOWNIKA MIEJSKIEGO“ wynosi kwartalnie 5.40 zł, na pocztach przez listowego w dom 6.48 zł. — Miesięcznie 1.80 zł, przez listowego w dom 2.16 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 5.00 guldenów, do Niemiec 5.00 marek. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 do 12 przed południem i od 1 do 6 po poł.

Redaktor odpowiedzialny: Andrzej Trella.

Adres redakcji i administracji ul. Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

10 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 30 groszy, w tekście 2 lub 3 strony 50 groszy, na 1-ej stronie 75 groszy. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 5 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 8. BYDGOSZCZ, niedziela, dnia 11 stycznia 1925 roku. Rok XIX.

Senat gdański powraca do rozumu.

Wzywa ludność, aby szanowała pocztowe skrzynki polskie aż do rozstrzygnięcia sprawy przez Wysokiego komisarza.

Gdańsk, 9. 1. (PAT.) Senat gdański wystosował do ludności wolnego miasta apel, w którym oświadcza, że wbrew umowom, obowiązującym i prawomocnemu orzeczeniu Wysokiego komisarza Ligi Narodów, urządzona została polska służba pocztowa, która obejmuje doręczanie listów przez listonoszy i przyjmuje korespondencję przy pomocy skrzynek pocztowych w większej części obszaru w. m. Gdańsku. Wskutek tego naruszone zostały prawa suwerenności wolnego miasta, ludność może być przekonana, że rząd poczyni wszelkie kroki, jakie są możliwe na drodze, przewidzianej układami, aby przy pomocy orzeczenia Wysokiego komisarza Ligi Narodów spowodować cofnięcie przez rząd polski sprzecznych z układami zarządzeń. Rząd, który broni interesów państwa w zachowaniu zawartych umów, zwraca się z gorącym apelem do ludności, aby zachowała spokój i nie dała się porwać do żadnych aktów gwałtu. Tego rodzaju naruszenia i karygodne akty, jakimi było uszkodzenie polskich skrzynek pocztowych, utrudniają tylko położenie w. m. Gdańska i szkodzą jego interesom, władze policyjne otrzymały od senatu surowe polecenie interwenjowania przeciwko wszelkim wykroczeniom i ujęcia sprawców celem oddania ich władzom sądowym.

Gdańsk apeluje do Mac Donella.

Gdańsk, 9. 1. (PAT.) Senat gdański wystosował do wysokiego komisarza Ligi Narodów Mac Donella pismo z prośbą o wydanie orzeczenia w sprawie polskiej służby pocztowej w porcie gdańskim.

W motywach do swoich wniosków senat przytacza obowiązek zawiadamiania polskich władz o utworzeniu polskich urzędów pocztowych, poczem powtarza znane już i mylne twierdzenia, jakoby polska poczta w Gdańsku urządzoną została bez wszelkiej zapowiedzi, a skrzynki pocztowe wywieszone zostały pod ochroną ciemności nocnej (!)

Senat gdański przeprasza uroczyście Polskę.

Czyni to na polecenie komisarza Mac Donella.

Gdańsk, 9. 1. (Pat.) Dziś o godz. 7 wieczorem do siedziby komisarza generalnego Rzplitej Polskiej w Gdańsku p. min. Strasburgera przybył dyrektor biura prezydjalnego senatu w m. Gdańska p. dr. Ferber i w imieniu prezydenta senatu oświadczył co następuje:

Wysoki komisarz Ligi Narodów odbył dopiero co konferencję z prezydentem senatu w sprawie dotychczasowej wymiany not. Z wyjaśnień udzielonych przy tej sposobności przez wysokiego komisarza dowiedział się senat, że rząd polski w dokonanych uszkodzeniach polskich skrzynek pocztowych, nawet gdyby one nie przedstawiały godeł państwowych, przecież dopatruje się obrazy państwa polskiego i narodu polskiego, które to zapatrywanie z noty przedstawiciela dyplomatycznego nie stało się dlań widoczne. Na podstawie tego stanu faktycznego senat w. m. Gdańska, idąc za radą wysokiego komisarza Ligi Narodów składa niniejszem rządowi polskiemu oświadczenie, że bez zastrzeżeń potępia i ubolewa z powodu uszkodzenia polskiej własności państwowej na obszarze w. m. Gdańska, które to uszkodzenie ze względu na jego specjalny charakter, uważa rząd polski jako obrazę państwa i narodu polskiego.

Po złożeniu tego oświadczenia dr. Ferber doręczył komisarzowi generalnemu Rzplitej tekst złożonego oświadczenia na piśmie.

M. Lempicki.

Rok 1924 w oświetleniu Premjera Grabskiego.

III.

(Sprawa Kresów Wschodnich. — Kryzys gospodarczy: kredytowy i przemysłowy. — Nasz bilans handlowy. — Drożyzna i jej przyczyny. Zasadnicze uwagi i wnioski.)

Najważniejszemi zagadnieniami naszego życia państwowego w chwili obecnej są: sprawa Kresów Wschodnich i sprawa kryzysu gospodarczego.

Pierwszą z nich sprawozdanie premjera traktuje dość pobieżnie, zaznacza bowiem tylko, że w trzecim kwartale „ujawniło się niebezpieczeństwo bandytyzmu na kresach“ a w czwartym, dzięki postanowień korpusu straży pogranicznej, „bandytyzm został opanowany częściowo, ale w dość znacznym stopniu“; następnie jest jeszcze wzmianka, że na kresach wybudowano 659 pokoi i 242 kuchnie dla urzędników i przeprowadzono 1337 kilometrów linji telefonicznych; wreszcie premjer wypowiada uwagę, że „poglądy na zagadnienia kresowe są rozbieżne jak w Sejmie, tak i w społeczeństwie“ i „polityka kresowa wymaga czynnika równowagi“. Wszystko to jest prawda, ale, jak wyraził się niedawno w swej mowie wileńskiej, wice-premjer Thugutt: „położenie jest groźne“, może się z wiosną pogorszyć i „nie jest czas teraz na igraszki i długie dyskusje“ — trzeba więc w końcu znaleźć ów „czynnik równowagi“ i z całą energją przedsięwziąść odpowiednie środki, gdyż od nich, być może, zależy przyszłość Polski.

Sprawozdanie premjera słusznie mówi, że „Rząd jest od tego, ażeby każdą trudność naprzód przewidzieć i robić wszystko, co należy, aby ją zmódz“; istotnie według francuskiego przysłowia: „rządzić — to znaczy przewidywać“. Niestety w sprawie Kresów Wschodnich Rząd nie wykazał zdolności przewidywania. O gromadzących się tam „materjałach zapalnych“, o burzy, jaka stamtąd nadchodzi i konieczności środków zapobiegawczych, prasa wszystkich odcieni od dawna dzwoniła na alarm („Dziennik Bydgoski“ na ten temat ogłosił szereg artykułów jeszcze w początku ubiegłego roku — Red.). W Warszawie odbywały się zebrania ludzi kompetentnych i na nich dyskutowano w sprawie kresów; Rząd jednak nie zwracał na nią należytej uwagi, nic nie robił, albo robił bardzo mało. Dopiero teraz, kiedy bandytyzm się rozszalał i ludzie uciekają z kresów, nie pewni życia i mienia, kiedy władza polska straciła tam autorytet a polskość — dawny swój urok; dopiero teraz Rząd przystępuje wyraźnie do akcji ratowniczej. Wicepremjer Thugutt twierdzi, że „przyczyną zła na kresach jest przedewszystkiem chaos ustawodawczy“; w rzeczywistości, oprócz tej przyczyny jest jeszcze wiele innych: brak ustalonej polityki w stosunku do miejscowej ludności, brak uzgodnienia zarządzeń poszczególnych przedstawicieli władzy państwowej, brak dobrej komunikacji między ośrodkami administracyjnemi i, co jest bardzo ważnem, nieodpowiedni dobór urzędników, ich nieudolność a w wielu razach i nieuczciwość; jeżeli, jak niedawno podały gazety, naczelnik polskiej milicji konnej w Wilnie, (p. Jankowski) przechodzi niespodziewanie na stronę litewską — jest to jeden z jaskrawych dowodów, jakich mamy tam urzędników. Sprawa Kresów Wschodnich nie cierpi zwłoki i wymaga od Rządu wszechstronnego i intensywnego wysiłku.

* * *

Sprawie kryzysu gospodarczego sprawozdanie premjera poświęca więcej miejsca. Premjer przyznaje, że pomimo wszystko, co było dotychczas zdziałanem, „jesteśmy w stanie jeszcze bardzo poważnego kryzysu“; że „największe trudności przedstawia przyszła wiosna“; dadaje przytem, że „teraz potrzeba, aby życie się samo zmagało“; zadaniem zaś Rządu będzie, przy zachowaniu jaknajwiększej bezstronności, „czynić wysiłki, aby kryzys złagodzić, wprowadzając do całego życia państwa i społeczeństwa elementy pewnej syntezy, łagodzącej przeciwieństwa“, np. pracodawców i pracowników, wytwórców i spożywców.

Takie są ogólne uwagi premjera o kryzysie; ważną jest udzielona informacja, że obecnie „Rząd zdecydował się wziąść na siebie inicjatywę starania się o kredyt zagraniczny“. Nie ulega wątpliwości, że pożyczka zagraniczna, przez Rząd zaciągnięta i odpowiednio zużyta, np. na inwestycje, będzie o wiele skuteczniejszą dla ułatwienia naszej sytuacji gospodarczej, niż dotychczasowe próby prywatne przyciągnięcia kapitałów zagranicznych. Tym sposobem może być złagodzony obecny kryzys kredytowy i w następstwie także kryzys przemysłowy.

Ujemną cechą naszego przemysłu w obecnej chwili jest to, że produkuje on za drogo; stąd powstaje z jednej strony niemożność konkurencji polskich wyrobów na rynkach międzynarodowych, a z drugiej — niepomierna drożyzna na rynku wewnętrznym. Nasz bilans handlowy stał się teraz biernym; w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy roku ubiegłego przywieziono do Polski rozmaitych towarów za ogólną sumę 1 002 889 złotych, a wywieziono tylko za 895 742 złotych, pozycją najważniejszą, bo stanowiącą jedną czwartą część ogólnej wartości wywozu, jest węgiel kamienny, tymczasem konjunktury węglowe, pod względem kosztów wydobycia i łatwości zbytu, nie są dla bliskiej przyszłości pomyślne. O panującej drożyźnie mogą świadczyć następujące cyfry, wzięte z Wiadomości Statystycznych: jeżeli oznaczymy przez 100 ceny płacone przed wojną, to się okazuje, że obecnie płacimy w Polsce (w handlu detalicznym): za żywność — 184,0, za odzież — 253,2, za opał — 160,7 i t. d.

Przyczyny ogólnej drożyzny (drogiej produkcji) dadzą się, naszem zdaniem tak streścić: 1) zła organizacja pracy w szerokiem znaczeniu tego wyrazu (mała wydajność i mała intenzywność pracy, zły stan urządzeń technicznych i t. d.), 2) wysokie koszta administracji, zarówno w prywatnych, jak i w państwowych przedsiębiorstwach (liczne, wysoko opłacane synekury w rozmaitych radach) 3) drogi kredyt i 4) wadliwa organizacja handlu. Nie jest wykluczonem, że system monopolów państwowych, który za-

tacza w Polsce coraz szersze kręgi a jest opancerzony od wszelkiej konkurencji, przyczynia się także do wzrostu ogólnej drożyzny.

* * *

Na zakończenie kilka zasadniczych uwag i wniosków.

Rok 1924 dał niezaprzeczenie duży postęp w rozwoju życia państwowego Polski, osiągnięte zostały, własnemi siłami narodu, bez obcej pomocy, dwa wyniki niezmiernej wagi: stabilizacja waluty i równowaga budżetu państwowego; jest to wielka zasługa Rządu, a przedewszystkiem Premjera, który swą wytrwałością i mocą przekonań doprowadził dzieło sanacji skarbu do pomyślnego końca. Teraz przed Rządem i całem społeczeństwem stoją zadania nie mniejszej wagi: sanacja gospodarcza tj. wyjście z obecnego kryzysu przemysłowego i kredytowego, oraz zjednoczenie wewnętrzne Kresów Wschodnich z całością Państwa Polskiego.

Sprawozdanie premjera za rok ubiegły, wygłoszone do przedstawicieli prasy a wydrukowane w „Monitorze Polskim" (N. 293 z dnia 22 grudnia) jest dokumentem, mającym doniosłe dla społeczeństwa znaczenie; dodaje bowiem otuchy i nadziei, że istniejące trudności będą pokonane i stojące przed nami zadania państwowe będą pomyślnie spełnione. Premjer nie wątpi, że osiągnięte już dodatnie wyniki (stabilizacja waluty i równowaga budżetowa) stały się już nienaruszalnemi w przyszłości i kilkakrotnie w swem sprawozdaniu zaznacza swą wiarę w potęgę państwa polskiego i w siłę wewnętrzną narodu polskiego, „z jakiej my właściwie nie zdawaliśmy sobie sprawy"; przychodzi też do wniosku, że „my mamy dane, do tego, ażeby być nietylko społeczeństwem o dużej wartości, ale i państwem wielkiej miary". Wiara taka, głoszona przez człowieka, który z charakteru zajmowanego stanowiska jest najlepiej obeznany z całokształtem naszego życia, przechodzi do społeczeństwa i podnosi jego energję.

Na szczególną uwagę zasługuje końcowy ustęp sprawozdania (jakkolwiek nie jest jasno zredagowanym), zawiera on cenne wskazówki i dla rządu i dla społeczeństwa. Zdaje się, nie popełnimy omyłki, jeżeli myśli premjera sformułujemy w sposób następujący: dla stworzenia potęgi państwa potrzebne są zarówno siły duchowe (moralne), jak i siły materjalne narodu; są one w ścisłej z sobą łączności; koniecznem jest także wzajemne zaufanie Rządu i społeczeństwa; nie należy roztkliwiać się nad rzeczami małej wagi (np. niemożność obchodzenia „sytych i obfitych świąt"), ale trzeba na życie patrzeć trzeźwo, pamiętając, że „nieszczęścia ludzkie są niczem wobec wszystkiego, co przyczynia się do potęgi społeczeństwa i Państwa". W obecnej zaś chwili pierwszym obowiązkiem społeczeństwa jest oszczędzać i gromadzić oszczędności, a obowiązkiem Rządu, dodamy od siebie, jest stworzyć na przyszłość takie warunki, żeby oszczędności, składane w kasach rządowych, czy też prywatnych, nie ginęły bezpowrotnie dla oszczędzających, jak to było dotychczas, bogacąc tylko osoby i instytucje postronne; będzie to najlepszą zachętą do oszczędzania.

Dwaj szpiedzy pod kluczem.

Warszawa, 10. 1. (Tel. wł.) W dniu wczorajszym policja polityczna aresztowała dwu szpiegów, pozostających na usługach jednego z państw ościennych. Szpiegów dawno poszukiwano. Aresztowanie wywołało wielką sensację. Szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Aprowizacja górą!

Warszawa, 10. 1. (Tel. wł. Związek młynarzy, powołując się na silną tendencję na żyto, podniósł cenę mąki. W rezultacie piekarze podwyższyli cenę chleba o 2 grosze na kilogramie.

Dr. Marx zrzekł się misji utworzenia rządu.

Warszawa, 10. I. (Tel. wł.) Z Berlina donoszą, że dr Marx zrzekł się misji utworzenia rządu, z powodu nieustępliwego stanowiska Niemieckiej Partji Ludowej. Prezydent Rzeszy przyjął kolejno pp. Stresemanna, posła Sebillego z Niemieckiej Partji Narodowej, przywódcę socjal-demokratów i wreszcie ministra Luthera. W kołach politycznych przypuszczają, że dr. Luther otrzyma misję utworzenia gabinetu.

Manewr spekulantów giełdowych na Mussoliniego.

Puszczają pogłoski o zamachu na dyktatora Włoch aby wywołać zniżkę lira.

Warszawa, 10. 1. (Tel. wł.) Zagranicą rozeszła się pogłoska o zamachu na Mussoliniego. Pogłoska ta dotarła również do Warszawy. Jak donosi dzisiejsza „Warszawianka" w telegramie własnym z Rzymu, pogłoska ta była nieprawdziwa i uważać ją należy za manewr spekulantów giełdowych.

Stwierdzono, że fałszywa wiadomość obiega jednocześnie wszystkie ważniejsze giełdy światowe. Wynika z tego, że ma się do czynienia z akcją mającą na celu wywołanie zniżki lira i włoskich papierów wartościowych.

Paryż, 9. 1. Pat. Agencja Havasa donosi, że dzisiaj rano rozeszły się pogłoski o zabójstwie Mussoliniego. W związku z tem agencja Havasa stwierdza, że dzisiaj o godz. 12. min. 30 Mussolini osobiście rozmawiał telefonicznie z przedstawicielem Włoch na konferencję ministrów finansów państw sojuszniczych. Pogłoski o zabójstwie Mussoliniego pochodzą z Berlina.

Bratnie dusze zwołują się.

Warszawa, 10. 1. (Tel. wł.) Dzienniki sowieckie ogłaszają telegram posła Wojewódzkiego do Włościańskiej Międzynarodówki Komunistycznej, będący odpowiedzią na depeszę, jaką Dąbal i jego towarzysze wysłali w imieniu Włościańskiej Międzynarodówki do Niezależnej Partji Chłopskiej po jej secesji „Wyzwolenia".

Telegram, podpisany przez Wojewódzkiego brzmi:

Dziękujemy za wyrazy życzliwości i pozdrowienia. Niezależna Partja Chłopska nie należy dotychczas do żadnej Włościańskiej Międzynarodówki, rozumie jednakże słuszność międzynarodowego włościańskiego ruchu klasowego".

Szeroka zabawa na kresach.

Warszawa, 10. 1. (Tel wł.) „Kurjer Polski" donosi, że 4. bm. w Brześciu nad Bugiem na zabawie w „Towarzystwie Sportowem" doszło do tragicznego zajścia. Podczas zabawy do artysty p. Wiktora Kossakowskiego podszedł porucznik Maculewicz z żądaniem, aby wystąpiła jeszcze raz na scenie artystka kabaretowa. Kiedy p. Kossakowski odmówił, tłómacząc, że program przedstawienia został wyczerpany, por. M. uderzył go trzy razy szablą. Pan Kossakowski został ciężko raniony; porucznika aresztowano.

Postrzelenie czerwonego żołdaka.

Warszawa 9. 1. (PAT) W dniu wczorajszym na odcinku Skroboszowki powiatu krzemienieckiego posterunek bolszewicki strzelał do posterunku Korpusu Ochrony Pogranicza. W odpowiedzi posterunek K. O. P. oddał strzał, raniąc ciężko żołnierza bolszewickiego.

Odparcie bandy bolszewickiej.

Warszawa, 9. 1. (PAT) W nocy z dnia 8 na 9 bm., o godz. 3 banda składająca się z 7 ludzi usiłowała przedrzeć się ze strony sowieckiej na naszą stronę przez granicę na odcinku Jaskowce powiatu krzemienieckiego, natknęła się jednak na patrol Korpusu Ochrony Pogranicza i po stoczonej z nim walki zmuszona była wycofnać się, zostawiając dwa trupy.

Próbny lot z przeszkodami.

Warszawa, 8. 1. (Pat.) Dziś został poświęcony samolot „Potez 8", ofiarowany Lidze Obrony Powietrznej Państwa przez związek zawodowy pracowników miejskich m. s. Warszawy. Po poświęceniu dokonany został lot próbny. Wiadomość, jakoby ten lot próbny zakończył się wypadkiem jest nie ścisła. Samolot musiał wylądować z powodu defektu w motorze w Rakowcu. Pilot p. Pronieewicz i pasażer naczelny dyrektor Ligi p. Garczyński nie odnieśli szwanku. P. Garczyński przyszedł pieszo na lotnisko i zawiadomił o wylądowaniu.

Polak odpowiedział najlepiej z 200,000 studentów w Ameryce i zyskał stypendjum na cztery lata.

Donoszą z Ameryki, że najlepsze wypracowanie na zadany temat, aby opisać w 700 słowach błogosławieństwo dobrej drogi, a niedomagania w życiu mieszkańców przy lichej drodze, zrobił student wyższej szkoły w Wisconsin Rapids Jan Liszka, syn polskiego farmera, zyskując sobie za to wypracowanie czteroletnie stypendjum na uniwersytecie H. S. Firestone.

J Liszka, jako syn farmera, z własnej obserwacji podał w wypracowaniu konkursowym niezbite fakty, odmalowywując wpływ dobrych dróg na życie domowe tych, którzy mają szczęście mieszkać przy dobrych drogach, a zaś fatalne skutki i następstwa złych dróg w domach ludzi mieszkających przy złych drogach.

Przeszło 200 tysięcy studentów ze wszystkich średnich zakładów naukowych w całej Ameryce stawało do konkursu.

Jan Liszka jest piątym z rzędu studentem w Ameryce, który zyskał ten honor i otrzymał pierwszeństwo między tylu studentami z całej Ameryki, a nadewszystko bezpłatny czteroletni kurs na uniwersytecie.

„Danziger Ztg." skuczy.

Gdańsk, 9. 1. (PAT) Redakcja „Danziger Ztg." której pociągnięcia do odpowiedzialności zażądał komisarz generalny Rzplitej Polskiej w Gdańsku w swej nocie do senatu, zwróciła się do p. ministra Strasburgera, tłumacząc swe stanowisko i twierdząc, że nie było jej zamiarem burzenia ludności oraz podkreślając, że stała zawsze na stanowisku ekonomicznej współpracy Gdańska z Polską.

Socjalista przewodniczącym Sejmu pruskiego.

Berlin, 8. 1. (Pat.) Sejm pruski wybrał dzisiaj 201 głosami posła socjaldemokratycznego Bartelsa prezydentem sejmu. Bartels wybór przyjął.

Z prac parlamentu Rzeszy Niemieckiej.

Berlin, 8. 1. (Pat.) Na początku dzisiejszego posiedzenia parlamentu Rzeszy prezydent Loebe oznajmił, że parlament egipski i senat wysłały z końcem roku ubiegłego do parlamentu, a jednocześnie do wszystkich parlamentów świata oraz do Ligi Narodów telegram protestujący przeciwko zarządzeniom rządu angielskiego w Egipcie. Z kolei parlament przekazał komisji dla spraw zagr. niemiecko-polski układ w sprawie przynależności państwowej i opcji.

Z konferencji ministrów finansów.

Wiedeń, 9. 1. (PAT.) „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Paryża: Konferencja między delegatami finansowymy Anglji i Ameryki doprowadziła do porozumienia, a mianowicie: 1) klucz rozdziału sum odszkodowawczych, ustalony w Spa będzie utrzymany; 2) Wielka Brytanja uzna zasadniczo żądanie odszkodowań Ameryki w wysokości 300 miljonów dolarów i zgodzi się na to, aby suma ta była spłacona przez udział Stanów Zjednoczonych w ratach rocznych, przewidzianych w planie Davesa; 3) 200 miljonów dolarów tytułem kosztów okupacyjnych Ameryki będą uiszczone w 24 ratach rocznych.

Paryż, 9. 1. (PAT.) Clementel, Churchil i Theunis omawiać będą dziś zagadnienie pierwszeństwa Belgji w otrzymaniu sum odszkodowawczych. Trzej ministrowie poczynią usiłowania w celu osiągnięcia kompromisu i ustalenia projektu decyzji, które byłyby następnie przedstawione do aprobaty plenum konferencji. Delegacja angielska przyjęła w zasadzie projekt przekazania Stanom Zjednoczonym prawa korzystania z wypłat niemieckich z tytułu odszkodowań. Delegacja Stanów Zjednoczonych zgodziła się przedłużyć z lat 12 do 24 okres, w którym mają być spłacone sumy z tytułu zwrotu kosztów okupacyjnych. Zdaje się, że 52-procentowy udział Francji w spłatach niemieckich nie ulegnie zmianie.

Paryż, 9. 1. (PAT.) Clementel w wywiadzie, udzielonym prasie oświadczył, że należy się spodziewać, iż zachowany zostanie 52-procentowy udział Francji, i że być może cyfra ta się jeszcze cokolwiek podwyższy. Dalej zaznaczył minister, że kanclerz skarbu Churchil uważa jeszcze zawsze notę Balfoura za zasadniczy wskaźnik swej polityki w sprawie długów. Clementel spodziewa się jednak, że stanowisko Churchila w tej mierze nie jest ostateczne. Porozumienie w tej sprawie nie jest rzeczą możliwą, jednakże nie może być osiągnięte niezwłocznie, gdyż sprawa ta nie podlega kompetencji konferencji.

Pierwsza powojenna Encyklopedja Polska.

Warszawskie wydawnictwo „Ultima Thule", którego nakładem wychodzą zbiorowe pisma ks. Skargi, wypuściło w końcu grudnia pierwszy zeszyt pierwszej powojennej Encyklopedji polskiej, która ma objąć 6 dużych tomów. Mamy otrzymać całokształt wiadomości z punktu widzenia polskiego, tn. poznać stanowisko narodu swego i państwa, naszej kultury w stosunku do innych. Najbardziej rozpowszechnione w naszych województwach zachodnich encyklopedje niemieckie przemilczały możliwie wszystkie dodatnie o Polakach wiadomości, puszczając natomiast jak najwięcej fałszywych. Spaczone zostały także wiadomości, dotyczące Francji, Anglji, oraz innych narodów, aby czytelnik odniósł wrażenie, że jedynie Niemcy miały ludzi dzielnych i mądrych.

To też pierwszą polską powojenną encyklopedję, wychodzą pod redakcją tak wybitnego uczonego jak dr. St. Fr. Michalski witamy z wielką radością.

Jak poinformowaliśmy się u źródła Encyklopedja uwzględnia w jak najszerszej mierze również województwo zachodnie, które w przedwojennych encyklopedjach polskich potraktowane były po macoszemu, choćby wziąć Encyklopedję Akademji Umiejętności, zwłaszcza tom „Geografja", gdzie o Pomorzu, G. Śląsku i Poznańskiem nie wiele znajdziemy wiadomości.

W pierwszym tomie Encyklopedji Ultima Thule poświęcono wzmianki następującym Polakom z kresów zachodnich. Adamkiewicz Albert z Żerkowa, ur. 1850 r. lekarz, prof. uniwersytetu w Krakowie i Wiedniu, Adamski Maksymiljan (1796—1830 r.) lekarz w Kościanie badacz roślinności krajowej. — Ks. infułat Adamski.

Odrodzenie Indji a Europa.

Zgromadzenie Narodowe Hindusów w Bengalu zadecydowało przerwać na pewien cz… dotychczasową politykę biernego oporu, stosowanego z niezmierną bezwzględnością wobec Anglików.

Z historji wiadomo, że wpływ angielski w Indjach datuje się mniejwięcej od roku 1760, kiedy to Robert Clive naczelnik angielskiej „kompanji wschodnio-indyjskiej“ ujarzmił przy pomocy nielicznego zastęp… …pajów nababa (króla) Bengalu. Od … czasu zaczął wpływ Francji, która … dotychczas dzierżyła kolonje indyjskie, m…, a wzrastał wpływ Anglji, który niel…em rozpostarł się na całą południow… …łać Azji i trwa do dnia dzisiejszego.

Ściśle … wiedziawszy, nie można twierdzić, … trwa do dziś dnia. Bo już od szereg… lat są Indje widownią zmagań się lu…ości tubylczej z elementem obcym, a…elskim. Zmagania te, jeżeli je chcem… wyraźniej określić, są niczem innem, ja… początkiem pomiędzy politycznie dojrz…wającymi dziećmi i wyznawcami Bud…y—Azjatami a zachodem europejskim.

Wpływ Anglji na Indje na jedne z najbogatszych kolonji Wielkiej Brytanji, począł słab… od czasu zwycięstwa Japończyków … wojnie rosyjsko-japońskiej. Wtedy … żółci Azjaci poznali poraz pierwszy, … są w stanie dorównać białym. Zwycięstwo Japończyków było więc początkiem zachwiania „niezachwianego“ dotychczas autorytetu Europy. Od tej chwili datują się pierwsze ruchy niepodległościowe Hindusów. Objawiły się niebawem, bo już w 6 lat po zwycięstwie japońskim, szeregiem zamachów na życie dostojników angielskich. Zamach na życie wicekróla w roku 1912, w chwili, gdy tenże dokonywał uroczystego wjazdu do miasta Delhi, ongiś siedziby wielkiego Mongoła, skłonił rząd angielski do stosowania ostrych represji. Hindusi odpowiedzieli na nie nowemi gwałtami, podsycani przez swych przywódców i odtąd wszczął się czynny opór Hindusów.

W międzyczasie rozszalała nad światem wichura krwawej wojny światowej, wojny białych z białymi. To do reszty poderwało powagę Anglików w Indjach, chociaż postępowanie Anglji wobec Hindusów w czasie wojny znacznie złagodniało. I właśnie to złagodzenie taktyki dało ludności tubylczej poznać słabość swych panów. Jedynie dzięki brakowi dostatecznej energji ludom wschodnim wrodzonemu nie przyszło już wówczas do wybuchu, do powstania przeciw nienawistnej, nielicznej garstce Anglików.

Duchowym wodzem tego 300 milionowego narodu jest Gandhi, obdarzony przez swych ziomków przydomkiem „Mahatma“ czyli po polsku „święty“. Nam wydaje się mocno, że oswobodzenie z pod jarzma obcego jest możliwe tylko przy pomocy oręża. Tymczasem Gandhi kroczy drogą wprost przeciwną. Pracuje on nad oswobodzeniem swej ojczyzny na drodze pokojowej. System jego polega na tem, że na każdym kroku stawia bierny opór: Hindusi w niczem nie idą rządowi na rękę, wstrzymują się od wszelkiej współpracy z Anglikami. Wobec tego Anglicy nie mają pretekstu do jakiegokolwiek przeciwdziałania temu „nic nieczynieniu“, bo zbrojno im się przecież nikt nie przeciwstawia. Ale takie postępowanie jest więcej niebezpieczne, aniżeliby był jawny bunt ze strony krajowców. Anglicy nazywają ten sposób postępowania Hindusów „Non-bovperation“. Nam trudno sobie wyobrazić takie postępowanie, słabym, bardzo słabym przykładem hinduskiego oporu, może być poniekąd niemiecki bierny opór stosowany przez Niemcy wobec Francji, po zajęciu zagłębia Ruhry.

Ten rodzaj postępowania krajowców z Anglikami, zmusił tych ostatnich do podjęcia rokowań z wcale nie pokojowo usposobionymi Hindusami. Skłoniło ich do tego kroku wrzenie panujące w świecie muzułmańskim, niezmiernie niebezpieczne dla Imperjum Brytyjskiego. Dowodem tego ostatnie zajścia w Sudanie, które się rozległy echem po całym świecie. Świadczą one o dążnościach wolnościowych Muzułmanów, którzy spodziewają się dalekosięgającego poparcia od swego współwyznawcy w Mahomedzie, od Kemal Paszy.

A wiadomo, że stosunki pomiędzy Angorą a Londynem są również bardzo naprężone z przyczyny Mossulu. Niemało kłopotu sprawiają Anglji Transjordanja i Irak. Ustawiczne powstania tubylców muzułmanów przeciw nienawistnemu rządowi narzuconemu przez Anglję, nie dają angielskim mężom stanu ani chwili wytchnienia i zmuszają do ustawicznej czujności w kierunku Wschodu.

Poparcia moralnego i materjalnego doznają Hindusi od Sowietów, które wcale nie dwuznacznie bruździą na każdym kroku w Azji przeciw panowaniu angielskiemu...

To dmuchnięcie może ie poważnie zagrozić. Ostatnio Anglicy umieli Hindusów nakłonić do zawieszenia na pewien przeciąg czasu „biernego oporu“.

Rej.

Egzekucja zbrodniarzy za pomocą trucizny.

Jak giną delikwenci na półwyspie malajskim.

Stracenie skazańca przez podanie mu trucizny znanem było już w starożytności. Już Sokrates musiał wypić kubek cykuty za swą przewrotną i bogom przeciwną naukę. Ale niesłychanie ciekawemi są egzekucje przy pomocy jadowitego drzewa bohon-upas na półwyspie malajskim. Jad tego drzewa zatruwa powietrze na milową odległość, a kto zbliży się doń musi umrzeć.

Oto co o tym drzewie opowiada jeden z angielskich podróżników.

Bohon-upas rośnie na wyspie Jawa w odległości 27 mil od Batawia. Otaczają to drzewo wysokie góry a cała przestrzeń w promieniu 10 mil to pustka. Ziemia tu nie rodzi, nawet nie wytryśnie z niej głóg, lub chwast najgorszy. Nie pokaże się żaden ptak, żaden owad nawet. Po drugiej stronie góry mieszka kapłan. Z jego domostwa wysyła się nieszczęśliwych ludzi, którzy zbierają sok z drzewa bohon-upas. Trucizna ta sączy się z kory tego jadowitego olbrzyma i jest to rodzaj kamfory raczej niż gumy. Do zbierania tej cieczy wysyła się skazańców. Dniem przedtem otrzymali wyrok śmierci. Sędzia zapytuje skazanego co wybiera: czy śmierć przez powieszanie, czy też chce przynieść puszkę z trucizną bohon-upas. Zazwyczaj skazany wybiera to drugie.

Na tę śmiertelną wyprawę wybiera się skazany z puszką, pouczony uprzednio, jak się ma zachować. Przedewszystkiem kierować się powinien zawsze w stronę wiatru i zbliżać się do drzewa z wiatrem. Wiatr zwiewa w bok jadowity oddech drzewa. Odchodząc powinien skazany iść przeciw wiatrowi. Pospiech jedynie może skazańca uratować. Jeśli zdoła napełnić puszkę zanim go udusi jadowity oddech drzewa i ucieknie na czas od tego miejsca, może być ocalony.

Skazanych wysyła się do pustelni kapłana. Tam czekają na pomyślne wiatry i odmawiają modlitwy, — sposobiąc się na tę śmiertelną wyprawę.

Kiedy nadchodzi godzina, w której mają wyruszyć, kapłan zakłada im na głowę kaptur skórzany z dwoma szklannemi szybkami, które służą jako „okna“ na oczy. Kaptur sięga od głowy wzdłuż piersi. Na ręce dostaje skazany rękawice skórzane. Skazanych odprowadzają kawał drogi krewni, błogosławi im na drogę kapłan, raz jeszcze upominając, jak zachować się winni.

Opowiadał owemu podróżnikowi tamtejszy kapłan, że w przeciągu 30 lat wysłał 700 skazańców. Z tych zaledwie dziesięciu wróciło.

Ci, cudem ocaleni opowiadali, że bohon-upas stoi nad strumieniem, a dokoło niego rośnie 5 do 6 mniejszych drzew tego samego gatunku. Strumień ciągnie się na odległość, której nie próbowali przebyć; bohon-upas rozrasta się wzdłuż strumienia. Grunt jest brunatny, piaszczysty, pełno dokoła kamieni i pełno wszędzie trupów i szkieletów ludzkich. Zresztą nic więcej

Niech piękne panie nie palą papierosów!

Tak radzi doświadczona Pola Negri.

— Palenie tytoniu wpływa fatalnie na piękność — pisze Pola Negri w pewnej amerykańskiej gazecie. Zaobserwowała to w wielu wypadkach i dlatego sama panicznie obawia się palenia.

„Niedawno obserwowałam — pisze diva filmowa — uroczą młodą dziewczynę o purpurowych wargach, świeżej cerze i cudnie błyszczących oczach. Potem przyszedł pierwszy papieros. Całe w tem nieszczęście, że palenie jest na pozór przyjemne i dobrze oddziaływuje na nerwy. W rzeczywistości zaś wyczerpuje system nerwowy. Dziewczyna ta nie mogła się już odzwyczaić od nikotyny i wskutek tego wygląd jej zmienił się ogromnie na niekorzyść. Czerwone usta pobladły, policzki przywiędły, oczy straciły blask. Wokół ust i oczu ukazały się sieci drobnych zmarszczek, cała twarz okryła się bladością. Piękność tej młodej dziewczyny uległa przez to niekorzystnej zmianie. Nikotyna zniszczyła urodę“.

Pola Negri stwierdza, że kobiety współczesne palą ogromnie dużo. W samej Ameryce fabrykuje się miljony papierosów wyłącznie dla kobiet. Sama Pola Negri musi niekiedy, jeżeli to wypada w roli, palić papierosa, ale uważa to zawsze za bardzo przykrą ostateczność.

Przeciwko pudrowi i szminkom.

Londyński biskup anglikański, Artur Wells, wystąpił przeciwko pannom młodym, przystępującym do ołtarza z twarzami upudrowanemi i uróżowanemi, a wargami pomalowanemi.

W jednem z ostatnich swych kazań biskup wystąpił z następującą filipiką przeciwko pudrowanym pannom:

„Nie jedna z panien młodych wydobywa puszek z pudrem i pomadką do warg nawet wówczas, gdy czeka na kolej podpisania się w rejestrze ślubów. Tej wyrafinowanej głupocie należy kres położyć. Niema nic wstrętniejszego, niż kobieta, zniekształcająca się pudrem i szminkami, co teraz w Anglji jest na porządku dziennym.“

St. Pożarowski. (79

Handlarze dusz.

Powieść kryminalna.

(Ciąg dalszy).

Wyciągnięto oboje z wody i przedewszystkiem rzucono się, aby ratować nieprzytomną już dziewczynę.

Lekarz portowy, pełniący dyżur, był na miejscu i rozebrawszy ją począł zara… stosować masaż i gimnastykę płu… Antosia była już parę minut pod wodą i tylko dzięki silnej konstytuc… dziewczęcia nie nastąpiło jeszcze uduszenie. To też po kwadransie odezwały się w niej puls i serce i pojawiły pierwsze ruchy oddechowe. Za pół godziny leżała już z otwartemi oczami, niezdolna mówić, wykasłująca ustawicznie wodę z krtani, ale przytomna i świadoma tego, co się z nią stało.

Basztoń klęczał koło córki i całując jej twarz, a nawet ręce, płakał jak dziecko.

Gdy ujrzał Antosię wpadającą do wody, zdawało mu się, że jej widok był wogóle jakąś zjawą niesamowitą, jakąś halucynacją, i jak uderzeniem mózgowym rażony popadł w stan zupełnej umysłowej martwoty. Słyszał hałas, wrzaski o ratunek, widział Kostka wynurzającego się trzykrotnie z wody, ale patrzał na te sceny apatycznie, pół senny, czekając kiedy to wszystko zniknie, przepadnie, i on się obudzi.

Dopiero widok wyciąganej z topieli za włosy córki, martwej, sinej, o oczach na pół przymkniętych, wyrwał go z tego jakby letargu. Myśląc, że córka już nie żyje, szalał z rozpaczy i bił łbem o ziemię, że go ledwo utrzymać i do rozumu doprowadzić można było.

Dopiero gdy Antosia otwarła oczy i chociaż jakimś rybim ale pełnym miłości wzrokiem spojrzała na ojca, ten od szału desperackiego przeszedł do wybuchów jakby obłąkańczej radości.

— Dwa razy ocalona . . . dwa razy odzyskana — mówili wszyscy, znając tragedję ojca i córki.

Ale obok współczucia dla tych dwojga istot rozpętał się istny entuzjazm dla bohaterstwa Kostka. Chłopak w mig został przebrany w suche ubranie i obuwie. Każdy ściągał ze siebie, chcąc mu dać swoje. Przebrawszy się Kostek zauważył, że przepadł mu we wodzie zegarek.

— Młody signore — zawołał ktoś na głos — ma zmartwienie, bo jego zegarek utonął w morzu!

Śmiechy, brawa i burza rozległy się do koła i w tej chwili powstał koło Kostka ścisk aż niebezpieczny. Wszyscy szturmowali go i więcej jak sto zegarków, złotych, srebrnych i opalowych zamigotało w po… wietrzu. Każdy wtykał mu swój zegarek w rękę. Kostek wzbraniał się przyjąć, ale Cezary szepnął mu:

— Bierz, bo się obrażą!

Więc musiał brać i dziękować na wszystkie strony. Ale dziękował tylko mechanicznie skinięciami głowy, bo oczy jego ustawicznie i niespokojnie wracały do Antosi. Dziewczyna była już przytomną, ale napróżno siliła swój mózg nad rozwiązaniem zagadki, skąd ojciec jej tak niespodzianie i prędzej od niej wziął się w Brazylji.

Ta tragedja, na szczęście zakończona bez katastrofy, tak pochłonęła wszystkie umysły, że jakoś zapomniano o Czarnym, choć on obok Antosi miał być drugim głównym bohaterem dramatu, który się w Rio od samego rana gotował.

Nie zapomniał jednak o Czarnym jego wróg śmiertelny Cezary.

Gdy widział, że Kostkowi i Antosi nie grozi już żadne niebezpieczeństwo, zostawił ich i podbiegł do miejsca, gdzie właśnie wylądował komisarz Diego po skrupulatnem rzekomo przeszukaniu Barbarossy.

— A gdzież ten łotr? — spytał Cezary komisarza.

— Widocznie te tłumy nad brzegiem — rzekł zakłopotany Diego — były mu przestrogą i spłoszyły go, bo signorit… Bastoni zostawił samą a on … epadł, ż…

— Przecież pod ziemię się nie zapadł.

— To nie, ale musiał niespostrzeżenie ąiwsść na łódkę i dostał się na brzeg.

— Wykluczone — rzekł sucho Cezary — Ja byłem przy każdej łódce, która wysadzała pasażerów. Czarnego między nimi nie było, za to panu ręczę.

— A jednak na razie nam się wymknął. Mówię na razie tylko, bo my go dziś albo jutro dostaniemy. Och, bądź pan tego pewny. Rzecz jest za gruba, abyśmy ją mieli zbagatelizować.

— Okręt panowie przeszukali?

— Jak najskrupulatniej, to jest o ile się dało. Pan wie: przeszukać statek za ukrytym pasażerem to rzecz nie łatwa. My jednak przetrząsnęli wszystkie kąty napróżno. Chyba by się ukrył w międzypokładzie transportowym w jakiej skrzyni albo beczce o niby to zadeklarowanej zawartości. Ale wątpię. Choć rozumie się, że wyładowanie okrętu będzie się też odbywało pod policyjną kontrolą.

Cezary zaklął pogardliwie pod nosem.

— Co pan mówi? — spytał niespokojnie komisarz.

— Nic. W każdym razie p… piliście panowie, jeśli ni… to bard… …nie. bardzo …

Telefon przyszłości.



Rozmawiać z kimś, kogo się nie widzi, a często nawet niezna wcale, nie należy do wielkich przyjemności. A przecież rozmowy telefoniczne przeważnie w takich warunkach prowadzić trzeba.

Więc aby i przez telefon z daną osobą „oko w oko" rozmiawiać można było, wynalazcy pracują nad aparatem skombinowanym, przez który na odległość można nie tylko rozmawiać, ale równocześnie i widzieć się nawzajem w lustrze do aparatu dodanem. Próby dotąd czynione nie dały jednak szczególnych rezultatów, choć nie można wątpić, że dziś lub jutro aparat taki zostanie skonstruowany i oddany do użytku publicznego

Krzywdzenie emerytów bez końca.

Kto jeszcze może zarabiać, temu niepotrzeba emerytury.

Rada Ministrów, nawiązując do uchwał z dnia 9 maja 1924 r., oraz z 17 września tegoż roku uchwaliła przyznać emerytowanym funkcjonarjuszom państwowym i woiskowym państw zaborczych, wzgl. pozostałym po nich wdowom i sierotom, którzy prowadzą własnę przedsiębiorstwa lub biura (biura handlowe, porady, prawne itd.) 75% zaopatrzenia przypadającego emerytom polskim, począwszy od 1 stycznia 1925

Zaopatrzenie emerytalne w wysokości 50% emerytury, przypadającej emeryt. polskim funkcj. państw. wzgl wojskowym, pobierać będą nadal emeryci b. państw zaborczych, którzy posiadają uprawnienia na prowadzenie hurtowni tytoniowej (samoistnie wzgl. do spółki) i ci którzy podlegają podatkowi dochodowemu z dochodów fundowanych

Łódzcy żydkowie w roli Holendrów.

Barmatowie aresztowani w Berlinie pochodzą z Łodzi.

Aresztowani spekulanci berlińscy bracia Barmatowie, którzy łącznie z Kutiskerem oszukali pruski bank państwowy na kilkadziesiąt miljonów marek złotych — jak donosi „Głos Polski" — pochodzą z m. Łodzi.

Zowią się oni: Daniel, Herszel, Izaak, Salomon i Jankiel (Juljusz) Barmatowie.

Do Berlina przybyli oni podczas wojny drogą pośrednią na Holandję. Posłużyli im do tego dobre stosunki z prasą socjalistyczną i ze zmarłym niedawno Helphandem-Parvusem.

W Holandji zdołali otrzymać obywatelstwo holenderskie. Ich spekulacje żywnościowe były tak dla nich korzystne, że wyrośli na wielkich miljonerów. Najstarszy z nich Juljusz kupił sobie wspaniały zamek na wyspie Schwanenwerder na jeziorze Wannsee. Ten zamek stoi niedaleko zamku, zakupionego przez Helphanda, również na tej wyspie.

Podczas aresztowania owego Juljusza Barmata policja patrolowała wzdłuż wybrzeża wyspu z pomocą motorówek, ponieważ obawiała się, że Barmat będzie chciał uciekać wodą.

Innych braci aresztowano w Berlinie w ich wspaniale urządzonych apartamentach w arystokratycznych dzielnicach miasta.

Tylko jeden Izaak narazie nie został aresztowany, ponieważ wyjechał rzekomo na polowanie, i dopiero później go złapano.

—:-:—

Żydowscy agenci Niemiec.

Dwa wielkie skandale finansowe w Berlinie, które doprowadziły do uwięzienia żyda Kutiskera z Kowna rodem, oraz pięć żydów łódzkich braci Bermat, ujawniły znów międzynarodową rolę żydów. Pomału wykryto całą szajkę żydów polsko-rosyjskich, którzy jako szpiegowie niemieccy odegrali ważną rolę w przewrocie bolszewickim w Rosji. Najwybitniejszy z nich niedawno zmarły Helphand Parvus, pochodzący z Kijowa. Do kliki należeli także żydowscy bracia Szklarz, których proces skandaliczny tak był głośny swego czasu. Ujawnił on, że stałymi gośćmi obiadowymi tych „Ostjuden" byli Scheidemann, kanclerz Rzeszy i Noske, minister wojny.

Obecnie zdemaskowani za oszustwo Pruskiego Banku Państwowego na sumę 45 miljonów, bracia Bermatowie, oraz Kutisker utrzymywali dom w Amsterdamie, w którym zbierała się międzynarodówka socjalistyczna. Tu Artur Henderson, minister w gabinecie Mac Donalda, przez żydowskich agentów Niemiec, wsłuchiwał się w opowiadania o rzekomej krzywdzie Niemiec, o imperjaliźmie Francji i Polski, o konieczności obalenia Traktatu Wersalskiego i ponownego rozbioru Polski.

Bracia Bermat (Daniel, Herszel, Izak, Salomon i Jankiel), pochodzą z Łodzi; skąd najpierw wywędrowali do Holandji, a otrzymawszy tamtejsze obywatelstwo „neutralne" pojawili się w Berlinie jako faktorzy Parvusa. Obok pałacu tegoż na wyspie Schwanenwerder na jeziorze Wannsee wznosił się pałac Bermatów, gdzie ich też aresztowano.

Ostatnie telegramy z Berlina wykazują, że w oszukańcze interesy Bermatów wciągnięci zostali najwybitniejsi dostojnicy niemieccy, tak nacjonaliści jak socjaliści. Zwolnienie licznych osób pierwotnie aresztowanych dowodzi, że w obawie ujawnienia całego bagna, prawdopodobnie władze niemieckie będą starały się zatuszować całą sprawę.

Z naszej strony należałoby zebrać jaknajdokładniejszy materjał w sprawie wymienionych oszustów-żydów, agentów Niemi[...] dla propagandy antypolskiej i [...]wnić dotychczas ukryte sprężyn[...]alej krecie] roboty żydów z ga[...]ku Zinowiewów, Trockich i Ra[...]ów.

Bolszewja jest rakiem n[a] organiźmie świata!

Tego raka należało zaraz z początku radykalnie usunąć. — Ameryka tym jadem się nie zarazi. — Sowietom niemożna skredytować ani tonny węgla. — Rosja skazaną jest na zagładę!

W czasopiśmie „Marche de France", zamieszcza prezydent amerykańskiej izby handlowej w Paryżu Walter Berry, przyjaciel prezydenta Coolidge'a ciekawy artykuł, w którym wyjaśnia dlaczego Stany Zjednoczone nie chcą uznać sowietów.

Otóż zdaniem autora sowiety nie są ustrojem państowym, tylko rakiem, który trzeba było radykalnie leczyć już na samym początku. Aljanci zaniedbali tego, tracąc czas na dyskusje, które miały ustalić metodę leczenia. Dziś choroba bolszewicka zaraziła już cały organizm świata. Można to stwierdzić, patrząc tylko na Chiny. Sowiety sięgają jednak i do Ameryki, wydając olbrzymie sumy na propagandę.

Ale miljony dolarów, zużytych na bolszewizowanie Ameryki, nie przynoszą rezultatu. My — pisze Berry — rezygnujemy bez trudu z „handlu" z sowietami, gdyż ich produktywność i zdolność handlowa jest tylko iluzoryczna Anglja ze swojego tak zwanego traktatu handlowego z sowietami nie miała dotąd najmniejszej choćby korzyści, gdyż tylko tam mogą istnieć stosunki handlowe i gospodarcze, gdzie jest jakakolwiek możliwość kredytowa. Nieufność do sowietów jest tak wielka, że nie znajdzie się taki Anglik, któryby jedną tonnę węgla zakredytował Rosji.

Bolszewicy zużywają dochody swego kraju na cele propagandowe i dlatego znajduje się Rosja w tak opłakanych warunkach gospodarczych. Berry odradza więc Francuzom udzielania sowietom pożyczki, gdyż pieniądze pójdą tylko na propagandę. Gdyby w Rosji wybuch głód, Amerykanie nie poszlą tam już ani funta zboża, należy bowiem — zdaniem obywateli amerykańskich — zostawić Rosję jej przeznaczeniu, a temsamem zniszczyć możliwość rozszerzenia się zarazy.

Artykuł Berry'ego cytuje nieprzyjazna Hierriotowi prasa francuska, wskazując na niebezpieczeństwo w razie dojścia do skutku francusko-sowieckich umów handlowych

Czy Polsce grozi katastrofa burz i powodzi?

Wielkie orkany idą ku nam od Zachodu. — Nawiedziły Anglję, Francję i Niemcy. — O Poznańskie i Pomorze niema na razie obawy.

W zachodnich Niemczech burze i powodzie wyrządziły wielkie szkody Szczególnie dotkniętą jest Nadrenja i Zagłębie Ruhry. Dolina Ruhry wygląda jak jedno jezioro, na którem osady ludzkie wyglądają jak wysepki Dotknięte są szczególnie miasta Solingen, Muelheim i Siegen.

* * *

O burzach, śnieżycach i powodziach nadchodzą wiadomości od kilku dni, podając szczegóły, grozą przejmujące Najpierw nawiedziona została burzami i powodziami Anglja południowa, gdzie zwłaszcza Tamiza wyrządziła ogromne szkody Burza, szalejąc nad kanałem La Manche, przerzuciła się do północnej Francji, gdzie również wylały rzeki, a następnie posunęła się w głąb Francji ku południowi, powodując i tutaj powodzie.

Obecnie przyszła kolej na zachodnie Niemcy. Olbrzymia fala burz i opadów posuwa się widocznie ku wschodowi, wywołując powodzie na wielką skalę. Jeżeli ten katastrofalny pochód nie ustanie, grozi także Polsce wielkie niebezpieczeństwo ze strony żywiołów, których nikt nie zdoła okiełznać.

* * *

Bydgoszcz i okolice zdają się być na razie uchronione od tych powietrznych kataklizmów. Zimę mamy na ogół zdumiewająco łagodną. Ponadto obserwatorja polskie sygnalizują dalsze podnoszenie się barometru, co wskazywałoby na utrwalenie się tej dziwnej pogody.

Polacy na Węgrzech.

Przypuszczalna ilość obywateli polskich, zamieszkałych w obecnych Węgrzech, wynosi około 20 000 osób, których ilość zmniejsza się stopniowo, a to z powodu braku pracy, lichych zarobków i wydalania żydów. Oprócz tego zamieszkuje na Węgrzech wiele rodzin pochodzenia polskiego, jednakowoż obywateli węgierskich, którzy zajmując rozmaite urzędy, będąc właścicielami przedsiębiorstw, domów i t. p., zaznaczają wprawdzie swe pochodzenie i sympatje dla Polski, ale tylko znikoma ich część bierze czynny udział w życiu kolonji polskiej,

Kolonja polska składa się mniej więcej w połowie z katolików, w połowie zaś z żydów. Około 80 proc. katolików i 20 proc, żydów [m]ieszka w samym Budapeszcie i jego okolicy. Około 300 osób zamieszkuje w Tatabányi, gdzie pracują w kopalniach węgla. Również w kopalniach węgla i rudy w Salgótarján i Ozd pracują polacy, których jest tam około 300 osób. W Diósgyör, gdzie znajdują się państwowe kopalnie i huty żelaza, mieszka około 200 osób. W wielu innych miejscowościach prowincjonalnych rozproszeni są polacy, tak katolicy jak i żydzi, trudniący się handlem, rzemiosłem i jako robotnicy.

Czytajcie „Dziennik Bydgoski"!

Czy Barbarossa przez całą noc pozostanie w tem miejscu na kotwicy?

— Nie. Gdy go opróżnią z bagażu pasażerskiego, przepłynie do towarowego portu, aby tam oddać swój ładunek.

Dalszą rozmowę przerwało nadejście Kostka.

— I cóż teraz będzie? — spytał chłopiec — Chcieliśmy Antosię przewieść do hotelu i położyć do łóżka, ale plantator bawełny, Don Alvarez ofiarował nam wszystkim gościnę u siebie. Basztoń i Antosia już tam pojechali a ja mam pana przywieść.

— Bardzo to niełądnie, że rozporządzacie tak moją osobą bez mojej wiedzy — zaśmiał się Cezary — Niestety, na dzisiejszą noc ani ja ani ty gościny tego szlachcica nie możemy przyjąć.

— Dlaczego?

— Trzeba skończyć z Czarnym.

— Prawda! Aresztowali go?

— Djabła tam aresztowali! Może naumyślnie a może z głupoty zabrali się do tego aresztowania jak niedźwiedzie i Czarny miał czas wymknąć się im. Ale im tylko, mnie się nie wymknie!

Cezary słowa te wypowiedział [sp]okojnie i ze zdumiewającą pewno[ścią] siebie.

A gdzież on jest? — spytał

— Dla mnie nie ulega wątpliwości, że schował się a raczej, że majtkowie okrętowi za dobrą zapłatą schowali go na okręcie, ukryli go najprawdopodobniej między towarami, bo takie rzeczy trafiają się bardzo często, mianowicie na okrętach, które zawinęły do obcego portu.

— A jakżeż my go z okrętu wydostaniemy? — pytał dalej Kostek.

— Niech cię o to głowa nie boli. Idź teraz do mieszkania naszego gospodarza, tego Don Alvarez i przeproś go, że choć jego zaproszenie z wdzięcznością przyjmujemy, to dziś w nocy ty ani ja korzystać z niego nie możemy. A gdy się już zupełnie ściemni, tak około godziny dziesiątej wieczór, wróć tu na to miejsce do mnie, ale przynieś ze sobą trzy rzeczy: latarkę acetylenową z niebieskiem szkłem, parę metrów silnego sznura i pas ratunkowy do pływania, taki jak je na okręcie mają. Niech ci tych rzeczy gospodarz pożyczy, a czego niema, to kup. Pieniądze masz? Tylko niech ci magazynów nie zamkną, pamiętaj! Bez tych trzech rzeczy nie waż mi się tu pokazywać.

— Basztonia też przyprowadzić?

— Nie. Z tym łotrem Czarnym damy sobie we dwóch radę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Miniatury.

Ćajdaczyna.

Wtoczył się do redakcji tołumbas, może taki 400 funtowy, z brzuchem jak wydęty do odlotu balon, z gębą jak tarka do bielizny, parsknął, odsapnął i zapytał:

— Wolno panów na chwilę fatygować?

— Wolno — odpowiadam, podsuwając mu kopnięciem buta krzesło.

— Dziękuję. Siądę, bo to kawał drogi. Panowie powinni gdzieś na Placu Teatralnym . . .

— Przeprowadzimy się tam w najbliższym kwartale. A tymczasem o co chodzi?

— Ja tu w sprawie tych niemieckich ludożerców.

— Jakich ludożerców?

— No ten Haarmann i Denke, co to ludzi mordowali i jedli.

— Czegoż pan od nich chce?

— Od nich niczego, ino przyszedłem panów prosić, abyście o nich więcej pisali.

— Dlaczego?

— Bo czytelnicy są takich rzeczy ciekawi.

— Nie wszyscy. A może pan jest rzeźnikiem i dlatego tak się pan tem interesuje, co?

Gość na to przypuszczenie westchnął jak miech kowalski.

— Rzeźnikiem to jabym chciał być. Ale mnie się aż tak nie poszczęściło. Ja jestem kaflarzem, a to teraz kiepski interes. Budów niema to i pieców niepotrzeba. Ba gdyby ja był rzeźnikiem, mój Ty Boże!

— Cóż pana zatem obchodzą Haarmann i ten drugi, ten Denke?

— Osobiście to mnie oni wcale nie obchodzą. Ale, ja się panu tak w zaufaniu przyznam, co jest. Mam na utrzymaniu aż trzy baby: żonę, teściową i szwagrową. Codzień kupuje się dwa funty mięsa. Na każde z nas wypada po pół funta. Kobiecie to i wystarczy, ale ja? Popatrz pan tylko na mnie, czy ja wypadłem prce z pod wachlarza? Te dwa funty jabym sam zjadł — a nie można. Wszystkie moje baby są psienogi takie mięsiożerne, jak wilki. Dobrze panu gadać; więcej mięsa! Ale skąd i z czego? Grabski podatkami gnębi jak Herod . . . Co dalej? Ano gdy panowie tyle pisali o tym Haarmannie, jak chłopaków rżnął i mięso z nich sprzedawał albo znajomych taką ludzką pieczenią częstował, to ja taki numer Dziennika zawsze kupił i kobietom podczas obiadu na głos czytał. To — mówię panu — tak im się obrzydliwie w gębie i na żołądku zrobiło, że mięsa nie tknęły, żeby to i z anioła było, i ja wtedy zjadał wszystkie porcje, za siebie i za nich. Potem przyszedł ten drugi, co to się Denke nazywa. Z początku panowie pisali, jak on ludzkie mięso w garnkach maryňował, sadło wytapiał, wątrobę w cynaderki smażył i jeszcze tam na różny sposób nieboszczyków pitwasił. Jak ja to moim kobietom znów do obiadu czytał, to teściowa dostała nerwicy żołądka i doktór jej bez pół roku mięsa zabronił. Tamte dwie też się niby pochorowały, ale powoli, że to w Dzienniku niema już tego paskustwa, przyszły do siebie i jedzą znów swoje mięso jak nigdy nic. Więc możeby panowie jaki nowy opis tej jatki dali.

— Jaki?

— Albo ja wiem. Możnaby tak powiedzieć, że ten jeden bardzo smaczne flaki w trupim smalcu warzył, albo opisać dokładnie, jak on to leberki z tych umrzyków szykował, na salcesony je napychał . . . o, napiszcie panowie, że takie pikantne salami z nich robił, to baby znów rozbierze i mięsa nie będą tykać.

— Jednem słowem my mamy naszem pismem pańskie kobiety pomordować?

— No przecie nie na śmierć, ino tak, aby womitów dostały, albo, żeby im jakie inne choróbsko w kiszki wlazło. Dla kobiety to nawet niezdrowo tyla mięsa jeść . . .

— A dla pana zdrowo?

— Chłop prędzej może. Powinien nawet. Więc jakżeż . . . o tym Denke dacie panowie jeszcze co? Choćby nie dużo, ale coś mocnego. Ja kupię numer, mogę nawet zaraz zapłacić . . .

I począł z nogawki wyciągać jakiś worek.

— Panie — huknąłem na niego — to pan za marne dziesięć groszy chce tu nas w trucicieli zamienić? Trzy kobiety mamy wziąść na nasze sumienie, aby pan swój grzeszny kałdun mógł lepiej mięsem opychać? Ciąg się pan z tej redakcji, albo . . . hejże Maks! Władek! jest tam który . . .

Ale nim Maks i Władek się pokazali, spekulant na dwufuntową pieczeń był już za drzwiami.

Tajemnicze porwanie panny L. P. w Chełmży.

Dwaj żydzi przemocą wsadzają pannę P. do auta i przewożą ją do Bydgoszczy. — Ucieczka z auta i prośba telefoniczna do redakcji „Dziennika Bydgoskiego“ o interwencję. — Policja przeprowadza śledztwo i zadaje kłam twierdzeniom rzekomo porwanej panny. — Dziś wieczór wyświetli się ta tajemnicza afera.

Policja bydgoska ma nielada orzech do zgryzienia.

Podkład tej senzacyjnej afery przedstawia się następujące:

Onegdaj tj. we środę, panna Helena Przybyszewska, córka znanych w Chełmży obywateli, udała się rano tamże do kościoła a po nabożeństwie zrobiła przechadzkę za miasto.

Nagle na pustej drodze pojawiło się auto, które przy pannie P. się zatrzymało. Z niego wyskoczyło dwóch młodych ludzi, zdaje się żydów, którzy się na samotną pannę P. rzucili, zatkali jej usta, zawiązali oczy i wsadzili do auta które ruszyło pędem w stronę Bydgoszczy. Po drodze obaj napastnicy zarzucili pannie P. jeszcze worek na głowę.

W tym stanie odbyła panna P. całą drogę. Gdy jej zdjęto worek i odwiązano oczy, znalazła się w Bydgoszczy na Wilczaku. Tu udało jej się wyskoczyć z auta. Wobec ruchu na ulicy, rabusie nie odważyli się jej ścigać, lecz szybko odjechali. Panna Przybyszewska mając siostrę urzędniczkę w „Hadrodze“ przy ul. Kordeckiego, udała się do niej i opowiedziała jej o swej przygodzie.

Siostra p. Przybyszewskiej zatelefonowała o tem do naszej redakcji, my zaś uwiadomiliśmy o całem zajściu policję śledczą.

Naturalnie policja rozpoczęła natychmiast dochodzenia. Przesłuchano pannę P., która przyciśnięta do muru przyznała się, że opowiadanie jej o porwaniu i o tajemniczem aucie było zmyślone. Chciała tylko upozorować swój wyjazd do Bydgoszczy przed rodzicami. A do Bydgoszczy przyjechała, ponieważ jej się w Chełmży diabelnie nudziło.

Zdawać by się mogło, że na tem koniec sprawy, że panna P., o ile jej wiek na to pozwoli, dostanie od rodziców w skórę i jak niepyszna wróci do nudnej Chełmży.

Tymczasem p. Przybyszewska, wypuszczona z opieki policyjnej, twierdzi ponownie, że padła ofiarą porwania jej, a tylko na policji złożyła odmienne zeznanie, bo tam nalegano na nią, aby odwołała pierwotne przedstawienie sprawy i przyznała się, że uciekła z domu i do Bydgoszczy do siostry przybyła koleją. Policja — według twierdzenia p. Przybyszewskiej — nie mając widoków ani nadziei wyśledzenia tajemniczego auta, chciała po prostu w ten sposób z honorem dla siebie sprawę ubić.

Panna P. po gruntownej rozwadze postanowiła jednak wrócić do dawnych zeznań: że było auto, dwaj żydzi w aucie, knebel w buzi, chustka na oczach i worek na głowie.

Także siostra panny P., wspomniana urzędniczka, jest tego zdania, że opowiadanie pierwotne jej siostry jest prawdziwe, a tylko policja ją zbałamuciła i wparła w nią odmienne przedstawienie rzeczy.

Tak przedstawia się całe zajście w tej chwili. Niepodobna na razie rozsądzić, kto kogo w błąd wprowadził. Twierdzeniu policji przeciwstaje niemniej zdecydowane a odmienne twierdzenie porwanej rzekomo panny Ludwiki.

Dziś popołudniu zjeżdżają do Bydgoszczy państwo Przybyszewscy z Chełmży, aby córkę zabrać do domu. Może ich przyjazd tę tajemniczą sprawę wyświetli, o czem w przyszłym numerze dokładnie doniesiemy.

O szopce i o czem innem.

(Na marginesie feljetonu Kazimierza Bartoszewicza).

W feljetonie Kazimierza Bartoszewicza p. t. „Szopka i szopki“ (nr. 3 Dziennika Bydgoskiego“ czytam następujące zdanie: „Przed laty jeszcze 30—40 nikt nie słyszał w Warszawie o świętym Mikołaju — przywlókł się on do Galicji i Wielkopolski z Austrjakami i Prusakami“.

Przyznam się, że zdanie to wielce mię zadziwiło. Jestem Wielkopolaninem, znam życie wiejskie w Wielkopolsce, a że od dziecka chowałem się w Poznaniu, więc znam i Poznań. A przecież, że w Polsce obchodzi się świętego Mikołaja dowiedziałem się o tem dopiero niedawno, w Bydgoszczy, od osób inteligentnych pochodzących z Małopolski. Osoby te z taką pewnością zapewniały mnie, że to obyczaj istotnie polski, iż kilkakrotnie przewertowałem Zygmunta Glogera: „Rok polski w życiu, tradycji i pieśni“, aby się z książki tej coś o świętym Mikołaju w Polsce dowiedzieć — nie znalezłm nic. Bartoszewicz myli się, twierdząc, że św. Mikołaj przywlókł się do Wielkopolski z Prusakami. W Wielkopolsce do ostatnich lat św. Mikołaj był nieznany.

Ponieważ często zdarza się, że bracia nasi z innych dzielnic wypowiadają mylne sądy o Wielkopolsce, w jednym wypadku niepotrzebnie nas przechwalają i przeceniają, w innym znowu, nie znając stosunków naszych i sądząc powierzchownie przypisują nam zgermanizowanie w daleko większej mierze, aniżeli istotnie było, niechże mi więc wolno będzie, broń Boże nie polemizując z Bartoszewiczem, ani występując w imię tak osławionej dzielnicowości niechże mi wolno będzie to i owo powiedzieć o zachowywaniu tradycji polskiej w Wielkopolsce. Germanizacja wprawdzie szła szeroką falą przez ziemie naszę i walka z nią była straszną, bo umiała ona dobierać środków. Z trudnością opierał się jej język, zmagała się z nią dusza ludu — ale silnie opierała się jej tradycja.

Otóż z szopką chodzili chłopcy poznańscy po domach, mniej lub więcej strojna zawsze. W ostatnich czasach coprawda używali w tym celu figurek, wycinanych z niemieckich barwnych „bilderbogenów“, pamiętam jednak z lat dziecinnych, że mieli i poznańscy chłopcy szopki oryginalne, chodzili z niemi i śpiewali kolendy, a byli i tacy, co mieli jasełka ruchome na wzór krakowskich i deklamowali znane teksty jasełkowe.

Na wsiach zaś chodzili w Poznańskiem chłopcy z kozą, z baranem, podobnie jak wspomina o tem Gloger, opisując zwyczaje kolendowe nad Narwią.

Pamiętam doskonale, miałem wtedy lat 4 lub pięć, w domu u matki, gdy do pokoju weszli chłopcy, prowadząc olbrzymią w mojem dziecinnem pojęciu kozę. Napędziła mi ona strachu. Z nagryzionem jabłkiem w ręku schowałem się pod stół. Koza zbliżyła się do stołu chciała z niego pyskiem sięgnąć jabłko, zawadziła rogiem o klosz naftowej lampy, zwaliła lampę ze stołu, zrobiło się ciemno, koza z chłopcami uciekła, i po długim dopiero czasie wyciągnięto mnie z pod stołu, pół żywego ze strachu, ale jabłka z ręki nie wypuściłem. Było to na Pałukach, w okolicy Wągrówca.

Tam również, na Pałukach, chodzili chłopcy grając „Króla Heroda“.

Pamiętam jak dziś, takie przedstawienie w domu rodzicielskim. Pamiętam nawet nazwiska poszczególnych „aktorów“ domorosłych, choć to lat temu trzydzieści i sześć.

Król Heród, z papierową złoconą koroną na głowie, z przyprawionemi wąsami z rozczesanego sznura konopnego, z drewnianą szabelką, oblepioną złotym papierem z złoconem berłem w ręku, siadał na krześle i mówił:

„Jam jest król Heród, pan całego świata,
W złotych jaworach(?) kwitną moje lata.
Na moje rozkanie
Feldmarszałek niech tu stanie!“

Co znaczyło „w złotych jaworach“; nie wiedziałem i nie dowiedziałem się nigdy, natomiast zwracam uwagę na słowo „feldmarszałek“. Germanizacja aż tu sięgła. Nie znali wiejscy chłopcy „hetmana“, ale znali „feldmarszałka“, bo słyszeli o nim w szkole. Zapomnieli polskiego tekstu, a przecież zachowali zwyczaj.

Feldmarszałek mówi:

Stoję przed tobą, Najjaśniejszy Panie,
Na twój rozkaz wszystko się stanie.

Heród daje mu rozkaz wyciąć wszystkie dzieci betleemskie, nie szczędząc i własnego syna. Tekstu nie pamiętam. Przypominam sobie przecież, że na dowód spełnionego czynu, „feldmarszałek“ przyniósł Herodowi na drewnianym pałaszu zatkniętą główkę jego syna, z brukwi wykrojoną.

Heród, trapiony wyrzutami sumienia, woła:

Ach biada, biada mnie Herodowi
Utrapionemu wielce królowi,
Żem ja takiemu podpadł kłopotowi.

Tekst zatem takiż sam, jak u Glogera, z małemi odmianami, jako że przecież był to tekst, którego uczono się z ust do ust a nie z książki.

Był zatem i anioł z skrzydłami z tektury, ubrany w komżę w tajemnicy przed księdzem pożyczoną z zakrystji, była śmierć z kosą, był i diabeł w starym czarnym kapeluszu, do którego przyprawiono duże krowie rogi.

Z stroikami na choinkę również u nas nie było tak źle, jak to przedstawia Bartoszewicz. Na wsiach bardzo długo dochowało się strojenie choinki sposobem domorosłym, również po miastach u ludności uboższej. Zamożniejsi tylko kupowali niemieckie świecidełka, a i przeciw temu obudziła się reakcja już przed wojną: za przykładem, danym przez poznański „Znicz“ znowu zaczęto w domach naszych robić stroiki z kolorowego papieru i wiele rodzin poznańskich szczyciło się, że mają „polską“ choinkę.

Wspomnieć warto i o jednym jeszcze zwyczaju, który się w niektórych okolicach Wielkopolski dochował aż do naszych czasów zwłaszcza w małych miasteczkach, mianowicie o straży honorowej przy grobie Chystusa w Wielki Piątek. Zazwyczaj obywatele, pełniący straż, charakteryzowali się jako „Turcy“, ubierali się w czerwone turbany; dlaczego jako Turcy, a nie jako Rzymianie, trudno dociec. Prawdopodobnie zwyczaj ten powstał w czasach, gdy grób Zbawiciela w Jerozolimie znajdował się w ręku Turków? Bądź jak bądź, warto taki szczegół folklorystyczny zanotować.

Głęboko tkwiły w duszy ludu naszego dawne tradycje pijanie wina w kościołach w dzień św. Jana, obrzucanie księdza grochem w dzień św. Szczepana ku wspomnieniu ukamienowania męczennika, święcenie gromnicy „na Gromniczną“, procesje po polach na św. Marka, — ziół na „Zielną“, zasiewów na „Siewną“, Zwyczajów tych nie wykorzeniła pikielhauba pruska, godnie ją za to w tej czynności zastępuje dzisiaj — rząd polski.

A. P.

Z Rady Miejskiej.

Czwartkowe obrady, rozpoczęte jakzwykle z półgodzinnem opóźnieniem. Zagaił je przewodniczący p. inż. Janicki, poczem ze względu na wybór nowego zarządu Rady Miejskiej przewodnictwo objął najstarszy wiekiem radny p. dr. Biziel. Pod jego przewodnictwem wybrani zostali inż. Janicki, ponownie jako pierwszy przewodniczący, p. radny Bajer jako pierwszy wiceprzewodniczący, Sosnowski Ludwik jako drugi wiceprzew., Matuszewski jako trzeci wiceprzew. Sekretarzem Rady Miejsk. wybrany został ponownie radny p. Konrad Fiedler, a zastępcą jego p. Wardacki.

W dalszym ciągu obrad prezydent miasta wręczył strażakowi p. Borczykowskiemu z okazji 27-letniej owocnej pracy dla dobra miasta, za gorliwe i sumienne wypełnianie swych obowiązków, dyplom, oraz upominek. Dalszej wydatnej pracy życzył p. B. przew. rady miejskiej p. Janicki.

Wybór sześciu członków, oraz 6 zastępców podkomisji dla podatku dochodowego miasta Bydgoszczy został na razie odroczony, z powodu pewnych nieporozumień co do doboru członków.

Punkt 3 i 4 porządku dziennego, t.j. wniosek magistratu o zgodę na uchwałę swą z dnia 3 grudnia 1924 r. w sprawie dodatku komunalnego do państw. podatku dochodowego na r. 1924oraz dodatku komunalnego do państw. podatku przemysłowego za rok 1925 odroczono z powodu niezejścia się w należytym składzie komisji.

Wniosek Magistratu o stwierdzenie rachunków i udzielenie pokwitowania za lata 1919, 20 21 i 22 upadł większością głosów. Przekazano sprawę do komisji finansowej, celem należytego przysposobienia materjału i ponownego wniesienia jej na porządek obrad Rady Miejskiej.

W ogólnych zgłoszono wniosek nagły o uchwalenie kwoty 2080 zł. na pokrycie kosztów sztandaru bydgoskiego 62 pułku piechoty. Zebrani przychylili się do wniosku Magistratu, bez dyskusji.

Wniosek nagły urzędników do Rady Miejskiej względem podatku od zbytku mieszkaniowego po upadnięciu nagłości przekazany został Magistratowi do zbadania i wyjaśnienia.

Następnie wyjaśnia przewodniczący sprawę zaangażowania dyr. gazowni i gazomistrza F. Teodzieckiego.

W dalszym ciągu, p. radca Raczkowski przedstawia projekt i kosztorys łaźni ludowej, która składać się ma z dwóch oddziałów męskiego z 14 i żeńskiego z 11 przedziałami, 2 wannami i 24 wytryskami. W suterynach umieszczone mają być ustępy, publiczna, pralnia i t. p. Na 1 piętrze przewidziane jest także 2 pokojowe mieszkanie z kuchnią dla palacza. Według kosztorysu budowa kosztować miałaby razem 35.000 zł. Sprawę tę odesłano do komisji finansowej i budowlanej do zbadania.

Dalej przewodniczący odczytał listy w sprawie rekwizycji mieszkania, komisji pragmatycznej i weryfikacyjnej, ze Strzelna w sprawie przyłączenia Bydgoszczy do Pomorza i inne.

Po poruszeniu kilku spraw drobniejszej wagi, posiedzenie zamknięto.

— Baczność! Koła Śpiewackie X okręgu. Uprasza się wszystkie Tow. Śpiewacze o doniesienie Zarządowi okręgowemu o swoich walnych rocznych zebraniach 8 dni porzednio; taksamo o uregulowanie składek do Wydziału i Okręgu do tego czasu; w przeciwnym razie wszel ka praca jest niemożliwa. Za Zarząd X. okręgu: I. Janicki, prezes.

Biura pośrednictwa małżeństw w Bydgoszczy.

Naiwna wiara niektórych ludzi w wszechpotęgę „Dziennika Bydgoskiego". Jak dowiedziałem się o adresie dwóch pośredniczek małżeństw. — Jest to bardzo solidny i lukratywny byznes o ile się kto zna na nim. — Moja wyprawa po złote runo małżeńskie.

Zdarzyło się niejednokrotnie, że ktoś z prowincji, powołując się na to, iż jest abonentem (abonentką) „Dziennika Bydgoskiego", prosił naszą redakcję o pomoc w wyszukiwaniu odpowiedniego męża dla córki. W regule nazywało się w takim liście, że w odnośnem miasteczku niema nadającego się dla córki kawalera, a w takiej Bydgoszczy ze stu tysiącami mieszkańców coś się chyba dla panny znaleść powinno.

Przyszło też parę listów z prośbą o podanie adresu jakiej przyzwoitej pośredniczki w zawieraniu małżeństw, których to pośredniczek nie brak chyba w Bydgoszczy.

Na tego rodzaju listy odpowiadaliśmy parokrotnie w korespondencji redakcyjnej — odpowiadaliśmy drwiąco lub serjo, że redakcja nie jest biurem matrymonjalnem, że kawalerów na składzie nie mamy, ani nie znamy adresów takich pośredniczek.

Bo faktycznie nikomu z członków redakcji dama, uprawiająca podobny proceder, nie była znaną.

Aż jakoś około świąt Bożego Narodzenia zwraca się do nas pewna abonentka z Tucholi i podaje nam aż dwa adresy takich matrymonjalnych pośredniczek, zamieszkałych w Bydgoszczy, prosząc abyśmy jej donieśli, która z tych obu pań jest solidniejszą i zasługuje na większe zaufanie, bo abonentka nasza chce wydać za mąż swą córkę i zamierza się do jednej z tych pań o pośrednictwo zwrócić, a że to córka jedynaczka, więc boi się z nieznanej reputacji osobą tak od razu w bliższą styczność wchodzić.

Ten list otworzył nam dopiero oczy, że są jednak w Bydgoszczy panie, które kojarzenie małżeństw uprawiają zawodowo, jako interes. A co najciekawsze, że jedna z tych pań znaliśmy osobiście, jako dość częstego i mile widzianego gościa w naszej redakcji. Nikomu jednak przez myśl nie przyszło, że ta dość dystyngowana dama żyje z małżeńskiego szczęścia lub nieszczęścia swoich bliźnich!

Rzecz przedstawiała się dość interesująco i postanowiłem ją gruntownie zbadać.

Więc najpierw począłem ostrożnie zasięgać języka o tej znajomej mi pani. Mieszka ona w jednej z nowych kamienic przy ulicy Jagiellońskiej i ma bardzo liczną klientelę, składającą się z przyzwoitych, zamożnych sfer kupieckich i urzędniczych.

Swatanie, uprawiane przez nią, odbywa się regularnie, a właściwie wyłącznie na tle finansowem. Kawaler, czy wdowiec, zanim się z panną zapozna, musi najpierw dowiedzieć się, ile ma posagu, a jakoż i każdy, co z jej majątkiem, albo chcący się „wżenić" w jakiś interes, zgłaszają się do tej pani z prośbą o pomoc i pośrednictwo.

Zasadniczo nie odmawia ona swej pomocy nikomu i zajmuje się nawet tymi kandydatami do stanu małżeńskiego, których akcje na giełdzie małżeńskiej bardzo nisko notują, albo już i zupełnie zostały wycofane z obiegu.

Aby się dostać do takiej pani, należy koniecznie mieć polecenie od jednego z jej dobrych znajomych. Przyjść do niej zupełnie obcy, jak do biura komisowego lub do innego kantoru, to na nic się nie przyda. Z takim nie będzie ona nawet gadać.

Nie wystarczało mi jednak zebranie tych wiadomości. Postanowiłem zupełnie wniknąć w różne tajemnice tych stręczycielek małżeńskich i w tym celu umyśliłem sobie, aby pójść do jednej z nich w charakterze kawalera spragnionego małżeńskich rozkoszy. Takie bezpośrednie zetknięcie się z podobną panią — kombinowałem sobie — odkryje chyba przedemną wszystko, co jest w tym zawodzie ciekawego i uwagi godnego. Wglądnę w manipulacje takiej pośredniczki i przekonam się naocznie jak wygląda taki — pardonnez moi — warsztat rajfurski i jak się w nim pracuje.

Do tej pani na ulicy Jagiellońskiej nie miałem poco chodzić. Ja znałem ją, ona zaś znała mnie i wiedziała, że prędzej z pajęczyny psu buty wykroi, niż mnie ugniecie na czyjegokolwiek męża.

Ale zato ta druga, ta z Placu Poznańskiego, doskonale się do tej dziennikarskiej eskapady nadawała. Pierwszy raz dopiero usłyszałem jej nazwisko, a spodziewając się, że i ona niezna mnie osobiście, postanowiłem zapukać do jej mieszkania w charakterze bardzo poważnego kandydata do stanu małżeńskiego.

To też postarałem się o rekomendację do niej od pewnego urzędnika bankowego, który właśnie tej pani miał do zawdzięczenia nietyle żonę co jej posag, następnie ubrałem się w niewymięte na kolanach spodnie, wdziałem czysty kołnierzyk, wyczyściłem sobie wiecznie atramentem poplamione paznokcie, a gdy mnie jeszcze mój fryzjer p. Jabłoński na gładko ogolił i klapy surduta skropił porządnie kolońską wodą, wtedy udałem się na Plac Poznański i z tupetem przedsiebiorczego Donżuana zadzwoniłem do mieszkania pani S.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Śp. Stanisław Kiedrzyński.

W nocy z 6 na 7-go stycznia umarł nagle na udar serca śp. Stanisław Kiedrzyński, dawniejszy właściciel apteki w Babimoście. Ze zmarłym zstępuje do grobu jedna z tych świetlanych postaci przedwojennego społeczeństwa wielkopolskiego, które z odrodzeniem Polski jakby w ziemię się zapadły. Cichy, zrównoważony i niemal przeczulony pod względem spełniania przejętych obowiązków, różnił się śp. Stanisław dodatnio od dzisiejszych pigmejów wielkiej, dziejowej chwili, których jedynym celem polska sarabanda i niepohamowany wręcz hedonizm.

Nie piastował on żadnego wybitnego stanowiska, nie należał do dygnitarzy, piersi jego nie zdobił ani krzyż „Poloniae Restitutae" ani „Virtuti militari", a jednak o całe niebo zaletami duszy przewyższał niejednego z tych dzisiejszych wielkości, którzy podczas gonitwy za złotem i znaczeniem utracili to wszystko, co stanowi istotę prawdziwego szlachcica t. j. na wskroś szlachetnego człowieka.

Spokojną, jak całe jego życie, była i śmierć śp. Stanisława.

Dziś nad otwartą jego mogiłą stoi garstka jego przyjaciół, którzy go znali i za złote jego serce cenili.

Z żalem żegnamy Cię, druhu serdeczny, bo z ponad mogiły Twej wznosi się znowu wizja tej Polski, o której z Tobą śniliśmy czasu niewoli, a która, jak dotąd, pozostała niestety tylko pięknem, niezniszczonem marzeniem.

Ponieważ w krainie ducha niema rozłączenia, żegnamy Cię, idącego w zaświaty, dzisiaj słowami „Do widzenia".

W sercach naszych żyć będziesz dalej, aż i naszej doczesnej pielgrzymce nie położy kresu nieubłagana śmierć.

Rewera.

Głosy czytelników.

Pod adresem Dyrekcji Poczty w Bydgoszczy otrzymujemy następujące pismo:

Na samym krańcu kresów zachodnich pod Piłą leży kilka wiosek czysto polskich a mianowicie: Morzewo, Rzadkowo, Równopole, Prawomyśl, Krzewina, Śmiłowo i t. d. które szczególną pieczołowitością otaczaćby należało, i dlatego spodziewaćby się należało, że otrzymują przynajmniej pocztę na czas; tymczasem obsługuje nas poczta Kaczory o całą dobę później, a nawet zdarza się, że listy z Poznania otrzymujemy kilka dni później.

Abonujemy tu „Dziennik Bydgoski". Dla nas włościan jest zaś rzeczą ważną gazetę dostać do rąk przynajmniej na drugi dzień, a nie jak się tu dzieje, że otrzymujemy wspomnianą gazetę i listy na trzeci dzień.

Dałoby się to, ze strony Dyrekcji Poczty zmienić na lepsze.

Na przykład chcąc sprzedać nasze produkta rolnicze w któremkolwiekbądź mieście, dowiemy się o cenach z gazety zawsze po targu, a to tylko z tej prostej przyczyny, iż gazetę otrzymujemy zawsze dzień zapóźno, sobotnią gazetę otrzymujemy nawet dopiero w poniedziałek.

Prosimy tą drogą Szan. Dyrekcję Poczty w Bydgoszczy, o zarządzenie zmiany w tym kierunku, byśmy tu na wysuniętym krańcu kresowym nie byli traktowani po macoszemu.

Jeden z abonentów „Dziennika Bydgoskiego".

O książce, którą Bydgoszczanie znać powinni.

Mała to książeczka, zaledwie trzy arkusze druku, a przecież wcale ciekawa! Tytuł jej: Bractwo Strzeleckie (Confraternitas Jaculatorum) w Bydgoszczy. Wydał ją pan Władysław Weber, autorem zaś, jak się dowiadujemy z przedmowy — albowiem na karcie tytułowej jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności autor nie jest wymieniony — jest ksiądz archiwarjusz Klein, dyrektor Muzeum Miejskiego, człowiek który w Bydgoszczy się rodził i miasto swoje rodzinne ukochał jak nikt inny. To też nie co innego właśnie ta miłość każe mu szperać po zapylonych archiwach, wygrzebywać z pamięci stare dyplomy, wczytywać się pilnie we wszystko, co o dawnej i dzisiejszej Bydgoszczy gdziekolwiek napisano. I oto leży przed nami jego pierwsza poważniejsza praca.

Wychodząc z założenia, że dzieje Bractwa Strzeleckiego w Bydgoszczy ściśle są związane z historją miasta, autor na wstępie podaje krótki szkic „z przeszłości Bydgoszczy", w którym akcentuje polskość owego miasta. W dalszym ciągu dowiadujemy się ciekawych szczegółów o Bractwach Strzeleckich w Polsce, w jaki sposób powstawały i jakie były ich obyczaje. Może nie wszyscy wiedzą, skąd pochodzi tytuł „Króla Kurkowego". Wyjaśnia to ks. Klein i kto ciekaw, niecha zajrzy do książki, z której zresztą dowie się i innych interesujących rzeczy o dawnych łańcuchach królów kurkowych, tudzież o zwyczajach i uroczystościach polskich konfraterni strzeleckich, wreszcie zaczerpnie wiadomości specjalnych z historji bractwa bydgoskiego. Cytuje autor dosłownie treść rozmaitych dokumentów, dyplomów królewskich, z których najciekawszy jest regulamin, czyli jak się dawniej zwał, wilkierz, Bractwa Strzeleckiego w Bydgoszczy, zatwierdzony podpisem króla Jana III Sobieskiego, z datą 16 czerwca 1692. Z ksiąg bractwa strzeleckiego wypisał autor poczet królów kurkowych od roku 1682, który to poczet jest sam w sobie ciekawym dokumentem polskości naszego miasta, albowiem nazwiska królów kurkowych z XVII i XVIII stulecia są przeważnie niewątpliwie polskie, n. p. Wawrzyniec Kiliński — kto wie, czy nie jaki pradziad sławnego oswobodziciela Warszawy, szewca Jana Kilińskiego, który jak wiadomo, rodził się w Trzemesznie — Walenty Łukaszewicz, Wawrzyniec Karol Piński, Jan Nienorecki, Andrzej Lewandowski, Gaspar Gruszczyński, zaledwie kilka znajdujemy nazwisk o brzmieniu niemieckiem, a i te podane są w księdze po części w pisowni polskiej, n. p. Cymerman, Męcel. Obok nazwisk królów kurkowych widnieją nazwiska burmistrzów miasta, znowuż prawie wszystkie polskie: Dziewulski Lewandowicz, Przebyszewski, Nagrajkowski itp. Nazwiska te zdradzają, że Bydgoszcz była miastem bardziej polskiem niż Poznań i Kraków, gdzie przecież spotykamy więcej nazwisk niemieckich.

Wszystko zmienia się radykalnie pod panowaniem pruskiem. Jeszcze w roku 1774 królem kurkowym był Józef Kozierkiewicz. Później już przeważają nazwiska Schultz, Schmidt, Jacobi, Grawunder, polskie nazwiska znikają zupełnie. Ostatnie trzy były: w r. 1877 August Kasprowicz, w r. 1879 F. Wierszaczewski, w r. 1902 Połtaszewski. Książka kończy się okresem spolszczenia bractwa w ostatnich pięciu latach i spisem obecnych członków.

Praca wydana w szacie skromniutkiej, w czem doprawdy podobna jest do autora. Jeżeli życzę książce powodzenia, to nietylko dlatego, że uważam ją za bardzo interesującą, za taką, którą przeciętny Bydgoszczanin znać powinien, ale i dlatego, ponieważ przypuszczam, że powodzenie tej pierwszej książki zachęci autora do stawienia dalszych, a śmielszych już kroków na polu piśmiennictwa w dziedzinie historji przeszłości i zabytków polskiej Bydgoszczy. Niemcy dużo pisali i wydawali rzeczy bydgoskich dla zadokumentowania niemieckości Bromberga, trzeba, żeby autorzy polscy zabrali się do pracy rewindykacyjnej na tem polu. A jeżeli się do niej zabrał ks. Klein, niechże odczuje poparcie czytelników i niechże ono go zachęci do dalszej zbożnej pracy.

K. U.

Z DNIA.

Konferencja ministrów skarbu.

Dwunastu radzi ministrów
z różnych stron i różnych farb,
jak ratować, jak wyłatać
wyniszczony, biedny skarb.

Dwunastu Grabskich do kupy,
dwanaście dojących zrzeszeń...
Narody, biedne narody
trzymajcie wy się za kieszeń!

KRONIKA.

Bydgoszcz, sobota d. 10 stycznia 1925.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę Jana Dobrego b. m.
Jutro w niedzielę S Honoraty p.
Wschód słońca o godzinie 7. 36.
Zachód słońca o godzinie 15. 59.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od środy 7. do poniedziałku 12 I. 25.
1) Apteka pod Aniołem, Gdańska 39,
2) Apteka pod Łabędziem. Gdańska 5.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś w sobotę po raz ostatni „Spadkobierca".

W niedzielę popołudniu: „Krakowskie Żuchy; wieczorem: „Rewizor w Petersburgu".

Przyszłe posiedzenie Komitetu odnowienia Fary odbędzie się jutro w niedzielę 11 bm. o godz 12½ w poł. w salce parafialnej przy Farze. Na porządku obrad: oględziny Fary, sprawozdanie kasowe, sprawa zebrania funduszu na dalsze prace renowacyjne wolne wnioski.

X. Malczewski, przewodniczący.
K. Fiedler, sekretarz.

— Ofiary. P. Franciszka Brzeska złożyła 5 zł. w naszej redakcji na kościół w Czyżkówku. Państwo Tadeuszowie Szubertowie w miejsce kwiatów na trumnę śp. Stanisława Kiedrzyńskiego złożyli 20 złotych na Dom sierot na Wilczaku.

— Zniżka drożyzny. Urząd Statystyczny w Bydgoszczy donosi, że zniżka drożyzny w miesiącu grudniu 1924 wynosi 1.14 %.

— Stacja opieki nad dzieckiem. Każda matka, mająca dziecko w okresie niemowlęctwa, t. j. w wieku do 2 lat, i dbająca o zdrowie jego powinna się zgłosić we wtorki i piątki od 1-ej do 2-giej po południu do stacji opieki nad dzieckiem przy ul. Jagiellońskiej 56, a otrzyma bezpłatnie od lekarza wskazówki pielęgnowania i żywienia dziecka, a w razie braku pokarmu w piersiach, będzie otrzymywać odpowiednie pożywienie sztuczne.

— Muzeum Miejskie. Znany z wystaw poznańskich Przyjaciół Sztuk Pięknych artysta malarz p. Wojciech Podlaszewski, urządza tutaj w Bydgoszczy pierwszą swoją wystawę, co prawda z kilkoletniego okresu, lecz przeważać tam będą dzieła nowsze i najnowsze tego utalentowanego artysty.

Wystawa otwarta zostanie w niedzielę o godz. 12 w południe w Gmachu Muzeum miejskiego (Stary Rynek). Obrazy p. Podlaszewskiego wzbudziły wielokrotnie żywe zainteresowanie na wystawach poznańskich i w innych centrach artystycznych naszego kraju.

— Towarzystwo Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego w Bydgoszczy. Z inicjatywy p. radcy Wierzbickiego i X. prałata Malczewskiego odbyło się wczoraj w salce parafialnej przy kościele farnym zebranie, celem wskrzeszenia Komitetu wzmiankowanego towarzystwa na miasto Bydgoszcz. Jak wiadomo celem towarzystwa jest zbieranie funduszów dla niesienia pomocy kształcącej się młodzieży. Siedzibą jego na Wielkopolskę jest Poznań, (Pomorze ma osobną organizację.)

Na apel inicjatorów stawiła się spora liczba inteligencji, i zamożniejszych obywateli. Zebranie zagaił p. radca Wierzbicki, wyłuszczając cel jego, przewodniczącym wybrany został X. prałat Malczewski sekretarzem X. prob. Putz. Po wyjaśnieniach, udzielonych przez p. radcę Wierzbickiego, uchwalono jednogłośnie tak pożyteczną organizację dla miasta Bydgoszczy stworzyć i wybrano komitet (zarząd), w skład którego weszli: p. radca Wierzbicki, X. prałat Malczewski, X. dyr. Filipiak, p. dyr. Strożewski, i p. dr. Szymanowski; jako delegat na walne zebranie w Poznaniu X. prob. Putz, a jako zastępca, p. starosta Niesiołowski.

Komitet ukonstytuował się w sposób następujący: p. radca Wierzbicki prezes, X. prałat Malczewski wiceprezes X. dyr. Filipiak skarbnik p. dyr. Strożewski sekretarz, p. dr. Szymanowski ławnik.

Komitet zaapeluje do obywatelstwa o składki na cel tak ważny, jakim jest kształcenie naszej niezamożnej młodzieży i nie wątpimy, że obywatelstwo Bydgoszczy chętnie pójdzie mu na rękę, zwłaszcza dawniejsi stypendziści Towarzystwa Pomocy Naukowej.

Zaznaczyć jeszcze należy, że pp. dyr. Skalski i dr. Wiecki położyli nacisk na to, aby komitet tutejszy popierał przedewszystkiem wnioski młodzieży chcącej się kształcić w szkołach zawodowych.

— Z Uniwersytetu Powszechnego. Zarząd U. P. zawiadamia, że sekretarjat przyjmuje w ciągu dalszym codziennie między 6—7 wiecz. w Szkole Rolniczej przy ul. Bernardyńskiej 7 wpisy na kursy: jęz. polskiego kurs wyższy jęz. polskiego kurs niższy, stenografji i rachunków. Opłata za każdy kurs wynosi 6 zł. Kursy rozpoczęły się dnia 5. i trwać będą do Wielkanocy.

— Wielki bal artystyczny zapowiedziany jest na dziś przez dyrekcję kabaretu „Maxim". Szczegóły znajdą amatorzy rozrywki — w ogłoszeniach.

— **Kino „Nowości"** zdobyło szlagier obrazem „Tajemnica lorda Reginalda". W obrazie tym Hoffman jest wprost genjalny. Scena ze żmiją na piersiach budzi grozę, a sceny sportowe zaintrygowały wszystkich naszych sportsmenów, tło romantyczne jest magnesem dla kochliwych. Akcja rozgrywa się w Europie i w Indjach. Ceny nie podwyższone, sala ogrzana, a orkiestra zdwojona.

— **Kino Liberty** jutro wyświetlać zaczyna następny arcyfilm „Fryderyk Wilhelm I." osnuty na dziejach historycznych. Rolę tytułową kreuje z nieporównanym powodzeniem Albert Steinrück.

NADESŁANE.

— Inicjatywna grupa dla urządzenia domowej prawosławnej kaplicy w Bydgoszczy zaprasza wszystkich prawosławnych mieszkańców tego miasta, którzy pragną uczestniczyć w tej organizacji i w wykonaniu religijnych obrzędów, zapisywać i informować się mogą u członka grupy p. Samenko, Reja 6, telefon 15-97 w godzinach od 3 do 5 popołudniu codziennie. Zapisy przyjmuje się od zaraz do 19 stycznia br.

Kronika policyjna.

— **Ujęto wczoraj:** 2 osoby podejrzane o kradzież, 1 za pijaństwo i 3 kobiety za wykroczenia obyczajowe.

— **Kradzieże.** Jednej z ubiegłych nocy włamano się do mieszkania p. Anny Lasowej przy ulicy Gdańskiej 51 skąd skradziono zegar — budzik — P. Banaszkiewicz, właściciel składu jubilerskiego przy ulicy Kościelnej 8 zgłosił kradzież kolczyków wartości 14 złotych. — Panu Sikorskiemu, właścicielowi hurtowni towarów przy ulicy Dworcowej 3? skradziono galanterię wartości około 100 zł. — Płaszcz męski przywłaszczył sobie pewien nieznany osobnik na szkodę pana Wincentego Stachorzyńskiego, zamieszkałego przy ulicy Sienkiewicza 38. — Kradzież różnej garderoby i bielizny zgłosiła p. Kamińska Anna z ulicy Kaszubskiej 8.

Także „reforma sejmowa".



Grupa „Wyzwolenie" aby uchronić posłów od wzajemnych rękoczynów, przygotowuje nowelę do ustawy, zmuszającej przychodzić posłów na posiedzenie w kaftanie bezpieczeństwa. Pierwszy powinien pojawić się w tej toalecie poseł Miedziński.

List do Redakcji.

Jak zastępcy urzędników w Radzie Miejskiej bronią interesów urzędniczych!

Dnia 8 bm. złożyli podpisani imieniem „Zrzeszenia Prezesów wszystkich Tow. urzęd., Nauczyciel i szkół wyższych i powszechnych w Bydgoszczy" nagły wniosek o wstrzymanie egzekucji przez Magistrat ruchomości urzędnikom za niezapłacenie podatku od zbytku mieszkaniowego oraz cofnięcie uchwały o uiszczaniu tegoż podatku przez urzędników państwowych, samorządowych i komunalnych motywując to tem, że mieszkanie obecnie zajmowane przez urzędników zostały im swego czasu przydzielone przez Miejski Urząd mieszkaniowy i niejeden nie z własnej winy ma większe niż potrzebuje mieszkanie.

Obecnie zaś mimo chęci zmienić go nie mogą, gdyż jak wiadomo, wogóle jest brak mieszkań.

Wniosek powyższy złożony został do rąk kol. Słomińskiego z prośbą, by go podpisał wraz innymi radnymi i przedłożył panu przewodniczącemu Rady Miejskiej do uchwalenia. Pan Słomiński odmówił podpisania powyższego wniosku i zabronił podpisania go panu Tollasowi.

Wobec tego kol. Zwierzchowski jako prezes Towarzystwa Urzędników Państwowych i Samorządowych, zwrócił się do kol. rektora Beyera, zastępcy przewodniczącego Rady, który natychmiast zajął się tą sprawą, podpisał wniosek i uzyskał potrzebną ilość podpisów na wniosku.

Za podanym wnioskiem głosowało 17 radnych przeciw 18, a między tymi osiemnastoma głosami były głosy kolegów Słomińskiego i Tollasa ze stronnictwa N. P. R-u. Zatem dzięki naszym kolegom urzędnikom pocztowym upadł nasz wniosek. Z obowiązku musimy zaznaczyć, że wniosek był specjalnie skierowany do kol. Słomińskiego przez kol. Gramka, prezesa Koła Okręg. pracowników Poczt. Telegr. i kol. Reichelta, prezesa L. K. R., którzy są jak wielu innych kolegów pocztowców członkami stronnictwa N. P. R-u. Za wnioskiem prócz kilku radnych urzędników z innych stronnictw głosowali kupcy, przemysłowcy, nawet jeden Niemiec i socjaliści.

Jako obecni na owem posiedzeniu Rady Miejskiej z obowiązku podajemy Szanownym Kolegom powyższe do wiadomości i wyciągnięcia z tego odpowiednich konsekwencji na przyszłość.

Zwierzchowski
Wiceprezes Zrzeszenia Prezesów Tow. Urzędniczych.

Gramek
Prezes Okręg. prac. Poczt i Telegr.

„Prezydent Wojciechowski przemawia na Nalewkach!"

W jednym z ostatnich numerów wychodzącego w Nowym Jorku żargonowego dziennika socjalistycznego „Forwerts" (Naprzód) czytamy następującą korespondencję z Warszawy:

„W dniu 11. października 1924 r. odbył się w Warszawie wielki pochód sjonistyczny, w którym wziął udział prezydent Rzpltej polskiej, p. Stanisław Wojciechowski. Prezydent przeszedł w pochodzie przez całe Nalewki, które są dzielnicą żydowską, a na Muranowie wygłosił krótkie przemówienie do uczestników pochodu".

Bodaj to fantazja!

W obronie Łańcuckiego.

Warszawa, 10. 1. (Tel. wl.) Nocy dzisiejszej w kilku punktach miasta, głównie w dzielnicy powązkowskiej, rozklejono odezwę komunistów, wzywającą do uwolnienia Łańcuckiego i to zorganizowania wiecu w tej sprawie w dniu jutrzejszym. Policja aresztowała 2 komunistów, zajętych rozlepianiem odezw.



U golibrody.

— Głowa chce mi pęknić, dlaczego pan Grabski nie pojechał do Paryż na te międzynarodowy konferencji skarbowy. Wszystkie ministry skarbowe tam będą, a tylko ten największy i najmądrzejszy będzie szwiecić ze swoją nieobecnością. Ja wiem, co pan Grabski nie poczebuje się od nich nic nauczyć, ale oni chcieliby zjeść te wszystkie rozumy pana Grabskiego, bo oni są jak małamedy, a on jest przy nich jak rabin cudotwórca, który marki zabił a złoty stworzył, ale go stworzył za mało i dlatego w cały Polski zrobiła sze wielka bida.

Pan redaktor sze dziwił, że na w Poznańskim i Pomorzu spadniły tylko dwa ordery Polonia Restituta a reszty sto na Królestwo i Małopolski. A wi pan dlaczego? Bo czeba było pojechać do Warszawy, do tamtejszy instytut meteorologiczny, i zrobi piękny prośby o deszcz orderowy dla naszy dzielnicy. Pan redaktor wi, że kto sze nie modli o błogosławieństwo do Pana Boga, o tym i Pan Bóg nic wiedzić niechce. Mógł pan Śliwiński wsiądnić w pożyczone auto, pojechać do Warszawy i prosić o kopy orderów dla swoich ludzi, zaco oni zrobią sze bardzo lojalne obywatele i będą codzień szpiwać „Pieśń o cudu nad Wisłą".

A z tym meteor, co miał cały ziemi na proch i skorupy rozbić, to ja sze jemu wcale nie bał. Ja z góry pomiszlał, że jak on bedzi już całkiem blisko, jak on sobi gruntownie popatrzy na naszy Rzeczpospolity, to on znowu zawinie z ogonem i bedzi uczekał jak warjat. Co pan redaktor miszli, jak w samy Polski tylko ujrzy że dwieście czynny i pensjonowany ministry! Albo zobaczy naszego Sejmu, pana posła Miedziński z rewolwerem, pana Kucharski w biały togi, albo pana Witos, jak on ze szpadlem w pocie czoła podkopuje sze pod gabinetu! Jemu by sze wtedy odechciało rozbijać szwiat i naszy Rzeczypospolity, prędzy my by jemu rozbili głowy i urwali większe pół ogonu.

O tańcach słów kilkoro.

Co lat kilka, a nieraz rok za rokiem, w czasie przedkarnawałowym otwiera ktoś dyskusję w dziennikach na temat: tańczyć czy nie tańczyć? Ostro ścierają się zdania, przeciwnicy skaczą sobie do oczu, a młodzież — tańczy Czasami poruszenie tej „kwestji“ miało racię bytu, a mianowicie w latach żałoby narodowej, w setne rocznice rozbiorów, lub po ostatniej wojnie, z której wprawdzie wyrosła nasza niepodległość, ale po której nie było może ani jednej polskiej rodziny, nieopłakującej śmierci swych najdroższych na polu bitwy. Nawet w roku zeszłym w chwili, kiedy smutnej pamięci marka polska tak spadała, że groziła nam ruina ekonomiczna, słusznie odzywały się głosy, nawołujące do opamiętania się, do nietrwonienia grosza w wirze zabaw karnawałowych.

W nowonarodzonym r. 1925 kwestja ta nie weszła na porządek dzienny. Zwycięstwo złotego usunęło na razie niebezpieczeństwo. Wprawdzie nie jest jeszcze tak dobrze, abyśmy niemieli obawy o przyszłość ekonomiczną, wprawdzie nawet p. Grabski, choć się do tego nie przyznaje, miewa sny niespokojne, wprawdzie wzrosła liczba zredukowanych i gruntownie zwaloryzowanych, ale bądź co bądź ogólne położenie polepszyło się, a trochę mniej lub więcej tańców na pogorszenie jego nie wpłynie. Więc też przeciwnkom tańców ubył ważny argument, a zwolennicy z całym zapałem przygotowują się do odbycia nowej kampanji, mającej im przynieść rozkosz i sławe nie mówiąc o pożytku, jeżeli nie dla społeczeństwa to dla kupców, restauratorów, cukierników, ogrodników, szwaczek i właścicieli bal balowych.

Jestto całkiem w porządku. Trudno przecież od młodzieży, zdolnej do tanecznych bojów, wymagać, ażeby już na progu życia przybrał się w szaty powagi, trudno też, wiedząc, że chwile młodości prędko mijają, odmówić młodzieży praw wiekowi jej należnych.

Byłoby poniekąd okrucieństwem zabronić dziewczętom tej zabawy, która jest podobno największą rozkoszą panieńskiego stanu; nie można też żądać, aby młode osobniki płci brzydkiej zamiast tańczyć i czule rączki ściskać, zasiadali do bridge'a, lub popijając utwory Baczewskiego czy Kasprowicza (ambrozje węgierskie, reńskie lub francuskie są dziś mało komu dostępne) gwarzyli o podatkach, ewakuacji Ruhry i Kolonji, o reformie wyborczej we Włoszech, o traktacie handlowym polsko-niemieckim, a nawet o kwestji mieszkaniowej Każdy wiek ma inne przyjemności, inne zabawy. Taniec wówczas dopiero staje się śmieszny, kiedy rój w nim wodzi łysa kawalerja ze siwiejącemi babinami; sto pociech patrzeć jak to się kręci, wierci, tupie, skacze, wierzga, poci się i sapie.

Jeżeli jednak, szlachetna młodzieży, przyszła podporo kraju (oby lepsza od podpór dzisiejszych) daję ci moje najwyższe fetletonistowskie zezwolenie na suwanie i wierzganie na salach balowych przyrządami przeznaczonemi przez naturę jedynie do footbalu (no i do chodzenia) to nie znaczy jeszcze, abym nie zalecał ci pod każdym względem pożądanego umiarkowania.

Gotów jestem naprzód do wygłoszenia budującej rozprawy na temat pory niewłaściwie na tańce wybieranej. Mógłbym cytatami z dzieł hygienistów poprzeć ten niewzruszony pewnik, że najlepszą, bo najzdrowsza zabawą taneczną jest ta, która trwa 3—4 godzin i kończy się o północy, ale choćbym miał mądrość Salomona i wymowę Cycerona, wiem, że wszelkie moje wysiłki byłyby jednym więcej grochem rzuconym na ścianę.

Mało też mam nadziei, abym przekonał choć jednych rodziców, a w każdym razie choć jedną „mamę“, że oprócz wysyłania córek na bale, są jeszcze inne równie godziwe, a skuteczne sposoby polowania na zięciów (w ostatnich czasach powiększyły ich liczbę: koleżeństwo na uniwersytecie i w urzędach) że jakkolwiek i ten środek balowy może korzystne przynieść wyniki, nie należy go nadużywać z pominięciem przepisów higieny, bo można i zięcia na arkan nie złapać i towar narazić na uszkodzenie, a nawet zgubę. Wiadomo, że młode dziewczyny w chwili zupełnego dojrzewania, między 16 a 20 rokiem życia, wymagają największej opieki, że jestto czas, w którym większe zmęczenie się lub zaziębienie prowadzi do ciężkich chorób, a nawet do grobu. Ofiarą częstych i długich zabaw tanecznych stają się niejednokrotnie nawet dziewczęta dobrze zbudowane, czerstwe, zdrowe a cóż dopiero mówić o delikatnych anemicznych, o tych wątłych roślinach, które lada podmuch wiatru strącić może. Mamusia cieszy się, że córunia trzy noce z rzędu tańcowała, że jej „usiąść nie dano“ (takie „miała szczęście“) a potem usłyszy suchy kaszel, a ojciec wyczyta wyrok niepomyślny w oczach przywołanego lekarza.

To nie żadna przesada. Lekarze praktyczni, powagi w tym zawodzie, specjaliści od chorób piersiowych, nie tają bynajmniej, że najwięce stosunkowo młodych pacjentek dostarczają im bale

Jeszcze przed miesiącem zaręczał mi jeden z nich, że pięć jest głównych przyczyn suchot płucnych u młodych dziewczyn: anemja, wilgoć i niezdrowe powietrze, złe odżywianie się, praca nad siły i zabawy taneczne.

Więc panie ojcze i pani matko, pozwólcie córeczce zabawić się, ale dość tego będzie trzy, cztery razy w ciągu karnawału — i zabierajcie ją do domu co najpóźniej o 2 lub 3 po północy i to odpoczętą, niespoconą, niezgrzaną...

Trzeci groch na ścianę to wycieczka przeciw zbytkowi. Kochane panie, zacne patrjotki, najdroższe sercom naszym istoty wychowawczynie i matki przyszłych pokoleń, nie strójcie się, nie zbytkujcie! — wołają moraliści i miłośnicy powszechnego dobra — a boginie, anioły kapłanki domowych ognisk, niewiasty-obywatelki pędzą do sklepów, do szwaczek, ażeby poświęcić się dla nas, to jest aby nam się podobać, bo wszakże one wszystko to robią dla nas, nie dla siebie, przez miłość bliźniego, a nie przez egoizm Są i takie, do których przemawia „głos rozsądku“, ale przemawia dlatego, że „rób co chcesz, głowę trać, ale „papa“ albo mąż (tyran!) nie chce dać“. Takich, które stać na zbytki, a nie zbytkują jest bardzo niewiele i te nieznajome niech przyjmą hołd feljetonisty.

Temat to zresztą niewyczerpany. Jeden z moich znajomych ma już w połowie napisaną księgę: „O szkodliwości zbytku“. Oto tytuły kilku jej rozdziałów: 1) Niepokonane zalety wełnianej sukienki. 2) Śmierć jedwabiom! 3) Jak piękne ciało białogłowy w skromnych szatach tem większego nabiera waloru 4) Jako szpetnej babie nie pomogą farbiczki ni gładkie jedwabie. 5) Perkalik środkiem odrodzenia ludzkości. 6) Ile też jeden brylant otrzeć zdoła — itd. itd. Jeżeli to dzieło zostanie ukończone i ukaże się w druku, polecam je pięknym damom na... papiloty.

I jeszcze jedną uwagę (może kto powie: jeszcze jedno zrzędzenie) nasuwają mi bale. Wydaje mi się rzeczą wysoce niewłaściwą, wyliczane z imienia i nazwiska tych dam i panien, które raczą bywać na balach Czy to jaka zasługa? czy to czyn, który podnosić należy. Miljony ludzi codzień ciężko pracuje dla siebie i dla drugich — i o tem sza, nikt o nich nie wspomina. Czyście czytali kiedy, że wczoraj szewc A. uszył parę dobrych butów, lekarz B. odwiedził dwudziestu pacjentów, dziennikarz C. napisał 300 wierszy, że malarz D. malował dziś przez sześć godzin, że szwaczka E. pracowała onegdaj do godziny 3 w nocy, że uczony F. ślęczał przez ostatni tydzień od rana do wieczora nad rękopisami w bibljotece — a przecież, na miłość Boską szyć buty, pisać, leczyć, malować, badać, to większa nieco sztuka niż ubrać się, ufryzować i skakać po woskowanej posadzce. Są ludzie, co całe życie w pocie czoła pracują, często nawet bardzo pożytecznie dla społeczeństwa, a dopiero po śmierci dowiadujemy się z dzienników, że tacy na świecie istnieli Skądże więc pani Anna z Aprowizatorowiczów Nuworyżska, panna Ziuta Gęś-Gąska, pani z Golskich Paskarska lub hrabina z Ekonomskich Lodomer-Galicyjska mają prawo, aby ich tak ciężką pracę jak onestepowanie, tangowanie, shimowanie (czy jak się tam inaczej te nowe tańce nazywają) było uwiecznione w dziennikach, lub aby szczegóły ich ubrania, a raczej rozebrania przechodziły do potomności. Czy to czyn? czy to zasługa — pytam po raz drugi. Pomijając zresztą śmieszną stronę wyliczania tych dam i panien zasłużonych, nie ulega wątpliwości, że jestto niezawodny środek do przewracania w głowach i główkach. Takiej z Aprowizatorowiczów Nuworyżskiej zdaje się, że kiedy „stała w gazetach“ to jest rzeczywiście ważną osobą w społeczeństwie, a Liucie Gęś-Gąskiej każdy kandydat do jej serca, ręki i pozostałej reszty, wydawać się będzie złą partją, boć ona warta jeżeli nie księcia to przynajmniej hrabiego. Już samo ogłaszanie kilometrowych spisów gospodarzy i gospodyń balów wprowadza mnie, najgrzeczniejszego i najspokojniejszego pod słońcem feljetonistę, w taką szewską pasję, że na samą myśl, iż lada chwila będę się spotykał w dziennikach z tą litanją nazwisk, dostaję wstrząsu nerwowego i okńczę pochmurnie tak pogodnie rozpoczęty feljeton.

Kazimierz Bartoszewicz.

Z PROWINCJI.

Łabiszyn. (Program obchodu.) Towarzystwo Powstańców i Wojaków w Łabiszynie urządza dnia 11 stycznia 1925 uroczysty obchód 6 letniej rocznicy oswobodzenia miasta Łabiszyna. Program jest następujący: O godz. 10.30 wymarsz wszystkich towarzystw ze sztandarami w wspólnym pochodzie z orkiestrą do kościoła. Po Mszy św. pochód do grobów poległych i złożenie wieńca. 2. O godzinie 13 pochód na Rynek, odznaczenie powstańców i defilada przed sztandarami, przedstawicielami władz wojskowych i cywilnych. 3. O godzinie 16.30 wspólny pochód wszystkich towarzystw ze sztandarami i orkiestrą od p. Kierczyńskiego przed magistrat, na probostwo i z powrotem przez Rynek, ulicą poznańską na Nowe-Miasto i z powrotem ulicą Poznańską przed magistrat, gdzie nastąpi rozwiązanie pochodu. 4. Od godz. 19—19.30 koncert na sali p. Kierczyńskiego, po koncercie przedstawienie amatorskie z następującym programem: 6. I. Nasi jadą. Epilog z walk o oswobodzenie Polski z czasów ks. Józefa Poniatowskiego w 1 akcie. II. Monolog. III. Kalosze, komedyjka w jednym akcie. IV. Spieg. 7. Po przedstawieniu zabawa z tańcami na salach p. Stanisł. Kierczyńskiego i p. R. Kowalewskiego. Orkiestra 62 p. p. z Bydgoszczy. Czysty dochód przeznaczony na budowę pomnika dla poległych w obronie Ojczyzny a mianowicie miasta Łabiszyna i okolicy. Ze względu na podniosły cel uprasza o liczny udział w uroczystości.

Komitet.

Białośliwie. (Kor. wł.) W niedzielę, dnia 4 bm. urządziło tutejsze Towarzystwo Powstańców i Wojaków zabawę z przedstawieniem. Odegrano sztukę „Chata za wsią.“ Amatorki i amatorzy wywiązali się z swego zadania znakomicie. Bawiono się ochoczo do samego rana. Towarzystwo to cieszy się dobrem powodzeniem, jednając sobie coraz większą ilość członków. Zabawę zaszczycili też goście z dalszych okolic, między innemi kilku obywateli z Margonina. Występowali oni jak arystokraci na czele p. burmistrza margonińskiego i poważnego kupca-hurtownika p. Roszaka. Na ich żądanie urządzono dla nich przed sceną specjalne miejsca i dwóch stołowych było dla nich w ciągłym ruchu. Obywatele białośliwscy ogromnie byli uradowani z obecności tak dostojnych gości. Upiększyło niebywale zabawę to, że tych dostojnych gości jednakowoż przy odjeździe musiano przychwycić, ażeby wstępne i cechę zapłacili, z czego się też wspaniałem giestem, po wielkiej szarpaninie i handlu, uiścili. Oby więcej takich gości Białośliwie zaszczycić chciało. (Uczęstnik.)

Ślezin (Uczczenie piątej rocznicy wypędzenia Niemców) Dnia 8 stycznia br. minę o 5 lat od chwili kiedy gromadka tutejszych dzielnych obywateli-patrjotów śladem Poznania i innych miasteczek i miejscowości dokonała tego w kronice Ślezina najpamiętniejszego dzieła — oswobodzenia całej okolicy z rąk odwiecznego naszego ciemiężyciela niemca Wspomnienia tych ciężkich chwil krążą jeszcze żywo w pamięci tutejszych rodaków, którzy pragnąć przelać je do serc naszych młodszych pokoleń, obchodzą rokrocznie uroczyście rocznicę swego powstania.

W tym roku obchód odbył się w formie przedstawienia teatralnego i zabawy w święto Trzech Króli na salce p. Rosy. Inicjatorem uroczystości był z ramienia Tow. Powstańc. i Wojaków wielce zasłużony wódz tamtejszego powstania p. kapitan w rez. Rosa. Obszerna jak na wiejskie stosunki salką nabita była szczelnie publicznością przybyłą także z okolicy a nawet z Bydgoszczy. Miejscowy zespół amatorski odegrał nadzwyczaj udatnie 3 sztuczki mianowicie: Aby handel szedł — Dwaj Pupile — oraz X Pawilon. Ostatnia zwłaszcza sztuka odegraną została wprost doskonale. Odtwórcy poszczególnych ról „X. Pawilonu“ zasługują na wyróżnienie.

Gdy po skończonem przedstawieniu młodzież skorzystała z rzadkiej sposobności tańca, w ubocznych ubikacjach starsi i uczestnicy powstania rozwodzili się nad tem jak to w roku 1919 garstka Ślezinioków pod wodzą p. Rosy pokonała kilkasetną hordę grenszucu zdobywając masę jego taboru, jak to przy pomocy jednej armaty utrzymywano cały odcinek wreszcie jak to niektórych obywateli grenszuc wiezil w Bydgoszczy. Dowodem uznania dla tych zasłużonych bohaterów powstania były wiwaty jakich zebrani nie szczędzili na cześć takich jednostek jak p. Rosa, Pazderski i inni. W bardzo miłym i serdecznym nastroju bawiono się do rana.

Chełmno (Wspomnienie pośmiertne). Dnia 2 stycznia b. r zmarł śp. Bronisław Chudyszewicz dzierżawca restauracji dworcowej w Chełmnie, pozostawiając żonę i troje dzieci. Zmarły cieszył się tu ogólnym szacunkiem i był gorliwym, lubiany bardzo pracownikiem na niwie społecznej, jako prezes Stowarzyszenia Restauratorów na powiat chełmiński, wiceprezez tutejszego Sokoła, członek Bractwa Strzeleckiego św. Trójcy, Towarzystwa Kupców Samodzielnych i Inwalidow Wojennych.

Pogrzeb odbył się w święto Trzech Króli przy licznym udziale obywateli i stowarzyszeń tutejszych i zamiejscowych.

Cześć jego pamięci!

(Samobójstwo). Dnia 4 stycznia b. r. popełnił samobójstwo przez zastrzelenie się, wachmistrz 8 pułku strzelców konnych ś. p. Antoni Malarz, 26 lat liczący, żonaty Co denata do czynu tego spowodowało, **nie jest** wiadomem.

(Zabawa). W niedzielę, dnia 11 stycznia b. r. urządza tutejszy „Czerwony Krzyż“ na sali „Strzelnicy“ koncert artystyczny i zabawę taneczną. Dochód przeznaczony jest na pomoc sanitarną; zwracamy uwagę na rozlepione plakaty.

Swiecie. (Przegląd 1904 rocznika. — Nowe opłaty w Żłóbku powiatowym). W czasie od 2—6 stycznia 25 roku muszą się w powiecie świeckim wszyscy mężczyźni roczniku 1904 dać zapisać do listy poborowej.

— Wydział powiatowy powiatu świeckiego uchwalił w dniu 19 listopada z. r. za utrzymanie dzieci w żłóbku Powiatowym w Swieciu następujące opłaty i to od 1 listopada z. r. wynosi 8 złotych miesięcznie i to od matek 3 złote i od Związków ubogich 5 złotych

Sępólno (O powiększenie kościoła). Parafja sępoleńska od dawna odczuwa brak obszerniejszego kościoła. Podobno proboszcz miejscowy ks. Grudziński zabiega gorliwie za powiększeniem, które jeżeli nie w tym, to napewno w przyszłym roku nastąpi. Obywatelstwo miejscowe i okoliczne postawiło ze swej strony opodatkować się, szczególnie w dostarczeniu bezpłatnie materjałów budowlanych.

TUCHOLA. (Zatrudnienie dla bezrobotnych). Nadleśnictwo Woziwoda zatrudnia około 300 rębaczy, dla których pobudowano baraki jako tymczasowe mieszkania. Zrąbano już przeszło 30 rewir. Jednakże rąbanie trwa w dalszym ciągu, gdyż jeszcze przeszło 20 rewirów przeznaczone są na wyrąb Obszar zniszczonego przez sówkę-chojnówkę lasu ciągnie się od Białej aż pod Gacno i wynosi około 24.000 morgów. Tak wielkie spustoszenie wyrządziła sówka-chojnówka.

PUCK. (Przeniesienie). Naczelnik tutejszej poczty p. J Pałkowski, został przeniesiony na stanowisko dyrektora poczty do Chojnic. Pan P pełnił urząd naczelnika tutejszej poczty przez prawie 5 lat.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Sprawa likwidacji własności niemieckiej.

(Streszczenie wywiadu z komisarzem Urzędu Likwidacyjnego prof. Winiarskim).

Komisarz Urzędu Likwidacyjnego w Poznaniu prof. Winiarski zaprosił w tych dniach przedstawicieli prasy na konferencję i udzielił w sprawie likwidacji własności niemieckiej następujących informacji, które podajemy w streszczeniu:

Dotychczas wielkiej własności niemieckiej zlikwidowano dobrowolnie lub przymusowo 80 majątków o obszarze 66 000 ha. Drobna własność rolna: 1800 osad o obszarze 28.000 ha; nieruchomości miejskich 779. wreszcie objektów przemysłowych i handlowych 170.

Nasuwa się pytanie, ile jeszcze pozostało do likwidacji. Jest to związane ściśle z kwestją obywatelstwa. Niemcy od początku dążyli do tego, by likwidacje przewlekać odkładać w nadziei, że przecież nastaną takie stosunki, iż Polska będzie musiała wogóle prawa likwidacji się zrzec. Ta nadzieja nie miała wogóle uzasadnienia chyba tylko to, że w pięć lat od uprawomocnienia się Traktatu Wersalskiego likwidacja dopiero w części jest przeprowadzona.

Wreszcie przyszedł arbitraż prof. Knackenbecka i oparta na nim umowa wiedeńska z 30 sierpnia r. ub. Rezultatem tej umowy będzie zwolnienie od likwidacji kilkudziesięciu majątków i kilkaset osad razem około 900 ha, nie licząc nieruchomości miejskich. Wobec tego pozostanie do likwidacji przeszło 20 wielkich posiadłości (w tem takie 2 pozycje, jak dobra krotoszyńskie i sycowskie, razem przeszło 37000 ha) oraz około 2.500 osad. o obszarze łącznym do 100.000 ha. Nadto pozostało kilkaset nieruchomości miejskich i spora liczba przedsiębiorstw jak kolejki, fabryki, spółdzielnie handlowe, kredytowe itd. To winno być zlikwidowane w głównej masie w r. 1925.

Jeśli się zważy, że rok 1924 dał poważne rezultaty, mimo, że przytem I kwartał tego roku był właściwie okresem przygotowawczym, a kwartał III został w wielkiej części zmarnowany dla likwidacji to przekonamy się, że ukończenie likwidacji w r. 1925 jest zupełnie możliwe.

Dalej, p. komisarz wyliczał trudności, z jakiemi jest związana sprawa likwidacji. Te wszystkie trudności p. komisarz ma nadzieję przezwyciężyć i zgodził się nawet na zmniejszenie etatów Komisarjatu przeszło o ½ już od 1 października 1925 r. Będzie to więc początek likwidacji Urzędu Likwidacyjnego.

W końcu prof. Winiarski oświadczył co następuje:

„Jak wiadomo, rząd zamierza udzielić zapomóg na akcję parcelacyjną; byłoby rzeczą wręcz nie do pomyślenia, gdyby zapomogi rządowe, a więc pieniądze, w głównej masie od polskiego społeczeństwa ściągnięte, szły na wykup ziemi w okolicach czysto polskich, z rąk ziemian Polaków, których ciężkie warunki zmuszają do rujnującej nieraz sprzedaży, a pozostawiały ziemię polską w rękach niemieckich, których powinniśmy zlikwidować jaknajprędzej, i to w okolicach, w których każdy hektar, każda piędź ziemi ma doniosłe znaczenie państwowe.

Sądzę, że opinję publiczną ziem zachodnich powinien uspokoić fakt, że w Poznaniu ma być wkrótce otwarty oddział Państwowego Banku Rolnego, co wskazuje niewątpliwie, że środki przyznane przez Rząd na parcelację zostaną skierowane przedewszystkiem na ziemie zachodnie".

—:—

Kupcy o nowelizacji ustawy o podatku obrotowym.

Z Łodzi donoszą:

Zmiany, jakich domaga się kupiectwo, polegają głównie na tem, iż występuje ono przeciwko systemowi pobierania podatku od każdej tranzakcji, od każdego obrotu, następnie co do nadmiernej wysokości stawki (2 i pół proc.) pobieranej przy tranzakcjach handlowych niezależnie od rodzaju towaru i charakteru handlu, a w końcu kupiectwo ma pewne zastrzeżenia, co do postępowania wymiarowego i egzekucyjnego.

Następnie kupcy domagają się zniesienia świadectw przemysłowych i zamiany ich kartami rejestracyjnemi, oraz w końcu podzielenia przedsiębiorstw handlowych na różne kategorje jak to: handel hurtowo-detaliczny, detaliczny i drobny.

Stawka zaś winna wynosić od 5 do $^1/_4$ % w zależności od rodzaju przedsiębiorstwa.

Według projektu kupców należałoby znieść księgi obrotu oraz przepis pozbawiający płatnika prawa złożenia apelacji w razie niezłożenia zeznania.

Projekt powyższy konferencja przyjęła i oczekuje odpowiedniego skutku w związku ze złożeniem tego projektu rządowi.

Pierwsze plenarne posiedzenie Rady Spożywców.

Rada Spożywca orzekła na swem pierwszem posiedzeniu plenarnem, że konieczny jest zakaz wywozu zbóż chlebowych. Jest to pierwszy krok do opracowania odpowiedniego projektu ustawy. Wydział aprowizacyjny Ministerstwa Spraw Wewnętrznych podejmuje również prace przygotowawcze nad utworzeniem rezerwy zbożowej. Opracowuje się plany budowy wielkich piekarń mechanicznych w wielkich ośrodkach miejskich, zgodnie z wnioskiem przyjętym przez Radę Spożywców. Z powodu znacznych funduszy potrzebnych na urzeczywistnienie tak doniosłych zamierzeń, przewidywane są trudności. Projekty zostały przedłożone do zatwierdzenia zainteresowanym ministerstwom.

Liczba bezrobotnych w Polsce.

Według danych urzędowych liczba bezrobotnych w całem państwie w dniu 20 grudnia wynosiła 156 500 ludzi, z czego 107 000 było zarejestrowanych w urzędach pracy. Z tej liczby około 50 000 pobierało zasiłki z państwowego funduszu bezrobocia.

O pracę 8-godzinną.

Centralny związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów stwierdza, że reforma czasu pracy w hutnictwie górnośląskim dała doskonałe wyniki. Wytwórczość wzrosła o 110 proc., przyczem na dniówkę przypadało w lipcu 835 kg., a we wrześniu 1698 kg., a więc przeszło 2-krotnie. Zarobki robotników wzrosły z 4.88 na 6.10 zł. Koszt robocizny jednej tonny w odlewniach stali spadł z 12.51 zł. do 6.40 zł. od lipca do września. W b. Kongresówce, gdzie reformy czasu pracy nie przeprowadzono, hutnictwo przechodzi ciężki kryzys.

Cena wyrobów monopolu spirytusowego.

W myśl rozporządzenia Ministra Skarbu w ostatnim „Dzienniku Ustaw" cena na spirytus oczyszczony do wyrobu wódek czystych oznaczona została w wysokości 567 zł. za 1 h. 100_0, zas detaliczna cena sprzedażna gotowej wódki monopolowej w wysokości 2,14 zł za 0,6 litra 45_0. Detaliczna cena sprzedażna wódek czystych tejże mocy, wyrabianych przez prywatne fabryki nie może więc przekraczać ceny tej więcej aniżeli o 10 proc.

Po otrzymaniu odpowiedniego uprawnienia na zakup spirytusu, zakup ten można uskutecznić bądź bezpośrednio w D. P. M. S. bądź też w rektyfikacjach które zostały przez D. P. M. S. upoważnone do komisowej sprzedaży spirytusu monopolowego. Rektyfikacje sprzedawać będą w tym wypadku spirytus za gotówkę, t. j. po cenach łącznie z opłatą skarbową.

Przy zakupie spirytusu bezpośrednio w D. P. M. S. kupujący może uzyskać kredyt na część należności.

Udzielanie uprawnień na pobór spirytusu oraz określanie ilości spirytusu na potrzeby uprawnione do poboru tegoż pozostaje, aż do odwołania, w kompetencji właściwych władz skarbowych, tak jak dotychczas.

Cukrownicza stacja doświadczalna w Politechnice Warszawskiej.

Zakład Technologji organicznej i Technologji Węglowodanów Politechniki Warszawskiej rozpoczął zabiegi około stworzenia Instytutu Cukrowniczego w Polsce na wzór istniejących zagranicą. Instytut ten prócz celowo zaopatrzonej pracowni winien być zaopatrzony w kompleks aparatury cukrowniczej w postaci małej fabryczki instytutu w celu przeprowadzania badań naukowych w zakresie technologji i chemji cukrowniczej oraz innych dziedzin pokrewnych.

Ustawa o nieuczciwej konkurencji.

W kołach rządowych przygotowywany jest projekt ustawy o nielojalnej konkurencji w handlu o ajentach handlowych. Wprowadzenie w życie ustawy tej w jaknajkrótszym czasie posiada doniosłe znaczenie, gdyż sprawa ta związana jest polsko-francuskim traktatem handlowym, bowiem Polska zobowiązała się w krótkim czasie ustawę tę uchwalić. Należy przytem zaznaczyć, że projekt ustawy tej wzorowany jest na ustawie austrjackiej.

Przemysł górnośląski w sprawie zmniejszenia podatku majątkowego.

Górnośląski związek przemysłowy zwrócił się do p. ministra skarbu z memorjałem, wskazującym na upośledzenie wielkiego przemysłu śląskiego pod względem wymiaru i pobierania podatku majątkowego. W memorjale tym przemysłowcy wskazują na zgubne skutki, jakie podatek ten wywiera na stan i zdolność produkcyjną przemysłu, przyczem proszą o ulgi w kierunku obniżenia zarówno samego wymiaru podatku, jak i ułatwienia spłat.

Reorganizacja gospodarki lasów państwowych.

Jak podaje Agencja „Varsovia", rząd zamierza jakby podjąć ponowną reorganizację dotychczasowej gospodarki lasów państwowych. Powołana przed paru miesiącami do życia dyrekcja generalna, obejmująca gospodarczo-eksploatacyjną część administracji lasów państwowych, ma zostać zniesiona. Przewidywane jest wzamian dotychczasowej organizacji stworzenie drugiego departamentu obok już istniejącego, który przejąłby kompetencje dotychczas likwidowanej dyrekcji generalnej.

Cło na brykiety.

Rząd polski wprowadził na brykiety z węgla brunatnego, pochodzenia niemieckiego, cło w wysokości 100% ceny zakupu. Wobec powyższego, brykietownie niemieckie wstrzymały wysyłkę brykietów do Polski.

Ekspansja handlowa polska do Niemiec.

W związku z przewidywanem zawarciem konwencji handlowej polsko-niemieckiej ożywiać się zaczynają polskie stosunki handlowe Rzeszy niemieckiej. Łącznie z tem konsulat jeneralny Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, zwraca uwagę na warunki otwierania w Niemczech filji polskich firm. Przy przedsiębiorstwie pełnem kupieckiem, musi być filja tegoż zameldowana w Berlinie, w rejestrze handl. w „Amtsgericht" (Berlin, Mitto), któremu należy przedstawić uwierzytelniony podpis polskiego rejestru handlowego. Jeżeli chodzi o osobę prawną, konieczne jest przed rozpoczęciem czynności handlowych ze strony handlowej filji polskiej pozwolenie urzędowe. W tym celu należy wnieść podanie do polskiego ministra dla handlu i przemysłu (Berlin W. 9, Leibzigerstr. 2). Innych informacji udziela Izba przemysłowo-handlowa w Berlinie, Dorotheenstr. 8.

Michalski przestał być członkiem Rady Nadzorczej Skarbofermu.

„Warszawianka" donosi, że poseł Jerzy Michalski, były minister Skarbu nie jest już członkiem Rady Nadzorczej Skarbofermu, po wylosowaniu i zajęciu tego miejsca z ramienia państwa przez inną osobistość, wyznaczoną przez władze rządowe.

Domy składowe.

Ministerjum Skarbu złożyło Radzie Ministrów projekt prawa o domach składowych. Prawo to ma być wprowadzone na podstawie ustawy o pełnomocnictwach. Projekt ten normuje dla całego obszaru Polski jednolicie stosunki przedsiębiorstw składowych; rozróżnia on przedsiębiorstwa składowe prywatne, i publiczne. Składowe przedsiębiorstwa publiczne projekt wyposaża w przywilej wydawania pozbywalnych przez indos towarów składowych i przywilej dokonywania publicznej sprzedaży złożonych w przedsiębiorstwie towarów na żądanie składającego. Przedsiębiorstwa te wydawać będą mogły rewersy i warranty. Oba dokumenty nieoddzielone służyć będą do przeniesienia złożonego towaru na nowonabywcę; warrant służyć ma do ustanowienia i przeniesienia prawa zastawu na towarze, indes zaś samego rewersu przenosi własność towaru już zastawem obciążonego. Unormowanie sprzedaży publicznej towaru dokonane zostało z uwzględnieniem stosunków, panujących w poszczególnych dzielnicach Polski.

Proponowane przez projekt tego prawa urządzenia przyczynią się w znacznej mierze do ułatwienia i do potanienia kredytu towarowego w Polsce.

Uszkodzone banknoty.

Wobec nieporozumień, wynikających z tytułu nieprzyjmowania uszkodzonych biletów bankowych przez mniej uświadomione jednostki w społeczeństwie, Bank Polski wyjaśnia, że bilety złotowe, lekko uszkodzone, pęknięte, naddarte, bądź poplamione, lecz posiadające wszystkie numery i podpisy, winny być przez wszystkich przyjmowane, albowiem Bank Polski wymienia takie bilety bez żadnych potrąceń i ograniczeń. Bilety z uszkodzoną numeracją, podpisami, lub wykazujące brak około jednej czwartej części odcinka, winny być wymienione w Banku Polskim.

Wszechpolska wystawa inwentarza opasowego.

W czasie od 3 do 10 maja, podczas międzynarodowego targu Poznańskiego, odbędzie się w Poznaniu na targowisku przy rzeźni miejskiej pierwsza wielka wystawa inwentarza opasowego (bydła, trzody chlewnej, owiec i cieląt) na całą Rzeczpospolitę Polskę. Udział w wystawie wziąć mogą zarówno producenci i hodowcy jak również handlujący bydłem z całej Polski. Przewidziane są wysokie nagrody pieniężne, dyplomy i medale. Zgłoszenia przyjmuje i dokładnych informacyj udziela „Komitet Pierwszej Wszechpolskiej Wystawy Inwentarza Opasowego" w Poznaniu, Stary Rynek 45, II nr. telefonu 2677.

Możliwość wojny celnej między Niemcami a Francją i Belgją.

„Ere Nouvelle" przeciw próbom szantażu niemieckiego. — Wciąganie francuskich robotników do rokowań przez Niemców. Wyjazd Freudelenburga do Berlina.

Berlin, 8. 1. (Pat). „Vorwaerts" pisze, że wobec trudności, jakie nas nastręczają rokowania handlowe z Francją oraz Belgją zachodzi obawa rozpoczęcia wojny celnej między Niemcami a wymienionymi państwami. Wojna celna byłaby szczególnie uciążliwą dla klasy pracującej obu stron i dlatego sytuacja obecna wymaga poczynienia kroków ze strony organizacji robotniczych. Przedstawiciele niemieckich i francuskich związków zawodowych, którzy nie biorą udziału w rokowaniach, spotkali się w Kolonji celem omówienia spraw, związanych z projektem utworzenia międzynarodowego kartelu żelaznego. W najbliższy piątek mają się odbyć w Kolonji narady między przedstawicielami związków niemieckich i belgijskich, dotyczące powyższej sprawy. W rokowaniach tych zdaniem dziennika wezmą zapewne udział przedstawiciele związków zawodowych wszystkich krajów, prowadzących obecnie rokowania handlowe z Niemcami.

Paryż, 7. 1. (Pat). „Ere Nouvelle" pisze w sprawie rokowań handlowych francusko-niemieckich, że demokracja francuska pragnie porozumienia, stanęłaby jednak u boku rządu przeciwko wszelkim próbom szantażu politycznego ze strony Niemiec. „Matin" stwierdza, że według opinji delegatów francuskich, Niemcy starają się zyskać na czasie, aby następnie wywrzeć presję na rząd francuski. Delegaci francuscy — pisze dziennik — są wprawdzie usposobieni bardzo pojednawczo, nie chcą jednak wejść na drogę zbytnich ustępstw i rezygnacji.

Berlin, 8. 1. Przewodniczący niemieckiej delegacji Trendelenburg został zawezwany z Paryża, skąd wyjechał we wtorek wieczorem. Przed wyjazdem wręczył mu Rainaldi trzy dokumenty, dotyczące tymczasowego modus vivendi, któreby obowiązały w okresie między 10 stycznia a datą zawarcia traktatu handlowego. Pierwszy dokument określa maksymalne taryfy, które Francja mogłaby zaakceptować dla swego wywozu w dziale metalurgicznym, trzeci dokument zawiera listę towarów, co do których Francja domaga się obniżenia ogólnych taryf niemieckich.

Pisma niemieckie jako główną trudność uważają żądanie francuskie wolnego wywozu z Alzacji i Lotaryngji. Trendelenburg w piątek wyjedzie do Paryża.

„Dziennik Ustaw" (nr. 114) przynosi: Ustawę z dnia 3. grudnia 1924 w przedmiocie zmiany niektórych postanowień o pracowniczych związkach zawodowych, względnie o stowarzyszeniac'. i związkach, a mianowicie postanowień dotyczących zrzeszenia się pracowników państwowych.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o opłatach stemplowych i sądowych w sprawach związanych z przerachowaniem wierzytelność' prywatno i publiczno-prawnych.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej w przedmiocie rewizji uprawnień na sprzedaż przedmiotów objętych monopolem skarbowym.

„Dziennik Ustaw" (nr. 115): rozporządzenie o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych.

Rozporządzenie o przerachowaniu zobowiązań związków samorządowych oraz obligacyj opartych na takich zobowiązaniach.

Rozporządzenie o przerachowaniu na nową walutę i ustaleniu wartości zobowiązań, wynikających z przepisów o ubezpieczeniu i odszkodowaniu z tytułu wypadków przy pracy.

Roczne Walne Zebranie Zw. Handlowców.

Związek liczy 500 członków. — Owocna praca na wszystkich polach. — Wybór nowego zarządu.

W środę dnia 7 bm. o godz. 8 wiecz. w sali hotelu Lengninga odbyło się walne roczne zebranie tutejszego Związku Handlowców. Zapełniona członkami oraz gośćmi sala świadczyła o należytem zrozumieniu swoich interesów zawodowych przez naszą zorganizowaną młodzież kupiecką.

Zebranie zagaił dotychczasowy prezes p. Zawicki, powołując na przewodniczącego walnego zebrania p. Józefa Wiśniewskiego, do pióra zaś p. Edmunda Kowalkowskiego. Ze sprawozdań ustępującego zarządu wynika, że praca w towarzystwie była bardzo żywa, i że towarzystwo w okresie sprawozdawczym dzięki niezmordowanych zabiegów jednostek nader pomyślnie się rozwijało, jednocząc w sobie około 500 pracowników handlowych i biurowych.

We wszystkich działach pracy, czy to na polu socjalno-społecznem, przez przeprowadzenie taryf płac minimalnych i obronę prawną swoich członków, czy w dziale oświatowym przez urządzanie kursów, i zebrań naukowych, czy przez zachęcanie członków do wygłaszania wykładów, odczytów i deklamacyj, starało się towarzystwo podnieść poziom kulturalny i socjalny młodzieży handlowej. Nie mały nacisk kładzie towarzystwo na opiekę nad uczniami handlowymi. Wyłonione z łona towarzystwa Kuratorjum starało się przez wygłaszanie wykładów, odczytów oraz urządzania wieczorników i obchodów wykształcić tych najmłodszych handlowców na dobrych kupców i obywateli.

W roku sprawozdawczym wydało towarzystwo własnym nakładem w 1000 egzemplarzach broszurkę „Uwagi i wskazówki dla ekspedjentek i ekspedjentów", posiada własny sekretarjat ze wspaniałem urządzeniem biurowem przy ul. Mazowieckiej 43, oraz obszerną bibljotekę własną. Przedstawiciele towarzystwa zasiadają w Radzie Miejskiej w Sądzie Kupieckim, w Kasie Chorych, w Kuratorjum Szkoły Dokszt. Kupieckiej, i t. d.

Sprawozdania ustępujących członków zarządu przyjęli obecni z wielkiem zadowoleniem do wiadomości, a przewodniczący podziękował w gorących słowach poszczególnym członkom za gorliwą i owocną pracę około rozwoju organizacji.

Przystąpiono do wyboru nowego zarządu na rok 1925. Wybrano prezesem p. Bolesława Romańskiego, wiceprezesem p. Rożdrzykowskiego, sekretarzem p. Olejniczaka, zast. sekretarza p. Harendarską, i p. Gościńskiego, skarbnikiem p. Ziółkowskiego, zastępcą skarbnika pp. Załachowskiego, i Składanowskiego, bibljotekarzem p. T. Dziedzikówne, zast. bibljotekarza pp. Kamińskiego i Hatkę.

Po obiorze radnych, delegatów na zjazd przedstawicieli Kuratorjum Towarzystwa Uczniów Handlowych oraz członków do Sądu Honorowego, Komisji taryfowej i zabawowej, zamknął przewodniczący około północy walne zebranie, życząc towarzystwu w nowym roku działalności jak najlepszego rozwoju.

Wymiana pożyczek państwowych.

Kasa Skarbowa podaje niniejszem do wiadomości, że posiadacze kwitów od Nr. 1 do 999, od 1032 do 1033 i od 1119 do 1899 na złożone do wymiany obligacje pożyczek państwowych w markach polskich, winni za zwrotem odnośnych pokwitowań obligacje opiewające na złote bezwłocznie w Kasie Skarbowej odebrać.

Komitet Likwidacyjny w Poznaniu.

ogłasza w n-rze 2-gim „Monitora Polskiego" szereg objektów zlikwidowanych. Odnośny „Monitor" zainteresowani mogą przeglądnąć w redakcji naszego pisma.

Opłaty za ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków w rolnictwie.

Na skutek interwencji Zjednoczenia Producentów Rolnych w Poznaniu, oświadczył zarząd Zakładu Ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków w rolnictwie, gotowość ułatwienia rolnikom opłaty zabezpieczenia ze względu na obecny czas krytyczny w gospodarstwach rolnych. Wnioski odnośne należy kierować do wydziałów powiatowych.

Telegramy błyskawiczne.

Począwszy od 1-go stycznia 1925 roku wprowadzona została w ruchu telegraficznym między Polską a Austrją i w. m. Gdańskiem telegramy błyskawiczne. Opłata za telegram błyskawiczny z Polski do Austrji wynosi 1 fr. 83 cent., z Polski do w. m. Gdańska 1 fr. 35 cent. za wyraz.

Wymiana tych telegramów odbywa się według następujących zasad:

Telegramy błyskawiczne mają pierwszeństwo przed wszystkiemi telegramami prywatnemi (zwykłemi i pilnemi).

Przed adresem telegramu winien nadawca zamieścić znak konwencjonalny — Sclair. Znak ten wlicza się do ogólnej liczby wyrazów danego telegrama, opłaconych według wyżej podanych stawek.

Telegramy błyskawiczne do w. m. Gdańska muszą być zredagowane w języku jawnym (w adresie dopuszczone są skróty) i nie mogą zawierać więcej niż 30 wyrazów; natomiast telegramy do Austrji, mogą być zredagowane również w języku tajnym (umówionym lub szyfrowanym), bez ograniczenia liczby wyrazów.

Przed egzaminami urzędniczemi.

W najbliższych dniach ukaże się praca pp.: Kazimierza Dubiela i dr. F. Salomonego, starszych referentów ministerstwa spraw wewnętrznych, pod tytułem: „Podręcznik dla służby administracyjnej". Treść książki obejmuje: W części pierwszej — zasadnicze wiadomości teorji prawa administracyjnego. W części drugiej — ustrój państwa.

W części trzeciej — administracja spraw wewnętrznych.

Bydgoszcz—Poznań.

Do wszystkich Kolegów Pocztowców Rzeczypospolitej Polskiej kategorji niższej służby.

Szanowni Koledzy!

Od początku odrodzenia naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej byliśmy zrzeszeni w jednolitym Związku Pracowników Poczt Telegr. i Telef. Rzeczypospolitej Polskiej z centralną siedzibą w Warszawie. Pokładaliśmy wszelkie nadzieje, że w Związku tym będą nasze interesa należycie zastąpione i przeprowadzone. Krzywd chyba że mamy dosyć, w stosunku do innych pracowników instytucji państwowych, czy w uposażeniu czy też co do stosunków służbowych, do wykonywania prac, których za czasów państw zaborczych służba naszej kategorji nie wykonywała — jak szorowanie podłóg, mycie okien, ustępów, spluwaczek, palenie w piecach, wyrywanie trawy z ulic przed urzędami pocztowemi itd.

Rokrocznie odbywały się Zjazdy Okręgowe i Kongresy, na których każdorazowo przedstawiano prace powyżej wyłuszczone, również i inne krzywdy nasze.

Nasi koledzy delegaci wyjeżdżając na powyższe Zjazdy i Kongresy, zabierali z sobą obszerne memorjały w sprawach krzywd naszych, lecz przez całe nieomal 5 lat nasze tymczasowe władze przełożone związkowe, lekceważyły nasze postulaty. Płaciliśmy regularnie nasze przynależne składki miesięczne członkowskie jak i daniny na kongresy, łudząc się nadzieją, że raz nasze krzywdy choć nie w całości, będą naprawione. Wszystko zawsze jednak świadczyło o naszej solidarności.

Najjaskrawszym dowodem lekceważenia naszych spraw był ostatnio odbyty Kongres Pocztowców roku ubiegłego we Lwowie, gdzie przeprowadzano obrady jednostronnie i nie dopuszczono naszych kolegów z niższej służby do głosu, co wywołało wielkie rozgoryczenie wśród naszych kolegów.

Z tem właśnie oburzeniem i rozgoryczeniem rozjechali się nasi koledzy do swoich miejscowości. A jakie sprawozdanie z powyżej wymienionego kongresu zdawali nasi koledzy delegaci?

Czyż wobec tego w szeregach naszej kategorji mogła i może istnieć zaufanie do naszych dotychczasowych władz związkowych? Czy może istnieć jakakolwiek solidarność?

Należy przytoczyć o solidarności z ostatniego bezrobocia, (strajk pocztowców) że właśnie nasi koledzy, panowie urzędnicy, byli pierwszymi do wywoływania niesolidarności, za których nasi koledzy, niżsi funkcjonarjusze, poniekąd do dziś cierpieć muszą z (dyscyplinarki itd.)

Dosyć mamy tych obiecanek jednolitego dotychczasowego Związku. Wiadomem Wam jest, Szanowni Koledzy, że tworzy się odrębny jednolity Związek pod nazwą Związek Niższych Urzędników Poczt Telegr. i Telef. Rzeczypospolitej Polskiej, którego tymczasową siedzibą główną jest Bydgoszcz.

Koledzy z okręgu poznańskiego również już się przyłączyli do nowopowstałej organizacji; za co im cześć! Wy, Szanowni Koledzy z innych dzielnic Polski, sądzicie może, że jest naszym zamiarem prowadzić nowopowstałą organizacje według poglądów dzielnicowych. Nie, bracia, dzielnicowości nie znamy, a tylko braterstwo.

Wzywamy przeto wszystkich naszych kolegów do solidarności, do budowy jednolitej silnej organizacji naszej kategorji pod nazwą „Związek Niższych Urzędników Poczt Telegr. i Telef. Rzeczypospolitej Polskiej", z główną siedzibą w Warszawie.

Szanowni Koledzy! Mając wszystkich kolegów zorganizowanych, zwołamy w bliskiej przyszłości ogólny zjazd naszej kategorji, celem ukonstytułowania zarządu głównego z siedzibą w Warszawie. Pamiętajmy o naszej przyszłości i o naszem pokoleniu, że my właśnie już zaniedbaliśmy ten okres 5 letni, a byśmy już dziś inaczej stać mogli w stosunku do innych pracowników państwowych jak n. p. kolejarze.

Więc dalej do współpracy, zbudowania silnej organizacji dla nas i naszego przyszłego pokolenia, również i dla dobra naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Koledzy z byłej dzielnicy pruskiej podawają Wam kolegom z innych dzielnic koleżeńską i braterską dłoń w imieniu solidarności.

„Niech żyje Związek Niższych Urzędników Poczt Telegr. i Telef. Rzeczypospolitej Polskiej"!

Za Zarząd Główny Zw. Niższych Urzęd. P. T. i T. Rzeczyp. P. z tymczasową siedzibą w Bydgoszczy.

(—) prezes (—) skarbnik (—) sekretarz
Szulc Swakowski Stanisławski
(—) wiceprezes
Sobieralski.

Nowe bilety 10-złotowe.

Warszawa, 8. 1. (Pat.) Bank Polski podaje do wiadomości, że w dniu 12 stycznia 1925 r. zostaną puszczone w obieg bilety 10-złotowe drugiej emisji.

Polskie marki pocztowe dla Gdańska.

Warszawa, 9. 1. (PAT) W związku z utworzeniem w dniu 5 bm. polskiego urzędu pocztowego nr. 3 w Gdańsku, Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów wprowadza w obieg dla urzędów pocztowych w Gdańsku znaczki pocztowe używane w obrocie wewnętrznym z czarnym naddrukiem: Port Gdański.

7. Międzynarodowa Konferencja Pracy.

Warszawa, 8. I (PAT) 7-ma międzynarodowa konferencja pracy rozpocznie się w dniu 19 b. m. Przedmiotem obrad będzie w pierwszym rzędzie sprawa uregulowania przez międzynarodową konwencję zagadnienia odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki przy pracy. W tej sprawie rząd polski przygotował szczegółową odpowiedź na kwestionarjusz Międzynarodowego Biura Pracy. Następnie międzynarodowa konferencja przystąpi do drugiego i ostatniego czytania projektów konwencyi, przyjętych w pierwszem czytaniu na konferencji pracy 1924 r. Ważne te konwencje dotyczą zakazu pracy nocnej w piekarniach, zrównania robotników obcych z robotnikami krajowymi w zakresie odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki przy pracy oraz odpoczynku niedzielnego w niektórych gałęziach hutnictwa szklanego. Wreszcie odbyły się nowe wybory do Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy na okres 1925/28.



51.

Przez g. wydaje każdy człowiek i zwierzę,
„ ż. szepce przed kościołem pacierze,
„ k. narzędzie używane na wojnie,
„ ś każdego w swe szpony pojmie.

52.

Pierwszą znajdziecie w alfabecie,
druga rośnie w polu w lecie,
trzecia, tego nikt nie przeczy,
że to zdanie nie od rzeczy.
Lecz weź zamień dwie litery,
a się dowiesz, że jest szczery;
gdy pamięci wam nie stanie
spójrzcie! wisi on wciąż na ścianie

Rozwiązanie szarady i zagadki z ostatniej niedzieli; nr. 49: Halina; nr. 50: kit, kat, kąt, kot.

Trafne rozwiązania nadesłali: Leokadja Papierowska, Zbigniew Gummer, Anna Hęciakówna, Jarosław Ulatowski, Zygmunt Jagielski, Wanda Pasterska, Z. Kowalski, Mieczysław Grylewicz, Juljan Ziętak, Janusz Bedernik, K. Kociszewski, Henryk Flesar, Sabina Wilczewska, Zofja Bartlówna, Jan Bartel, Stanisław Kubal, Stefanja Graczkowska, A. Gillówna, W. Adamciówna, Wacław Kamieniewski, Zofja Anyzówna, **Aleksandra Bilakowska**, Stefan Bielicki, Alojzy Ginter, Sebastjan Kaźmierowski, Alfred Szramka, Bolesław Kurdelski, Abram Mestwin, Roman Józefiński, Marcin Burdakowski, Irena Sobieszczanka, Adela Mrokowska, **Jan Stollenwerk**, Helena Jarocka, Stanisław Bensdorff, Zygmunt Jarocki, Jadwiga Lewandowska, Leon Radzikowski, Janina Nehryńżanka, Zofja Rytlewska, Z. Słuchnińska, Marta Słuchnińska, Wanda i Gertruda Lewandowskie, St. Nehryńżanka, Stefanja Kłosowska, Ant. Motylewska, Paulina Motylewska, Janina Kufelówna, Marja Cepłuchówna.

* * *

Stefan Śledzikowski — Kębłowska Tama, Kazimiera Krotoszyńska — Trzemeszno, Eleonora Motylewska — Trzemeszno, **Aniela Szafrańska — Gąsawa**, Wanda Kociszewska — Biechowo, Klara Szelówna — Osie, Stanisław Zieliński — Lisewo, J. Wojtych — Wągrowiec, Walentyna Brodzińska — Wałdowo, Ignacy Stanisławski — Inowrocław, Jan Żychliński — Dąbrowa Mała, Helena Kropelka — Zbiersk, Marja Kropelska — Konin, Marja Krosieńska — Mogilno, Stefan Sadowski — Ziemięcin, Melanja Lewandowska i Janina Rytlewska — Nakło.

* * *

W drodze losowania nagrody otrzymali:

1) Jan Stollenwerk, Bydgoszcz, Okole, Śląska 3. (Wadysława Orkana „Drzewiej" — powieść.)

2) Aleksandra Bilakowska, Bydgoszcz, ul. Toruńska. (Józefa Ignacego Kraszewskiego „Lubonie" — powieść z X wieku).

3) Aniela Szafrańska, Gąsawa, powiat żniński. (Andrzeja Struga „Ojcowie nasi" — nowele.)

Przykład niemieckiej złej woli.

Pracowity, zdolny i na ogół uczciwy naród niemiecki, mimo że w pochodzie cywilizacyjnym kroczył niewątpliwie w pierwszych szeregach, zgromadził przeciw sobie cały świat cywilizowany podczas wojny światowej.

Ogólny brak zaufania do Niemców nie przeminął w świecie. Bo żadne państwo i żaden naród zorganizowanego kłamstwa nie doprowadził do takiej doskonałości jak Niemcy.

W każdym zakątku świata, w każdym narodzie i państwie umieją znaleść ludzi i grupy ludzi dla rozsiewania kłamstw jako broni przeciw tym, których chcą skrzywdzić. To się nazywa propaganda.

Najdotkliwiej doznali Polacy na sobie skutków propagandy niemieckiej. Toć, aby zakryć zbrodnie rozbiorów Polski, zasmarowano dziesiątki tysięcy tomów, w których zohydzano „Polnische Wirtschaft“ w przeszłości.

Ledwo dźwignęła się na nowo państwowość polska, już okrzyczano ją jako „sezonową...“ Cała zgraja płatnych agentów z włoskim „mężem stanu“ Nittim na czele wykazywała rzekomą niezdolność Polaków do utrzymania swej państwowości. Amerykański generał Allen, dowódca wojsk okupacyjnych w Koblencji, nie zwiedziwszy nigdy Polski ani G. Śląska, nie znając gramatyki porównawczej języków germańskich i słowiańskich pod wpływem podszeptów niemieckich rozgłasza fałsze o G. Śląsku i Górnoślązakach.

Ale najwymowniejszym przykładem złej woli niemieckiej, wzorem nieuczciwej propagandy, szczytem przewrotności jest chyba artykuł bygoskiej „Deutsche Rundschau“ z dnia 9 bm., w którym likwidację osadników niemieckich porównuje z wywłaszczeniem majątków polskich, dokonanem przed 15 laty na mocy pruskiej ustawy wywłaszczeniowej.

Z takimi autorami się nie polemizuje. Na takich autorów przewidziany jest art 131. kodeksu karnego Rzeszy Niemieckiej, mówiący o „świadomem zohydzaniu władz państwowych.“

Nie można chyba dalej posunąć czelności, jak uprawianie kłamliwej propagandy przez niemieckie pismo w Polsce. Ile to razy „Deutsche Rundschau“ pisała o „wypędzeniu 900.000 Niemców z Polski“! My się śmiejemy z tego, ale bezkarne szerzenie takich wiadomości kłamliwych musi z czasem w najlojalniejszym wobec państwa polskiego czytelniku niemieckim wzbudzić mniemanie, że naprawienie zbrodni rozbiorów i zlikwidowanie setek tysięcy Niemców drogą ustaw wyjątkowych w Poznańskiem osiedlanych, ze szkodą Polaków jest krzywdą niemiecką.

Nie wolno nam bagatelizować tej oszczerczej metody.

Konstytucja niemieckiego państwa narodowego, Republiki Niemieckiej głosi, że

„we wszystkich szkołach dążyć należy do wychowaniu moralnego .... zgodnie... z dążeniem do pojednania narodów (art. 148).

Art. 4 głosi, że „Powszechnie uznane zasady prawa narodów stanowią obowiązującą część składową niemieckiego prawa państwowego.“

A takiem powszechnie uznanem prawem jest prawo stanowienia narodów o sobie.

Tymczasem autor artykułu wspomnianego „Deutsche Rundschau“ nawet tę zasadę zaczepia, nazywając ziemie nasze „dawniej germańskim wschodem“. Tylko nieuk tak pisać może albo nieuczciwy publicysta. Wielu niemieckich uczonych zaprzecza wogóle istnieniu kiedykolwiek jakich Germanów i rasy germańskiej. A już stanowczo stwierdzają, że fizycznie dzisiejsza ludność Niemiec różni się ogromnie od mieszkańców Niemiec nawet z późnego średniowiecza. Brandenburgja wchłonęła przecież na przełomie 17 i 18 wieku 75 tysięcy hugenockich rodzin francuskich czyli 350 tysięcy głów. Nazwy Berlina, Potsdamu do dziś dnia zdradzają pochodzenia słowiańskie, jako że na pniu słowiańskim wyrosło plemię brandenbursko-pruskie

Stwierdzamy, że cała uczciwa opinja, także niemiecka, potępić musi publicystów, którzy przez świadome szerzenie oszczerstw przeszkadzają pojednianiu narodów.

To, co wypisuje autor artykułu w „Deutsche Rundschau“, nie jest przekonaniem uczciwego i obeznanego ze sprawą Niemca czy to z Rzeszy czy też z Polski.

Dotąd wskutek nagromadzenia się wszędzie podobnych oszczerstw gdziekolwiek i kiedykolwiek Niemcy skarżą się na krzywdę, czy to w Polsce, czy w zagłębiu Ruhry albo Saary, wreszcie w okupacji nadreńskiej nikt w żale te nie uwierzy, w myśl doświadczenia, zawartego m. i. także w przysłowiu niemieckim: „Wer einmal lügt, dem glaubt man nicht.“ (Kto raz skłamał, na wiarę nie zasługuje).

A. P. B.

Propaganda caryzmu w Stanach Zjednoczonych.

W Stanach Zjednoczonych wydalona została żona pretendenta do tronu rosyjskich carów w. ks. Cyryla, krewna dworu ang. w. ks. Aleksandra, przybyła w celach propagandy i uzyskania pieniędzy. O pobycie dyplomatki „cara“ Cyryla pisze „Dziennik Związkowy“ w Chicago wychodzący, co następuje:

Byli to ludziska świadkami, to „towarzystwo“ demokratycznej Ameryki, zwłaszcza nowojorski tak zw. „Klub Opery Poniedziałkowej“ przyjmował tutaj żonę samozwańczego „cara“, jako rzeczywistą carową w państwie monarchistycznym, a nie w demokratycznej Ameryce.

Sprawa zaczęła przybierać taki obrót, iż wiele poważnych gazet amerykańskich zwracało nawet uwagę departamentowi stanu i coś się stać musiało, skoro „carowa“ nagle opuściła Stany Zjednoczone. Tak więc incydent ten zjednania Ameryki dla sprawy „cara“ Cyryla trzeba uważać za zamknięty, a carowej posłać krzyżyk na drogę.

RUCH TOWARZYSTW.

Ogólne zebranie członków Chrześc. Z. Z. odbędzie się w sobotę dnia 10 bm. wiecz. o godz. 6.30 w Ognisku, przy ul. Jagiellońskiej 71. Na porządku obrad ważne sprawy m. i. zatwierdzenie listy kandydatów do Rady Kasy Chorych. Wstęp tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Zebranie Głównego Zarządu (Okręgowego) Chrześc. Z. Z. odbędzie się w poniedziałek, dnia 12 bm. w sekretarjacie ul. Poznańska 4 II. wiecz. o godz. 6.30.

Walne zebranie Chrześc. Z. Z. filji „Kabel Polski“ odbędzie się w niedzielę, dnia 11 bm. popoł. o godz. 2 w Ognisku ul. Jagiellońska 71. O liczny udział prosi **Zarząd.**

— **Roczne walne zebranie K. S. A. „Siła“** odbędzie się dziś w sobotę, o godz. 7 wiecz. w lokalu 3 Maja przy Placu Piastowskim

786 Stowarzyszenie Zegarmistrzów i Złotników donosi swym członkom, że walne zebranie nie odbędzie się w poniedziałek, lecz w środę dnia 14 bm. Zarząd.

798 Cech krawiecki. Kwartalne zebranie odbędzie się 12 bm. o godzinie 7 wieczorem w Ognisku przy ulicy Jagiellońskiej 71. Komplet konieczny. Zarząd.

818 Cech Obuwniczy. Roczne walne zebranie odbędzie się dnia 12. 1. rb o godzinie 6 i pół wieczorem w lokalu pana Muellera, plac Piastowski 2. Na porządku dziennym: wybór cechmistrza, uzupełnienie zarządu i zmiana statutu. O liczny udział prosi Zarząd.

833a Podoficerowie Rezerwy! Zebranie miesięczne odbędzie się w poniedziałek 12 bm. o godzinie 7 wieczór w lokalu Patzera. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich pożądana. Zebranie zarządu o 6, zaś przyjmowanie nowych członków o 6,30. Zarząd.

841 Tow. śpiewu „Moniuszko“, Bydgoszcz. Roczne walne zebranie odbędzie się w wtorek dnia 13 bm. o godzinie 8 wieczorem na salce przy kościele św. Trójcy. O liczne przybycie wszystkich członków czynnych jak i nie czynnych oraz sympatyków prosi Zarząd.

767 Tow. śpiewu „Lira“, Bydgoszcz-Szwederowo urządza swoje roczne walne zebranie w niedzielę, 11 stycznia br. punktualnie go godzinie 3 i pół po południu na salce przy kościele. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Zebranie zarządu w sobotę 10 bm. o godzinie 7 i pół wieczorem na salce.

Walne roczne zebranie K. S. A. „Siła“ odbędzie się dnia 10. 1. br. w lokalu 3-Maja (Plac Piastowski) o godz. 7 wiecz. Wobec ważnych spraw na porządku dzienym komplet pożądany. Członkowie winni zabrać legitymaccje. Goście mile widziani.

553a) **Grono Przyjaciół Sceny.** Roczne walne zebranie połączone z fidułką dla członków i zaproszonych gości odbędzie się w niedzielę, dnia 11 b. m. o godz. 6. wiecz. w hotelu Lengninga przy ul. Długiej. Obowiązkiem każdego członka jest stawić się conajmniej na rocznem posiedzeniu. Również uprasza się pp. miłośników sceny o gremjalne zapisywanie się na członków gdyż cel ten jest bardzo wzniosły. **Zarząd.**

629a) **Tow. Powstańców i Wojaków Macierz.** Zebranie komisji zabawowej odbędzie się w sobotę o godz. 6. u p. **Baeckera.**

164) **Tow. Czeladzi katolickiej.** Roczne walne zebranie odbędzie się 11 bm. o g. 6 wiecz. w Domu Czeladzi.

408a) **Sokół Bydgoszcz I. Walne roczne zebranie** odbędzie się w poniedziałek dnia 12 stycznia o godz ½8 u Baeckera. Wybór nowego zarządu. Posiedzenie zarządu natomiast w czwartek o godzinie 7½.

Czołem! **Gołębiowski,** wiceprezes.

859) **Baczność, Tow. Oświatowe Lech!** W niedzielę, dnia 11 bm. o godz. 12 tej Z okazji 4 rocznicy odbędzie się na intencję towarzystwa msza św. w kościele św. Trójcy. **Zarząd.**

763) **Baczność, Tow. Oświatowe Lech!** Roznica odbędzie się w niedzielę, dnia 11. stycznia 1925 u p. Wicherta (Stara Bydgoszcz). Początek o godz. 7 Wstęp dla gości tylko za okazaniem zaproszenia, które odebrać można u prezesa p. Załachowskiego Zduny 11, u skarbnika p. Rybki Hetmańska 36 i u p. Jakuszkowiaka Jagiellońska 6, skład papieru. **Zarząd.**

826) **Koło śpiewu „Odrodzenie“ Bydgoszcz-Bielawki.** W niedzielę dnia 11 bm o godz. ½6 popoł. na sali drh. Ferenca Senatorska 76 odbędzie swe roczne walne zebranie. Komplet pożądany. **Zarząd.**

856) **Członkom Tow. Powst. i Wojaków Macierz** przypomina się, że składki swe mogą uregulować 10-go od godz. 5 do 6 w lokalu posiedzeń. **Skarbnik.**

827) **Związek Handlowców.** Zebranie zarządu odbędzie się w poniedziałek, dnia 12 bm. o godz 8 w sekretarjacie. Proszę o przybycie wszystkich członków ustępującego jak i nowego **zarządu.** **Prezes.**

828) **Związek Handlowców.** Schadzka koleżeńska odbędzie się w środę, dnia 14 bm. o godz. 8 wiecz w hotelu Lengninga Wstęp tylko dla członków i niezorganizowanych pracowników handlowych, którzy mają zamiar wstąpić w nasze szeregi. Podczas schadzki urzeduje koledzy skarbnik i sekretarz. Prosimy uiścić się ze składek i oddać wniosk. o przyjęcie. **Zarząd.**

Towarzystwo Uczniów Handlowych. We wtorek dnia 13 bm. odbędzie się zebranie zarządu w Sekretarjacie o godz. 8. wiecz Komplet konieczny. **Kuratorjum.**

Donosimy członkom swoim, że biblioteka przeniesiona została do sekretarjatu na ul. Mazowiecką 43. Uprasza się o oddanie zaległych książek. **Zarząd.**

819) **Baczność filja Krawców.** Pogrzeb członka ś. p. Krepkowskiego odbędzie się w niedzielę 11 bm. popoł. o godz. 2. z domu żałoby Okole, ul. Jasna 27, na stary cmentarz. Członkowie stawią się ze sztandarem o 1½ na ul. Jasna 27. **Zarząd.**

Tow. śpiewu „Lutnia“ Bydgoszcz. Roczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 11bm. o godz. 4 popoł. w lokalu p. Jarnatha przy ul. Jana Kazimierza, w razie niedostatecznej liczby zebranych odbędzie się drugie zebranie z tym samym porządkiem obrad pół godziny później.

W niedzielę popołudniu o god. 3. walne zebranie miłośników hodowli królików i kóz na sali p. Mellera. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Sokół Brdyujście Siernieczek. Walne roczne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 11 stycznia o godz. 3 popoł. u p. Kowalewskiego. Wybór nowego zarządu. Posiedzenie zarządu natomiast w sobotę o godz 8 wiecz. Oliczny udział prosi **Zarząd.**

358a) **Roczne walne zebranie Tow. gimn. Sokół w Kruszynie** odbędzie się w niedzielę, dnia 11. 1. br. o godz. 3 popoł. Z powodu ważnych spraw uprasza się o liczne przybycie członków. **Czołem!** **Zarząd.**

— **Ofiarne serce okazał p. Józef Przybylski z Pakości,** składając na ręce komitetu zbierania ofiar na kościół Brzoza—Przyłęki na rzecz tegoż kościółka dwie figury.

Najserdeczniejsze podziękowanie składa za komitet Słomski, prezes.

Biuletyn bibljograficzny nr. 33. Księgarni J. Idzikowskiego Gdańska 16-17.

Jeziorowski H. Piłka nożna. Wyd. 4-te Wa 1925. s. 75. zł. 2.—

Klein ks. Bractwo Strzeleckie. (Confraternitas Jaculatorium) w Bydgoszczy 1924. s. 48. zł. 3.—

Kühmel A. Ulice, projektowanie, budowa i utrzymanie. Lw. 1925. s. 417 + 396 rys. zł. 15.—

Lauterbach A. Warszawa. Wa 1925. s. 231 + 166 ilstr. zł. 15 —

Niewiadomski i Poliński Amunicja artyleryjska i działanie pocisków. Tń. 1924 s. 128. zł. 6.—

Normand R. Roboty polowe. Użycie saperów. Wa 1924. s. 304. zł. 6 —

Organizacja sił zbrojnych S. S. S. R. w czasie pokoju. Wa 1924. s. 303. zł. 4.80.

Poliński J. Francuskie prawidła strzelania artylerji i ich uzasadnienie Tń. 1924 s. 72. zł. 2.—

Prawo wekslowe i czekowe obow. z dn. 1. I. 1924. Str. 35. zł. 1.—

Raszke M. Psychologiczne podstawy zaprawy sportowej Wa 1924. s. 86. zł. 1.—

Starzeńczyk J. Harcerskie troski. Powieść L. 1925. s. 579. zł. 10.—

Weyssenhoff J. Noc i świt. Powieść. Wa 1925. s. 480. zł. 9.—

Winowicz F. M. Praktyczny podręcznik handlu zamorskiego. Wa 1924. s. 115. zł. 4.—

Wywóz i przywóz (Co potrzeba wiedzieć przejeżdżając przez granicę?) Wa 1924. s. 16 zł. 1.—

Na prowincję odwrotna wysyłka za zaliczeniem.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań (AW.) z dnia 9. I. 1924.

Loco Poznań za 100 kg. (2 centnary) w ładunkach wagonowych.

Cena za 100 kg.	od zł.—do zł.
Żyto	23,50—24,50
Jęczmień browarny	23.50—25.50
Mąka żytnia 65% wł. worka	38.50—
Mąka żytnia 70% z workami	34,25—36,25
Mąka pszenna 65% wł. worka	—
Otręby żytnie	16,75—
Pszenica	23,50—30,00
Owies	20,50—21.50
Otręby pszenne	—
Ziemniaki jad. rychłe	—
Ziemniaki fabryczne	4 00—
Łubin niebieski	10,00—12,00
Łubin żółty	13 50—15,00
Groch polny	18,00—21,50
Groch vikt.	27 00—31,00
Seradela nowa	13.00—15 00
Płatki ziemn.	18,00—19,50

Usposobienie spokojne,

Z GIEŁDY.

Gdańsk, 10 I. (AW). (Not. D.)

Za 100 złotych	101 59 gl.
Dolary	527 gl.

Warszawa, 10 I. (AW.) not. pryw.

Dolary		518 zł.
Funty szterlingów		24 80 zł.
Franki francuskie	za 100—	27.95 „
Franki belgijskie	„ 100—	„
Franki szwajcarskie	„ —	101,95 „
Liry Włoskie	„ —	„
Korona austrjacka	„ —	„
Korona czeska	„ —	

Tendencja utrzymana

Stan pogody.

Dzień i godzina	Ciśnienie powietrza 00 mm +	Temp pow. 0 C	Zachm. 0—10	Kierunek i szybkość wiatru metr na sek
9 1. 1. poł.	53,5	+3,1	10	W. 5,3
9. 1. 9 wiecz.	49,2	+1,4	10	W. 5,6.
. 10.7 rano	54,3	+4,5	10	W.6,5

Temperatura doby ubiegłej: średnia + 2,3, najwyższa +5,7, najniższa +0,7. Wysokość opadu 2.8

Wysokie ciśnienie nad Hiszpanją, Francją i półwyspem Bałkańskim — niskie nad Norwegją. Zachmurzenie zmienne, przelotne deszcze, mglisto, temperatura przeważnie powyżej zera, wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

†

Ś. p.

Helena Knispelówna

urzędniczka kolejowa

po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 25, zasnęła opatrzona Sakramentami św. w dniu 9 stycznia 1925 r.

Cześć Jej pamięci!

Koleżanki i koledzy z Wydziału Dochodów Dyrekcji Gdańskiej w Bydgoszczy.

Obrząd pogrzebowy odbędzie się z kaplicy nowego cmentarza w Bydgoszczy, dnia 12. b. m. o godz. 3 po południu. (866

†

Dnia 8 stycznia 1925 r. o godz. pół do 9 rano zasnął po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój najukochańszy mąż, nasz ojciec, brat, teść i dziadek

Ś. p.

Antoni Freywald

o czem donoszą w imieniu rodziny

W. Michertowie.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 11. b. m. o godz. 1.15 po południu z domu żałoby, S władskiego 19.

Msza św. żałobna odbędzie się w poniedziałek, dnia 12. b. m. o godz. 8.30 w kościele Serca Jezusowego (762

†

Dnia 7. b. m. o godz. 6.30 wieczorem zmarł po długich i ciężkich cierpieniach

Ś. p.

Mieczysław Hanik

sekretarz miejski

w 34 roku życia.

W Zmarłym tracimy sumiennego, gorliwego i niestrudzonego urzędnika, który poniósł niemałe zasługi w administracji komunalnej miasta Bydgoszczy. — Cześć Jego pamięci!

Magistrat miasta Bydgoszczy.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 11. b. m. o godz. 3.30 po południu z kaplicy na nowym cmentarzu. (851

†

W dniu 7 stycznia br. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie kolega

Ś. p.

Mieczysław Hanik

sekretarz miejski

W zmarłym tracimy pracowitego i wzorowego kolegę.

Niech Mu ziemia lekką będzie.

Bydgoszcz, dnia 9. 1. 1925.

Towarzystwo Urzędników Miejskich w Bydgoszczy.

Pogrzeb odbędzie się 11. bm. z kaplicy na nowym cmentarzu 835

Czem jest Radikol ?

Nadleśnictwo Potulice

poczta Nakło-Noteć

sprzeda w drodze **submisji** następujące drzewo sosnowe z cięcia zimowego z roku 1924/25:

Los I rewir Piętacz oddz. 43 = 528,55 m³ (II kl. 86,50 m³ III kl. 29723 m³ II kl. 144,82 m³). Odległość od kanału Bydgoskiego ca 2½ klm

Los II rewir Kaźmierowo, oddz. 67 = 478,64 m³ (I kl. 31 46 m³ II kl. 248,48 m³ III kl. 174,74 m³ IV kl. 23 96 m³). Odległość od Kanału Bydgoskiego ca 3 klm.

Pisemne oferty w zamkniętych i zalakowanych kopertach, z napisem „Submisia" przesłać należy do Nadleśnictwa lub wręczyć osobiście do dnia **19 stycznia 1925 r.** do godz. 10½ przed poł. Otwarcie ofert nastąpi **o 11 w lokalu Administracji w Potulicach.** Oferty winne być wniesione za 1 m³ za poszczególny los w złotych i dziesiątkach złotego wraz oświadczeniem, że reflektantowi znane są miejscowe warunki sprzedaży i że takowym poddaje się bez zastrzeżeń.

Nadleśnictwo zastrzega sobie ewentl. małe różnice w masie i zatwierdzenie kupna przez administrację Majętności Potulice.

Uwaga. Kupującemu daje się sposobność przetarcia zakupionego drzewa w miejscowym tartaku.

Bliższych warunków sprzedaży udziela **Administracja Majętności Potulice** p. Nakło, tel nr. 76 595

MILENA

centryfugi z wkładką

w dobroci i wykonaniu niezrównanem.

W wielkościach 50—160 litrów. Wygodne warunki zapłaty.

Wszystkie części zapasowe

fabryki Hübner Lignica na składzie.

Bruno Korth

Kordeckiego 4. Telefon 1276.

Cegielnia parowa

dobrze się rentująca z obszarem dworskim (około 350 mórg w tem około 200 mórg ziemi ornej) i budynkami ślicznie położonym **nad Wisłą,** przy linii kolejowej **Toruń - Bydgoszcz,** z komunikacją wodną, kompletny inwentarz żywy i martwy, **zaraz do sprzedania** na **bardzo korzystnych warunkach.** 121

Zgłoszenia pod „Parowa Cegielnia" do Kup. Biura Ogłoszeń Jagiellońska 25.

Telefon 321

Węgiel Górnośląski

Koks nutniczy, Brykiety „Ilse"

Drzewo rąbane oraz w szczapach

dostarczają stale każdą ilość **z dostawą w dom**

Ceny niskie Ceny niskie

„PETOW" Polskie Tow. Węgl. Sp. z o. p.

Składnica róg ulic Swiecka Racławicka Biuro ulica Gdańska nr 42 (25206

Telefon 321 Telefon 321



Możemy natychmiast dostarczyć i polecamy ORYGINAŁ

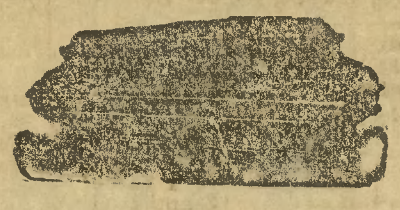
śrutowniki „Vitraklit"

o tarczach stalowych (23772

Srutowniki z walcami, Sortowniki do kartofli, Parniki, Siekacze do buraków, Młocarnie szeroko bijące, (całkowicie żelazne i inne Młocarnie sztyftowe do prostej słomy oryg. „GRUSE"

Młocarnie z cepamy oryginał „GRUSE" Wialnie do czyszczenia zboża, Sieczkarnie, pługi jedno i wielo skibowe, Siewniki, brony, 24121 Wirówki do mleka i maślarki.

B-cia Ramme, Bydgoszcz, Św. Trójcy 14 b Telefon nr. 79.



Polecam trumny wszelkiego rodzaju, jako to:

sosnowe, dębowe i metalowe

po cenach konkurencyjnych, trumny dla dorosłych począwszy od 30 zł. z całkowitą dekoracją, dla dzieci od 6 zł. — —

Zawsze wielki wybór gotowych trumień na składzie. Katafek, kandelabry i dywany wypożyczam bezpłatnie.

W. KOSMOWSKI

Fabryka i skład trumien

Telef. 307. Bydgoszcz, Plac Piastowski 6 a. 25540

Zamiast TRANU dla dzieci oraz osób wątłych i anemicznych poleca się znany od lat wielu

JECOROL

MAGISTRA A. BUKOWSKIEGO

Regestr. M. Z. P. Nr. 214

Laboratorjum chemiczne Apteki, Warszawa, Marszałkowska 54 telefon 13-19 (25238

Sprzedaż w aptekach i skł. apteczn **Wystrzegać się naśladownictwa.**

Uwaga! Wszystkie wyroby naszego laboratorjum są zaopatrzone w czerwony podpis „A. Bukowski" i markę ochr.: trójkąt ze statywą

Odciski, brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie bez bólu usuwa 22239

A.K.

„KLAWIOL"

Chemiczno farmaceutyczn. laboratorjum **„Ap. Kowalski"** w Warszawie ul Miodowa nr. 5.

Łóżka metalowe

materace, umywalki

po przystępnych cenach poleca **JULJUSZ MUSOLFF** Tow. z ogr. por.

ul. Gdańska 6.

Większe objekty leśne

zniszczone przez sówkę przeznaczone na wycięcie ew. już wycięte **poszukuje** zamiejscowe przedsiębiorstwo przemysłowe celem **kupna.** Po wskazaniu takowych płaci się stosowną prowizję.

C. A. Franke, Bydgoszcz,

Czartoryskiego 2. (27539

Wyjezdzając jako optant niemiecki na stałe do Niemiec, **poszukuję obeznanego z warunkami na terytorjum Prus Wschodnich najchętniej obywatela niemieckiego,** któryby mi

ułatwił nabycie tamże realności

ewtl. był pomocny przy założeniu przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego. Gotówka nieotrzebna. Za pomoc skuteczną **sowicie wynagrodzę.**

Zgłoszenia skierować do (451

Gustaw Brückner, Białystok, Hotel Ryc.

Uwaga! Uwaga!

50% taniej

niż gdzieindziej!

Płaszcze damskie flauszowe	35 zł.
Płaszcze damskie prima-frencz	18 zł.
Płaszcze damskie zamszowe od	50 zł.
Płaszcze damskie sukienne	50 zł.
Płaszcze męskie	30 zł.
Ubrania męskie	23 zł.
Spodnie kortowe	5 zł.
Sukienki szewiotowe	10 zł.
Kapelusze damskie imit. skóry	4 zł.
Kapelusze damskie filcowe	6 zł.
Giatry męskie	3 zł.
Czapki męskie od	2 zł.

Swetry damskie i męskie garnitury dziecięce, pończochy, skarpetki, wełna, koce, bielizna. wszelkie inne towary krótkie po cenach bardzo niskich. (26779

Leon Dorożyński,

Zbożowy Rynek 9.



Bracie!

Chcesz być dobrze elegancko ubrany spiesz do nowootworzonej pracowni garderoby męskiej, damskiej i wojskowej przy

ul. Dworcowej 14.

Ceny przystępne - dla pp. oficerów i urzędników ulgi

Józef Demel

b krojczy Firmy Chudziński



Artykuły domowego użytku

A. HENSEL

Dworcowa 97. 27817

Na karnawał

maski, czapki (kapy), ordery, serpentyny, konfetti i t. p.

poleca towarzystwom w komis **Skład papieru**

L. Pigłowskiego, ul. Pomorska 2.

WEŁNĘ KILIMOWĄ

WATĘ WEŁNIANĄ DO KOŁDER, WATELINĘ DO KONFEKCJI

poleca hurtem korzystnie (112

PRZEMYSŁ WEŁNIANY

W. Olszański. Św. Marcin 56 I. Tel. 2031.

TŁOCZNIA

do wybijania olejów

z siemienia maku, rzepaku itp. po wyreperowaniu **znowu uruchomiona** (531a

Władysław Krygier, Slesin.

Skóry surowe -- skórki

tchórze, wydry, lisy, kuny, zające, króliki, włosie końskie

kupuje (24885

handel skór P. Voigt.

Bydgoszcz, Bernardyńska 10. Telefon 1549

Węgiel, koks, brykiety

centnarami i wagonowo na kredyt

Kaczmarek i S-ka, Kordeckiego 7

Telefon nr. 1159 i 1709.

Zbiegł

PIES wilk maści ciemnej, w okolicy dworca z nowym kagańcem. Uczciwego znalazcę prosi się o zwrot za dobrym wynagro zeniem 549)

Hurtownia Kolonjalna JAN LOOSE ulica Jagiellońska nr. 30.

Radikol

najlepszem środkiem na nagniotki.

W aptekach i drogerjach do nabycia

Wielka licytacja!
We wtorek d. 13. 1. 25. przed południem o godz. 10 sprzedawać będę przy ul. Jagiellońskiej 56 (Goniec Inwalida) z powodu zwinięcia interesu dobrowolnie najwięcej dającemu: urządzenie kolonjalki, 2 stoły, 3 wagi dziesiętne, 3 wagi stołowe damską maszynę do szycia, różne żelazka krawieckie, dużą partję narzędzi szewskich, dużą partję skór, towary kolonjalne i wiele innych rzeczy. Obejrzeć godzinę przedtem. Maks Cichon, auktionator i taxator, kantor Pod Blankami 1, telef. 1030 (812

Baczność!
Największa i najtańsza Wielkopolska pracownia obuwia, poleca swe wyroby na raty i za gotówkę po cenach konkurencyjnych, oraz przyjmuje zamówienia nowych i reperacje. Okole, Chełmińska nr. 1. Kopczyński 842

Polecam
szan. interesentom mój własny wyrób nagrobków tablic marmur. i płyt do umywalek po cenach konkurencyjnych. Przy zamówieniu daje 10 pr. rabatu. F. Raczkowski, Jagiellońska 1 779

Baczność
hurtownie, magazyny, kina. Reklamy ogłoszeniowe wszelkiej jakości, cenniki, dyplomy etc. wykonuje szybko, artystycznie, efektownie i tanio Kto, wskaże Dz. Bydgoski 728

Krawcowa
szyje suknie, płaszcze i kostjumy po cenach przystępnych. Sienkiewicza nr. 56, II p. 615

Wykonuję
eleganckie suknie balowe i wizytowe od 15 zł., spódniczki od 7 zł. Grabowska, Św. Trójcy nr. 23b, VI ptr. lewo. (747

Materace
sprężynowe i podwszkowe poleca za gotówkę i na raty Tapicernia Janowicza, Jagiellońska 4. podwórze (739

Dobra
krawcowa poleca się w dom i poza domem, także na wioskę do dworu po tanich cenach. Mielniewska Bydgoszcz, Ossolińskich 10. parter. (816

SPRZEDAŻE

Kamienica
2 ptr. w centrum miasta z powodu wyjazdu na sprzedaż. Cena 10000 zł. 4 pokoje wolne Nowakowski, Dworcowa nr. 30a. (727

Dom
I-piętrowy z ogrodem przy ul Gdańskiej, wolne 2 pokoje i kuchnia, na sprzedaż J. Chęcińaki, Gdańska 109 (745

Skład
kolonialny, z urządzeniem towarem i przyległem mieszkaniem, z powodu wyjazdu bardzo tanio na sprzedaż. Adres wskaże Dzien. Bydgoski. 807

Wila
wyremontowana z dużym ogrodem owocowym, wolnem 5 pokojowem mieszkaniem z powodu wyjazdu tanio na sprzedaż. Kościuszki 7. (783

Skład
delikatesów, dobrze prosperujący, przy ul. Gdańskiej, z powodu wyjazdu na sprzedaż. Gdzie, wskaże Dzien. Bydg.

Garderobę
męską i damską wykonuje gustownie i starannie, ubrania 20 zł., płaszcze 15 zł., kostjumy 18 złotych. Ul. Długa 63 II. p. w podw. (740

Wyjeżdżając
sprzedam garnitur mebli, otomanę, stół rozsuwany, krzesła, białą sypialnię, piękne rogi jelenie, obrazy, rozmaite inne rzeczy. Sienkiewicza 44, I ptr., prawa. (820

Torf
suchy na sprzedaż, klafta 10 zł. Rubaszewski, Zielonczyn stac. Strzelewo. (456

Pianino
nowe pierwszorzędnej marki krzyżowe, bardzo tanio natychmiast do nabycia. Gdańska 42, II ptr. prawo. (679

Frakowe
ubranie tanio na sprzedaż. Of. do Dz. Bydg. pod „Frak". (742

Sypialka
nowa mahoniowa korzystnie na sprzedaż Kościuszki 56. (729

Ubranie
brązowe na większą osobę, mało noszone tanio na sprzedaż Hetmańska 28a. Prochowski. (760

Rower
tanio na sprzedaż. Cena 38 zł i harmonja półtonowa 28 zł. Śniadeckich 6d w składzie maszyn. (758

Waga
decymalna, 6 ctr. siły nośnej na sprzedaż Śniadeckich 37 I lewo. (825

Motocykl
(niem. Triumph) mało używany z powodu wyjazdu tanio na sprzedaż Of. pod „Motocykl" do Dz. Bydg. (811

Frakowe
ubranie na jedwabiu prawie nowe, średnia figura sprzedam za 125 złot. Fotoaparat 10×15 z statywem, wszelkiemi przyborami za 60 złot. sprzeda Jotes Okole, Chełmińska 5, niedziela godz. 10—12, poniedziałek 6—7 750

Kanapy
pluszowe od 110 zł. poczowszy, leżanki od 45 złot. poleca za gotówkę i na raty Tapicernia Janowicza, Jagiellońska 4, podwórze (738

Ubranie
smokingowe, na jedwabiu i kilka ubrań marynarkowych, mało używanych na sprzedaż Gdańska 137 dom ogrodowy, 1. piętro, lewo (756

Wilk
tanio na sprzedaż, ulica Jezuicka 12 ptr. w podwórzu lewo. (790

Ostry
pies wilczej rasy na sprzedaż ul Nowa 16a. (784

Pianino
nowe, pierwszorzędnej marki niemieckiej natychmiast okazyjnie za cenę 1 300 zł do nabycia Gdańsa 42, II ptr prawo. (834

Węgiel
górnośląski po zniżonych cenach poleca z dostawą wdom Fr. Kobus Sw. Trójcy 17 a. Tel. 266 (752

Na sprzedaż
klubowy garnitur i elegancka sypialnia Gdzie wskaże Dz. Bydg. (802

Dla lubowników.
Oswojona, młoda wewiórka — z każdym się bawiąca i na zawołanie słuchająca - wraz z klatką, na sprzedaż. Ul. Czarneckiego 12, II ptr. (805

Pies
owczarski, 1 rok stary, bardzo czujny, rasowy, bardzo tanio na sprzedaż Dworcowa 89, w podwórzu, prawo. (796

K. MARCINKOWSKI
Własna prac. ubiorów damskich i męskich
- NA RATY -
Jezuicka nr. 6. - Telefon 16-47.
Najdogodniejsze warunki spłaty.
824

KUPNA

Kupię
nieruchomość, wpłacę 3300 zł. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Nieruchomość". (27

LEKCJE

Stenografji
wyucza listownie, szybko, jak najdokładniej (gwarancja) Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska nr. 39. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów. 810

Kto
udziela lekcyj polskich? Oferty pod „M. M." do Dzien Bydg (771

Lekcyj
śpiewu paniom i panom udziela nauczycielka śpiewu z długoletnią praktyką według własnej metody (Viardo) i współczesnych wymagań. Targońska, Świętojańska 22, III p., od 3-6. (723

Na gitarze
w krótkim czasie wyuczam dobrze grać. Zgł. od 5—7 popołud. Jackowskiego 2 ptr. prawo. (737

Wyuczam
prędko i na dogodnych warunkach kroju według systemu akademicznego. Wolfkowa, Chwytowo nr 10. (794

Muzyki
fortepjanowej podług konserwatorjum warszawskiego udzielam. Wiadomość „PAR" Dworcowa 72. (785

Komplet
przygotowawczy i frebłowski przyjmuje dzieci Konwersacja francuska, śpiew gimnastyka, slöjd, od 10—1 szej Zamojskiego 8, 1 piętro (757

Udzielam
lekcyj języka francuskiego, teorja konwersacja — metodą szybką; najchętniej korepetycji pojedyńczo lub po dwie osoby Świadectwa Cena przystępna Gdańska 25, I p., od g. 9—10 i 6-7. (746

Siódmioklasista
udziela lekcji uczniom klas niższych. Ceny przystępne. Łask. oferty upr. się zgłos. do Dzien. Bydg. pod „R. R." (780

Kutynowana
nauczycielka poszukuje lekcji za obiady. Zamojskiego 8 I p. (751

POSADY

Kucharka
(samotna) tylko siła pierwszorzędna, potrzebna zaraz do restauracji. Zgł. pod „200" do Dz. Bydg. (808

Agentów
przyjmie poważne Tow. Ubezpieczeń Wiadom. ul. Warszawska 21, part. lewo. Zgłosz. od 10—12. (813

Sprzedawacze
gazet nie niżej 14 lat dla sprzedaży ulicznej na natychmiast poszukiwani. C. B. „Express" Jagiellońska 46 47. (837

Starszy
kucze[r] do rozwożenia piwa i wody mineralnej, który w tej branży już pracował, może się zaraz zgłosić. Sienkiewicza 6. (810

Pracownicy(czki)
którzy umieją szyć czapki, mogą się zgłosić zaraz. Regina Kątowska, ul. Pomorska 32a. (735

Służąca
uczciwa potrzebna zaraz. Kopczyńska, ulica Wileńska 13 III p. (858

Dziewczę
14—16 lat do domowej pomocy może się zaraz zgłosić. Dworcowa 18c I ptr prawe (847

Inteligentna
panienka, władająca językiem polskim i niemieckim, potrzebna zaraz do składu papieru jako praktykantka Ul. Dworcowa 2. „Jamel". (853

Posługaczka
poszukiwana zaraz, Dworcowa 18c I ptr. prawo. (848

Zdolna
bufetowa do pierwszorzędnego lokalu poszukiwana ewtl. może objąć bufet na własny rachunek. Oferty piśm pod „Prima siła" do Dz Bydg (718

Młodszy
szofer zaraz potrzebny Polski Bank Parcelacyjny ul. Jagiellońska nr. 54 708

Służąca
do wszystkiego potrzebna zaraz. Gdańska 40 Siwczyńska (761

Uczciwa
służąca, tylko z świadectwami, może się zaraz zgłosić Kulczykowa Poznańska 10 (764

Służąca
uczciwa i sumienna, do wszelkich prac domowych, z własną pościelą może się zgłosić od 15. I. 25. r. Lubelska 32, parter prawo. (700a

Uczciwa
dziewczyna do wszelkich prac domowych i kochająca dzieci potrzebna. Zgłoszenia ul. Gdańska nr. 31-2, parfumerja. (803

Do
dziecka dziewczynka lub niania na przychodnie potrzebna zaraz Śniadeckich 5a Sawicka. (674

Pracy
biurowej, magazynowej lub przy kasie poszukuje solidny mężczyzna lat średnich. Wymagania bardzo małe. Oferty do Dz Bydg pod „Zapewni hipotecznie". (733

Młody
handlowiec z ukończoną Wyższ. Szkołą Handlową, o 3 letniej praktyce w branży textilnej i towarów krótkich, poszukuje odpowiedniej posady. Łask. oferty pod „J. B. 42" do adm. Dz. Bydg. (754

Buchalter
(bilansista samodzielny organizator, ma godziny wolne Adr.: ul. Jasna nr. 29a m. 6. (715

Czeladnik
piekarski poszukuje pracy w Bydgoszczy lub, też na prowincji. Of. do Dz Bydg. pod „Czeladnik" (706

Inteligentna
panienka poszukuje posady jako biuralistka zaraz lub później. Jeden miesiąc bezpłatnie. Zgł. pod „Bezpłatnie" do Dzien. Bydg. (844

Syn
z lepszej rodziny pragnie się wyuczyć kucharstwa w większym hotelu Zgł. do Dz. Bydg. pod „J. S." (681

Młoda
osoba, dobrze polecona, szuka posady jako kasjerka do sklepu. Łask. oferty pod „W. K." do Dzien Bydg 636

Zastępstwo
poważnej firmy w branży drogeryjnej poszukuje. Zgł. do Dz. Bydg pod „Drogerzysta". (734

Panienka
zdolna, znająca szycie, szuka zajęcia poza domem lub w interesie. Zgł. pod „1000" do Dz. Bydg 732

Kantorzystka
(kasjerka poszukuje posady od 1. II. lub później. Oferty pod „Kantorzystka" do Dz Bydg (768

Panna
starsza z lepszej i porządnej rodziny poszukuje zaraz lub później samodzielnej stałej posady do samotnego pana. Łaskawe of. upr. się do Dz. Bydg. pod „M. T." (806

Młoda
panienka, która umie szyć, przyjmie posadę do jednego lub dwojga dzieci Zgł Kołłątaja 10 w ogrodzie (854

Rutynowana
książkowa - bilansistka poleca się do zestawienia bilansu, załatwia przewalutowanie i zakłada księgi audiowe. Łask. zgłosz. Fredry 8, I ptr., lewo 725

Panienka
inteligentna, która zna się cośkolwiek na szyciu, poszukuje odpowiedniego zajęcia jako pomocniczka u doświadczonej krawcowej, za skromnem wynagrodzeniem Łask. of. pod „M. T" do Dzien. Bydg. (743

Osoba
umiejąca szyć i prasować sztywną bieliznę poszukuje pracy poza domem. Oferty do Dz. Bydg. pod „Poza domem" (804

Książkowa-
sekretarka władająca językiem polskim i niemieckim długoletnią praktyką w banku i przemyśle 1 a świadectwa przyjmie posadę. Zgłoszenia pod „K. G." do biura ogłoszeń C. B. „Express" (840

Funkcjonarjusz
straży celnej zredukowany, były ochotnik Wlkp. poszukuje jakiekolwiekbądź posady Zgłoszenia do Dz. Bydg pod „887" (845

Podróżujący
z branży spożywczej, dzielny w swym zawodzie, zaprowadzony w Bydgoszczy jak i na prowincji przyjmie zastępstwo Łask. oferty pod „K. B 30" do Dziennika Bydgoskiego. (846

Generalne
zastępstwo na Pomorze oddam zdolnemu kupcowi. Zgł do Dz. Bydg pod „Drzewny". (861

Starsza
osoba obeznana z szyciem i prasowaniem sztywnej bielizny z dobrem świadectwem poszukuje posady jako pokojowa gospodyni lub wyręczycielka pani domu. Łaskawe zgłoszen. pod „P. G." do Dz. Bydg. 748

DZIERŻAWY

Kuźnia
z pomieszkaniem dla kowala i 2 morgi roli do wydzierżawienia. Gmina Tryszczyn. 701

Mieszkanie
2—3 pokoje z kuchnią zaraz poszukuję. Of. do Dz. Bydg. (862

Skład
z mieszkaniem 3-pokoj i kuchnią do tego wielkie ubikacje, nadający się także dla rzeźnika w małem mieście, w centrum, przy ulicy głównej położony, okolica bogata, jest zaraz do wydzierżawienia. Łask zgłosz. pod „K. D." do Dzien. Bydg. (731

Wydzierżawię
zaraz dwa duże składy z wielkiemi wyst oknami, z całkowitem urządzeniem (repozytorja) i przyległem, woln. mieszkaniem o 4 pokojach i kuchni, przy pryncypalnej ulicy w Nakle, nadające się na każde przedsiębiorstwo St. Różański, Nakło. 717

Wydzierżawię
1700 mórg kujawskiej ziemi. 180 mórg na do godnych warunk. ch Zgłosz Nowakowski Dworcowa 30a (723

Zamienię
6 pokojowe mieszkanie przy ul. Gdańskiej na 3—4 pokojowe w śródmieściu Of. pod „H. S" do Dz. Bydg. (857

Bydgoszcz-Toruń
Zamienię 3 pokoj. mieszkanie z balkonem w Toruniu na podobne w Bydgoszczy. Wiadom ul. Łokietka 4a, I ptr (775

Większego
pomieszkania poszukuje się w śródmieściu lub na Okolu zaraz lub później. Of. upr. się do „Dzien. Kujawskiego" Inowrocław pod „W. F." 741

Zamiana!
Pokój z kuchnią ewtl 2 pokoje w Toruniu za mienię na takowe w Bydgoszczy, ewtl. bez kuchni Of. pod „Toruń do Dz Bydg (759

Mieszkanie
1-3 pokoje z kuchnią poszukuje zaraz lub od 1 2. 25., przeprowadzę remont. Of. proszę pod „L. M. G." do Dziennika Bydgoskiego (833

2 pokoje
na parterze w śródmieściu z telefonem, umeblowane, nadające się na pracownię biura lub składnicę do oddania za komorne. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „I. P. 13" (830

POKOJE

Pokóju
umebl z utrzymaniem lub bez poszukuje młody wyższy urzędnik od 15 I lub 1. II. Łask. oferty pod „Urzędnik" do Dz Bydg (809

Pokój
z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Ossolińskich 9 I p. (717

Przyjmę
na stancję ucznia z klas niższych Dobra opieka zapewni na Łask zgł pod „B. 8" do Dzienn Bydg (647

2 pokoje
umebl. z osobnem wejściem do wynajęcia. Król. Jadwigi 13 I ptr lewo (701

Pokój
dla jednej lub dwuch osób, do wynajęcia Ul Zduny 20a, II ptr. prawo. (770

Pokój
ładnie umebl z niekrępującem wejściem, do wynajęcia. Św. Trójcy 12a, I p. podw (843

Pokoj
umebl. zaraz lub później do wynajęcia. Chocimska 16, I p. w podw. pr. (850

Pokoju
umeblow. lub dwuch możliwie osobne wejście, w śródmieściu, Dworcowej, Sienkiewicza lub przyległych ulicach, poszukuje kupiec. Oferty pod „L. K." do Dzien. Bydg. (749

Pokój (777
umeblowany dla 2 osób, z całem utrzymaniem, do wynajęcia Adres wskaże Dzien. Bydg. (7 6

Pokój
umeblow., blisko dworca, dla inteligentnej osoby od 15 bm. do wynajęcia. Dworcowa 31a, II wejście II ptr lewo.

2 pokoje 7[?]9
skromnie umebl. zaraz do wynajęcia. Jackowskiego 14 II ptr lewo.

ROZMAITOŚCI

Handlowiec
i Chemik, emigrant z Włoszech, szatyn lat 22, na życzenie poznać na tej drodze polkę jako towarzyszki celem spędzenia miłych wieczorków, tylko z dobrego domu rodzic. Późniejszy ożenek nie wykluczony. Łask. zgłosz. ew. z podobizną uprasz skierow. do Dzien. Bydg. pod „Polonja". Rzecz traktuję dyskretnie. Anonimowo pospacerują do kosza. 814

Panna
lat 19 szatynka, inteligentna, wesoła, z dobrej rodziny, pragnie zapoznać przystojnego pana z dobrem usposobieniem w wieku 23-30 lat, najchętniej urzędnika lub kupca. Panowie, którym zależy na szczęśliwym pożyciu małżeńskim zechcą łaskawie oferty swe wraz z fotografją złożyć pod „Szatynka" do adm. Dz. Bydg. 831

Inteligentnej
przystojnej pani do prac piśmiennych i towarzyskich w godzinach popołudniowych poszukuje starszy pan. Zgł pod „110180" do Dzien Bydg. (712

Poszukuję
zaraz do mej bardzo dobrze prosperującej, w średnim mieście znajdującej się restauracji, składu kolonjalnego i składu żelaza, biegłego, czynnego spólnika, władającego językami polskim i niemieckim, z gotówką od 5000 zł Zgł. pod nr. „9781" do Dzien. Bydg 764

Za udzielenie
pożyczki 500 zł na 1 miesiąc — pod pewną gwarancją — ułatwię wyszukanie pracy w fabryce. Of. do Dzien Bydg. pod „Praca 20" (688

10.000 zł.
ewtl. więcej włożę do interesu solidnego w Bydgoszczy z udziałem w pracy Posiadam stosunki w bankach Of. pod „699" do Dz. Bydg. 699

Przystąpię
do ruchliwego przedsiębiorstwa z kapitałem 8000 zł Zgł. pod „H D" do Dz Bydg (737

Za
udzielenie pożyczki 400 zł dam w procencie korepetycje przez 3 miesiące. Of pod „Inżynier" do Dz. Bydg. pod „Dam pewne zabezpieczenie" 691

2.000—2 500 zł.
poszukuje właściciel 100 morg. gospodarstwa rolnego na wysoki procent i pewny procent zysku na 6—8 mies Łask of. pod „Zysk" do Dzienn. Bydg. (716

5.000 złotych
wypożyczę zaraz pod zastaw kosztowności. Oferty z wyszczególnieniem warunków, do Dz. Bydg. pod „Zastaw". (626

Unieważniam
wojskowe papiery na nazwisko Edward Hubert 830

Wilczek
suczka w biały się M[?]nka zabłąkała się [illegible] między godz [illegible] za wynagrodzeniem zwrot jej, ul. K[illegible] 38. w składzie. 8[?]

Doradca prawny
z długoletnią praktyką, załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy karne cywilne, spadkowe, hipoteczne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd.
St. Banaszak
Cieszkowskiego 2.
Telefon 1304. (1671

Baczność!
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że otworzyłem w dniu 8 I 25 r. Warszawską pralnię bielizny damskiej i męskiej przy ul. Kościelnej 17. Ceny konkurencyjne. Polecam się łask. względom Szan. Publiczności. Z poważaniem Nodnagiel (467

Garbarnia
i białoskórnia, Bydgoszcz, Okole, Jasna 17. Przyjmujemy do garbowania wszelkiego rodzaju skóry, które będą fachowo wykończone, poprawiamy złe wygarbowane skóry, wymieniamy surowe na gotowe. Kupujemy skóry lisie, kuny, tchórze, wydry, zajęcze, cielęce, owcze, kozie, płacimy ceny dzienne. (27524

Akuszerka
przyjmuje zamówienia i udziela posady. Ossolińskich 11 I ptr. 512

Nowo otwarta
Śrótownia i Sieczkarnia Nowy Rynek 3 w podwórzu śrótuje każdą ilość zboża na poczekaniu po cenie umiarkowanej. Prosimy zważać na adres Nowy Rynek 3, w podwórzu. (579

Pracownia
Przyjmuję damską i dziecięcą garderobę po niskich cenach. Udzielam także kursu kroju. Mężatki mogą w godzinach wieczornych brać udział. 2 panny jako uczennice mogą się jeszcze zgłosić. Tamże wózek sportowy na sprzedaż. Ul. Kwiatowa 7a, II ptr lewo (697

Tokarskie
prace metalowe przyjmuje Św. Trójcy 3 w podwórzu. (635

Hafciarka
wykonuje wszelkie prace na maszynie Pocztowa 3 II ptr. prawo. Telefon 10-83. (633

Hafty
Richellieu i kolorowe po przystępnych cenach i rysuje wzory. Łask. of. przyjmuje T. Gniotówna, Racławicka 2 3 1 p. prawo (194

Pracownia (271
pończoch i trykotów przyjmuje zamówienia, przeróbki i reperacje tak swetrów jak i delikatnych pończoch oraz nadrabiam pończochy. Szwederowo, Stroma 55.

Kanapy
pluszowe od 110 zł. począwszy, otożanki od 43 zł. począwszy za gotówkę i na raty poleca Tapicernia Janowicza, ulica Jagiellońska 4 332

Krawcowa
przyjmie pracę u krawca Wilczak Wysoka 18. (603

SPRZEDAŻE

W każdym razie
szukając kupna domu, fabryki, majątku zgłosić się do S. Ruszkowskiego, polsko-amerykańskiego biura pośrednictwa ul. Hermana Frankego nr. 1a. Tel. 885. (3978

2 domki
z morgą ogrodu, wolnem mieszkaniem i fabrycznemi ubikacjami tanio na sprzedaż Gdańska 40, I. ptr. prawo. (489

Gospodarstwo
52-morg., w tem 12 mórg łąki, dom 4 pokoje i kuchnia, zabudowania gospodarcze masywne i w dobrym stanie, inwentarz żywy i martwy, za cenę 5 000 zł. Piasecki, Dworcowa 80. Na odpowiedź 1 złoty.

Dom
na sprzedaż 3 ptr. podług nowoczesnych wymagań ul. Błonia 1 Wiad. i inform. Podgórze 11. Fabianowicz lub Łowicz Nowy Rynek 23. Kołaszyńska. (250

Na sprzedaż
z powodu wyjazdu: dom z 2-morg. ogrodem owocowym za 4 000 zł. Zgł. A. Sienkiewicz, ul. Podgórna 25. (554

Dom
1-piętrowy, w tem skład towarów krótkich, bardzo dobrze prosperujący Do objęcia cały dom, 5 pokoi i kuchnia wraz ze składem. Cena 4 000 zł. Piasecki, Dworcowa 80. Na odpowiedź 1 złoty.

Dom
II-piętrowy w rynku, w tem 2 składy, nadające się na hurtownię do objęcia 1 skład i 4 pokoje z kuchnią. Cena 40.000 zł. przy połowie wpłaty. Piasecki, Dworcowa 80. Na odpowiedź 1 złoty.

Dom
1 ptr. ze składem rzeźnickim na sprzedaż Cena 10 tys. zł. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (602

Dom
nowy ze składem rzeźnickim 1 ptr zaraz na sprzedaż za cenę 10000 zł. Wilczak ulica Wysoka 13. Władysław Kańka. (602

Na sprzedaż
dom II-piętrowy w Bydgoszczy, Podgórna 25, za 10 tys. zł. i rzadkie wydanie encyklopedji rolniczej. Dowiedzieć się poczta Ciele, Kruszyn Kraiński, Sankiewiczowa 616

Dom
ze składem kolonjalnym i handlem węgla 20 lat w jednym ręku z powodu stosunków familijnych na sprzedaż. Interes z pomieszkaniem zaraz wolne. U. Borowski, Trzemeszno. (28118

Dom
z ogrodem, w mieście lub na wsi z rolą, poszukuje celem dzierżawy. Kupno nie wykluczone Zgł. przyjmuje Leon Krauza — Okole Grunwaldzka 25. (11

Na sprzedaż
dom 8-pokojowy z tych 4 wolne. Warunki według umowy na miejscu. Solec Kujawski, ul. Piastów 16. (447

Domy
mieszkalne i ze sklepami oraz wile i sklepy w najlepszej części Bydgoszczy na sprzedaż. Bliższe wiadom. Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43 II (334

Okazja!
Z powodu wyjazdu sprzedam urządzenie fabryczne za 7 000 zł. W procencie za darmo lokal fabryczny około 150 m² oraz mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią. Oferty pod „Centrum Bydgoszcz" do Dzien. Bydg. (627

Skład
towarów krótkich, w dobrem miejscu i przyległe 3 pokoje, na sprzedaż. Gdzie, wskaże Dz. Bydg. (704

Singera
maszyna cylindr., nadająca się dla krawca czapnika i cholewkarza oraz kredens orzechowy bardzo tanio na sprzedarz Jędrzejewski, ul. Szubińska 10 parț. (684

Skład
kolonjalny z towarem i mieszkaniem zaraz na sprzedaż. Kcynia, Rynek 24. (600

Pewna egzystencja!
Dobrze zaprowadzony skład skór wraz z warsztatem cholewkarskim (3 maszyny) w Grudziądzu w śródmieściu z wolnem 4-pokojowem mieszkaniem z wszelkiemi wygodami jak: telefon łazienka i t. d., zaraz lub później na sprzedaż. Oferty: Agencja Wschodnia Grudziądz Rynek 10, pod „Pewna egzystencja". (452

Pianino
pierwszorzędnej firmy zagranicznej sprzedam natychmiast Gdzie, wskaże Dzien. Bydg. (523

Fortepjan
skrzydło, dobry głos 600 zł., klubowy garnitur 225 zł., jadalka kompl 500 zł. na sprzedaż. Sowińskiego 2 I ptr. (666

Gdzie
kupuje się najkorzystniej zdrową sucha, sieczkę, czysto żytni śrót, doborowa osnę i siano? Nowy Rynek 3, w podwórzu. Jedna próba każdego o tem przekona. (582

Maszyny
do szycia najlepsze fabrykaty, przy dogodnej spłacie i małej wpłacie oraz natychmiastowej dostawie w dom. Stare maszyny zalicza się do wpłaty. R. Janicki i Syn, Bydgoszcz, ul. Sniadeckich 20. (524

Na sprzedaż
fortepjan. Gdzie? wskaże Dz. Bydg. (570

Maszyny
do szycia pierwszorzędnej jakości z długoletnią gwarancją także na dogodnych warunk. spłaty po cenach konkurencyjnych zawsze w wielkim wyborze na składzie. A. Wasielewski, Dworcowa nr. 15 a. (563

Sypialnie
jadalnie, kompletne kuchnie, szafy, krzesła dębowe, kanapy, leżanki, klubowe garnitury materace, również wszelkie pojedyncze meble kupuje się najkorzystniej tylko u Juljana Nowaka Bydgoszcz, Szpitalna 5.

Pianina
nowe czarne z pięknem głosem sprzedaje Dom handlowy, Sniadeckich nr. 39 (109

Na sprzedaż:
mahoniowy pokój stołowy, garnitur bambusowy dubeltówka (szesnastka ejektorami), biurko damskie, stolik do kart, cukiernica srebrna, sztuciec srebrny serwis japoński, stół dębowy rozsuwany, serwantka książki (powieści polskie) Oglądać od 1—3. Mazowiecka nr. 1, parter prosto. (294

Na sprzedaż
wielka klatka z kanarkami. Gdzie, wskaże Dzien. Bydg. (617

Na sprzedaż
maszyna do szycia (wpuszczana) i 1 stół salonowy (orzech.) Gdańska nr. 35. II p (670

Wilk srebrny
na sprzedaż ul. Ruska nr. 13. Małe Bartodzieje. (714

KUPNA

Żyto
i słomę w każdej ilości po cenie dziennej kupuje Sieczkarnia i Śrótownia Nowy Rynek 3 w podwórzu telef. 1452. (578

Płacę
najwyższe ceny za skóry lisie, kunie, wydry, tchórze, owcze i wszystkie inne. Garbuję skóry wszelkiego rodzaju Mam zapas skór gotowych na sprzedaż Bydgoszcz-Wilczak, Malborska 13. (26181

Wilka
czystej rasy, tresowanego. kupię. Paderewskiego 82, I p. Bereza-Kudrycki, od 4—5 po południu. (672

LEKCJE

Szkoła śpiewu.
Lekcje śpiewu (metoda włoska) Ustawiam głos w dwóch latach do oper i operetek. Prof. K. Suchoświatowa, Gdańska nr. 134 I (wejście do hotelu). (477

Fortepian
do przegrywania na godziny; udzielam lekcji dla początkujących. Ul. Ossolińskich 12, II ptr. prawo. (611

Stenografji
polskiej i niemieckiej nauczają Praktyczne Kursy handlowe Sienkiewicza 60. (596

Kto
przygotuje 10-letniego chłopca do gimnazjum. Of do Dz. Bydg. pod „Chłopiec". (650

POSADY

Szofer-stelmach
lub kowal. Na mniejszy majątek potrzebny od 1 kwietnia rb. szofer, którYby zarazem był stelmachem lub też kowalem. Zgłoszenia uprasza się z podaniem pretensji pod „Szofer" do Dzien. Bydg. (454

Dzielną czeladź
szewską tylko na szytą robotę poszukuję zaraz. Fr. Grabowski, mistrz szewski, ul. Pomorska nr. 11. (686

Gospodyni
z dobremi świadectwami, obeznana z gotowaniem i prasowaniem męskiej bielizny do wyręczenia pani domu potrzebna zaraz. Zgl. do Dzien. Bydg. w kasie od godz. 4—6 po poł. (406

Dziewczyna
do posługi może się zaraz zgłosić. najchętniej z kongresówki. Zgł. od od 1—3 po poł. Gdańska 139, skład cukierków. (773

Kucharkę
do hotelu poszukuje zaraz. Zgł z odpisem świadectw i podaniem pretensji do Hotel Prusiński, Wejherowo (Pomorze). (700

Służąca
która umie dobrze gotować także doić kozę potrzebna. Swiadectwa wymagane. Król. Jadwigi 2. Stecewicz. (634

Dziewczę
do dziecka, łagodne, (najchętniej galicjanka) może się zgłosić między 2—4 lub 7—8 wieczorem, ul. Siemiradzkiego 9 p. (653

Ucznia
przyjmę z dobrej i inteligentnej rodziny, któryby miał chęć wyuczyć się artystycznej budowy i naprawy instrumentów smyczkowych. Zgłosz. do firmy St. Niewczyk, Bydgoszcz Gdańska 147 (619

Ucznia
z lepszem wyszkoleniem i z dobrej rodziny poszukujemy. Czarnowski i Lewandowski, magazyn bławatów, Bydgoszcz Długa 30. (618

Panienka
znająca prasowanie sztywnej bielizny poszukuje pracę w dom i poza domem, lub też u lepszego państwa. Oferty proszę nadsyłać pod nr. „670" do Dzien. Bydg. (692

Panienka
poszukuje posady jako początkująca przy bufecie zaraz lub od 15. 1. Oferty proszę skierować pod „Początkująca" do Dzien. Bydg. (703

Książkowa
znająca stenografję oraz pisanie na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady jako początkująca. Łask. oferty proszę skierować do Dz. Bydg. pod „II P. S." (706

Fachowiec
drzewny w starszym wieku, samodz. książkowy bilansista, z długoletnią praktyką zawodową poszukuje posady. Łask. zgł. pod nr. „700" do Dzien. Bydg. (707

Służąca
uczciwa ze wsi poszukuje miejsca u bezdzietnego państwa od 15. 1. 25. Sieroca 20 u p. Tubisz. (696

Buchalter-bilansista
samodzielny organizator, ma godziny wolne. Adr. ulica Jasna 29a, m. 6. (676

Krawcowa
poszukuje pracy u krawca lub w składzie. Adres w Dz Bydg (663

Mężczyzna
lat 28, wykształcony, wład język., długoletni biuralista szuka posady. Branża obojętna. Ewtl. kaucja do dysp. Łask. zgł. do Dz Bydg. pod „Ki". (459

Siodlarz
samodzielny poszukuje odpow miejsca celem osiedlenia się. Zgł. do Dz. Bydg. pod „F. Z." (260

Służący
sumienny, energiczny poszukuje posady zaraz za samotnego. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Służący". (607

Panienka
przyjezdna, umiejąca dobrze szyć, poszukuje pracy. Łask. of. do Dz Bydg. pod „R. G." (639

Rutynowana
nauczycielka z wyższem wykształceniem, niedawno powróciła z Paryża; języki: polski, francuski, niemiecki, angielski, muzyka, rysunki, poszukuje posady lub lekcyj. Z Promenady Wesoła 14, I piętro. (475

Syn
porządnych rodziców pragnie się wyuczyć cukiernictwa w Bydgoszczy lub okolicy. Woronowicz, Witosław pow. Wyrzysk. (478

Przyjmę
posadę jako biurowy, podwórzowy lub wagemistrz Łask. zgł. do Dz Bydg. pod „Fr. Dz." (261

Pracy biurowej
w godzinach popołudn. parę razy w tygodniu poszukuje była urzędniczka bankowa. Siła wykwalifikowana Łaskawe oferty pod „Urzędniczka bankowa" do Dz. Bydg. (382

Młody
uczciwy energiczny mężczyzna poszukuje biurowego lub w ekspedycji handl. zajęcia. Przyjmę również inny rodzaj zajęcia za skromnem wynagrodzeniem. Mam la referencję. Łask. of. do Dz. Bydg. pod „Energja". (282

DZIERŻAWY

Piwiarnia
w pełnym biegu, w mieście pow. zaraz do wydzierżawienia. Zgłosz. przyjmuje M. Kamiński, Szubin. (572

Piekarnię
wydzierżawię, ewtl. kupno nie wykluczone za gotówkę. Zgł S. Roszkowski, ul. Herm. Frankego. 1a Tel. 885. (493

Plac
dla handlu opałem, składnica budowana lub dla podobnego przedsiębiorstwa w centrum miasta, z pierwszej ręki na dłuższe lata do wydzierżawienia. Zgł Krzemień, ul. Garbary nr. 27. (460

Skład
przy ul. Długiej w Bydgoszczy, z urządzeniem, nadający się na każdą branżę, wprost od właśc. domu do wynajęcia. Warunki podług umowy. Wiadomość St. Więcko, Bydgoszcz, ul. Długa nr. 10—11. Tel. 1756. (677

Składu
w ożywionej dzielnicy poszukuje za dobrą dzierżawą. Of. do Dzien. Bydg. pod „Dzierżawa". (724

Poszukuję
dzierżawy gospodarstwa rolnego około 75 200. Zgł. przyjmuje Wł. Wenda, Mąkowarsk powiat bydgoski. (249

Poszukuję
ubikacji, nadającej się na warsztat stolarski. Zgł. do Dz Bydg pod „B. S." (578

Młyn
parowy do wydzierżawienia zaraz. Przemiał 160 cm., przy stacji kolejowej, potrzeba 8 tys. zł. Wiadomość Piasecki, Dworcowa 80.

Poszukuję
interesu lub pokoju frontow. na parterze w śródmieściu, wprost od gospodarza. Oferty pod „613" do Dzien. Bydg. (613

Poszukuję
składu z urządzeniem lub bez dla modystki, chociaż na prowincji, najchętniej od właściciela Łask. zgł. pod nr. „C. 92" do Dzien. Bydg (601

Skład
2 pokoje i kuchnia i 1½ morgi ziemi na 3 lata do wydzierżawienia. Czyżkówko, Grunwaldzka 4. (620

MIESZKANIA

Mieszkanie
2—3 pokoi poszukuje zaraz wprost od gospodarza. Czynsz podług ugody. Of. pod „1906" do Dz. Bydg. (232

Mieszkania
2-pokoj. z kuchnią poszukuję. Zapłacę czynsz z góry podług umowy. Zgł. Dawid, Sienkiewicza 15. (690

Poszukuję
mieszkanie 4—5 pokojowe ewtl. zamienię 2-pokojowe na takowe. Of. do Dz. Bydg. pod „Styczeń". (462

3—4 pokoje
z komfortem poszukuję. Czynsz wedle umowy. Oferty pod „Tysiąc" do Dz. Bydg. (510

Uczciwa
rodzina poszukuje portjerstwa z mieszkaniem. Oferty pod „Portjerka" do Dzien. Bydg. (539

6 pokojowe
eleg. mieszkanie w najlepszem położeniu przy ul. Gdańskiej wynajmie właściciel domu. Zgł. upr. pod „N. N. 100" do Dz. Bydg. (695

Mieszkanie
2 pokoje z kuchnią w centrum zaraz do odstąpienia. Of. do Dzien. Bydg. pod „1925". (676

POKOJE

Pokój
na dwie osoby z utrzymaniem do wynajęcia. Obiady. Dworcowa 49. II. ptr. ptr. lewo. (399

Pokój
dobrze umebl. natychmiast lub później do wynajęcia Cieszkowskiego 9 ptr. (735

Pokój
słoneczny z ogrzewaniem centralnem, elektr. światłem dla inteligentnego i solidnego pana do wynajęcia przy ulicy św. Trójcy od 1. 2. 25. Adres wskaże Dz. Bydg. (730

Pokój
umebl. z fortepjanem do wynajęcia. Sw. Jańska 21 pt. (720

ROZMAITOŚCI

Spólnika (czkę)
z 10.000—30.000 zł. przyjmie do swego dobre zyski zapowiadającego interesu 40-letni kupiec, kawaler. Na życzenie odstąpi część swego obszernego mieszkania we własnym domu. Pewność udziału zabezpieczę hipotecznie. Zgłosz. upr. pod „W. W. 100" do Dzien. Bydg. (698

400 złotych
pożyczki poszukuje inżynier na wysokiem stanowisku — na dobry % — na miesiąc. Zgl. do Dzien. Bydg. pod „400 zł." (687

Pożyczki
2.000—20.000 zł. poszukuję dla kupców za zabezpieczeniem hipotecznem w dolarach. Łask. zgłoszenia: Grundtke, Bydgoszcz, Pomorska 43 II ptr. (335

Spólnika
z większym kapitałem do bezkonkurencyjnego interesu poszukuję listownie pod „Plan" do Dzien Bydg. (518

Dokumenta
wojskowe na nazwisko Paweł Otton unieważniam. (647